

Andrzej Lewandowski

Wojciech Zmyślony

Polscy lotnicy ocalali ze zbrodni katyńskiej

„Wojna światów”

Fundacja Historyczna Lotnictwa Polskiego

Warszawa 2019

www.polishairforce.pl

Polskie Siły Powietrzne w II wojnie światowej

Artykuł pobrano ze strony www.polishairforce.pl



WOJNA ŚWIATÓW

Materiały zebrane i przygotowane z okazji
konferencji popularnonaukowej poświęconej przeszłości lotnictwa
z cyklu „HISTORIA SKRZYDŁAMI MALOWANA”
pod patronatem Prezydenta Koszalina

Koszalin, 7–8 czerwca 2019 r.



gretza.pl

Polscy lotnicy ocalali ze zbrodni katyńskiej

Kim byli ocaleni

W publikacjach poświęconych życiorysom polskich żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych mających za sobą pobyt w sowieckiej niewoli nierzadko można przeczytać zdanie mówiące o tym, że bohater tekstu „cudem uniknął Katynia”¹. W zdecydowanej większości wypadków jest to stwierdzenie niczym nieuzasadnione, zwłaszcza, gdy dotyczy szeregowych i podoficerów Wojska Polskiego.

W żaden sposób nie umniejszając zbrodniczości sowieckiego systemu, należy podkreślić, że planowe, masowe wymordowanie polskich wojskowych miało miejsce tylko w jednym momencie: wiosną 1940 r. i dotyczyło jeńców trzech obozów określanych w terminologii sowieckiej „specjalnymi” (tj. Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa), a także polskich więźniów przetrzymywanych w więzieniach Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

W tym samym czasie w szeregu innych obozów i więzień przebywały tysiące polskich jeńców i więźniów, jednak nie wiadomo nic o planach ich masowego zgładzenia (w tym m.in. wielu oficerów Wojska Polskiego, którzy do sowieckich obozów trafili z obozów internowania na Litwie i Łotwie, po zaanektowaniu tych państw przez ZSRR latem 1940 r.). Choć

1 <http://wyborcza.pl/AkcjeSpecjalne/7,155762,23948772,ulan-konstanty-ktory-uniknal-katynia-akademia-opowiesci.html>, dostęp 20 maja 2019 r.; <https://www.nsz.com.pl/index.php/zyciorysy/1087-mjr-karol-sk-ps-qrolkaq>, dostęp 20 maja 2019 r.; <https://wpolityce.pl/historia/259091-15-lat-temu-zmarl-jan-karski-bohaterski-kurier-polskiego-podziemia>, dostęp 20 maja 2019 r.; <http://www.zsbarcie.edu.pl/index.php?op=32&go=4>, dostęp 20 maja 2019 r.

wielu z nich zmarło z wycieńczenia, zostało zamordowanych w trakcie przemarszów lub w opuszczanych przez Sowietów więzieniach w czerwcu 1941 r. (gdy Armia Czerwona wycofywała się pod naporem Wehrmachtu), duża grupa przeżyła i mogła zasilić formowaną od lata 1941 r. armię generała Andersa.

Kim więc byli ci, o których w rzeczywistości można mówić, jako o „ocalonych od zagłady”? Była to niewielka, bo licząca ok. 400 osób, grupa jeńców, którzy przebywali w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie w chwili rozpoczęcia operacji likwidacji tych obozów w kwietniu 1940 r., a którzy nie zostali zastrzeleni w Katyniu, Charkowie i Kalininie (obecnie Twerze). Zostali ocaleni od śmierci decyzją władz sowieckich w sposób planowy, bez udziału jakiegokolwiek przypadku.

Było wśród nich przynajmniej ośmiu przedwojennych polskich lotników. Ich dzieje są tematem niniejszego opracowania:

Nazwisko, imię	Stopień we wrześniu 1939 r.	Przydział przed wojną	Obóz	Data wywiezienia z obozu
Balulis Antoni	kpr. rez.	?	Ostaszków	13.05.1940
Jaksztas Ludwik	por. obs.	5 Pułk Lotniczy	Kozielsk	12.05.1940
Kliman Piotr	ppor.	4 Pułk Lotniczy	Kozielsk	20.05.1940 do Moskwy
Kwiczala Zbigniew	plut. pchor. rez. pil.	3 Pułk Lotniczy	Kozielsk	12.05.1940
Mintowt-Czyż Jan	por. obs.	1 Pułk Lotniczy	Kozielsk	26.04.1940
Rodziejewicz Jan	ppor. rez.	5 Pułk Lotniczy	Kozielsk	?
Skurjat Antoni	st. szer. rez. lub kpr.	?	Ostaszków	13.05.1940
Wicherkiewicz Tadeusz	por. obs.	CWL-1	Kozielsk	12.05.1940

Warto nadmienić, że w wypadku Jaksztasa, Klimana, Kwiczali, Mintowt-Czyża, Rodziejewicza i Wicherkiewicza nie ma żadnych wątpliwości, że byli to lotnicy wojskowi zarówno przed wojną, jak i po zwolnieniu z sowieckiej niewoli.

Tego samego nie da się powiedzieć o Balulisie i Skurjacie. Nie udało się ustalić ich przedwojennych przydziałów, a sam fakt służby w lotnictwie został odnotowany lapidarnie jedynie w sowieckich dokumentach. Żaden z nich nie służył potem ani w Polskich Siłach Powietrznych na Zachodzie ani w lotnictwie ludowego Wojska Polskiego.



Por. obs. Ludwik Jaksztas na fotografii wykonanej w ZSRR w latach 1941–1942.



Ppor. Piotr Kliman na fotografii wykonanej w ZSRR pod koniec 1941 r.

Z tego powodu dalsze rozważania skupione będą wokół pierwszej piątki i obozu w Kozielsku.

Pierwsze tygodnie niewoli

Związek Radziecki, będący w kampanii wrześniowej agresorem nie był należycie przygotowany do przyjęcia jeńców polskich (w przeciwieństwie do III Rzeszy). Istotne zarządzenia w tej sprawie były wydawane dopiero w czasie trwania, jak i już po zakończeniu działań zbrojnych na terenie Polski. Zakładały organizację szeregu obozów jenieckich pod nadzorem nie Armii Czerwonej (czyli wojska, czego wymagało prawo międzynarodowe), lecz Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR, czyli NKWD (Народный комиссариат внутренних дел СССР; Narodnyj komissariat wnutriennich diel SSSR). W ramach NKWD działał Zarząd ds. Jeńców Wojennych, któremu bezpośrednio podlegały obozy.

Wspomniane zarządzenia definiowały wprowadzić sposób obchodzenia się z jeńcami, jednak w wielu wypadkach były niemożliwe do zrealizowania. Brakowało nie tylko należycie przygotowanej infrastruktury (czyli ośrodków etapowych, obozów przejściowych, jak i obozów stałych), wyspecjalizowanych oddziałów wartowniczych, ale szwankowało również ewidencjonowanie jeńców, zaopatrzenie ich w żywność oraz opieka nad rannymi.

Warunki, w jakich przyszło egzystować jeńcom w sowieckiej niewoli, jeszcze przed przewiezieniem do obozów, były na ogół bardzo trudne, by nie powiedzieć: urągające ludzkiej godności. Dotyczyło to przede wszystkim wyżywienia, zaopatrzenia w wodę, zakwaterowania, a także zapewnienia opieki medycznej. Regułą było okradanie przez żołnierzy Armii Czerwonej i NKWD polskich jeńców z ich prywatnych, wartościowych przedmiotów: zegarków, dewocjonaliów, papierosnic czy obrączek. Dochodziło do zrywania z mundurów Polaków dystynkcji wojskowych i innych symboli służby, a także fizycznego i słownego znieważania ich właścicieli.

Kozielsk

Jednym z utworzonych obozów dla jeńców polskich był ten w Kozielsku. Początkowo miał być przeznaczony dla szeregowców Wojska Polskiego, jednak decyzję szybko zmieniono. Szeregowców, którzy zdążyli tam tra-

fić, wywieziono do innych obozów, a na ich miejsce skierowano oficerów. Od końca listopada 1939 r. w obozie przetrzymywani byli prawie wyłącznie oficerowie, podchorążowie oraz pewna grupa cywili. W kolejnych miesiącach stan liczebny jeńców wciąż zmieniał się, gdyż przenoszono ich między Kozielskiem a drugim oficerskim obozem w Starobielsku. Część oficerów wywieziono do więzień.

Transport jeńców z punktów etapowych do Kozielska odbywał się kolejną, w przepełnionych wagonach towarowych. Z powodu długich postojów trwał do kilkunastu dni. Na czas przejazdu jeńcom nie zapewniało się żywienia. Posiłki wydawano podczas dłuższych postojów na stacjach węzłowych, a wodę jeńcy pozyskiwali na własną rękę, gdy pociąg zatrzymywał się, pijąc – w skrajnych wypadkach – nawet z kałuż. Warunki sanitarne były fatalne, a całości nieszczęścia dopełniały niskie temperatury w nieogrzewanych wagonach.

Kozielski obóz został utworzony w dawnym prawosławnym klasztorze – Pustyni Optyńskiej. Położony był około pięciu kilometrów na północny wschód od Kozielska, nad rzeką Żyzdrą. Składał się z dwóch części: pierwszej (głównej), znajdującej się na terenie monastynu (przekształconego w czasach sowieckich w dom wypoczynkowy) oraz drugiej, na terenie pustelni (skitu), zamieszkałej dawniej przez eremitów (w ZSRR przekształconej na dom matki i dziecka). Obie dzielił dystans ok. 500 metrów i pas świerkowego lasu.

Jeńców zamieszkałych w II Rzeczypospolitej na ziemiach zajętych w 1939 r. przez ZSRR ulokowano w pustelni, a pozostałych w monastyrze. Był to zespół 22 obiektów, w skład którego wchodziły m.in. cerkwie, domy mieszkalne, wozownie, stajnie i magazyny. Budynki były ponumerowane jako „bloki” bądź „korpusy”, a wiele z nich miało również potoczne nazwy funkcjonujące wśród jeńców: „Małpi Gaj”, „Cyrk”, „Filharmonia”, „Indyjski Grobowiec”, „Blok Zawiedzionych Nadziei”. „Dom Starców”, „Bristol”, „Hotel pod Wszą”. W większości budynków zakwaterowano jeńców. Część służyła jako biura władz sowieckich, izba szpitalna i ambulatorium, warsztaty, kuchnia, areszt oraz magazyny. Całość była otoczona (patrząc od wnętrza obozu) kolejno: wysokim murem, rowem oraz dwoma rzędami drutu kolczastego. Strzegący obozu enkawudziści korzystali z budek i wież wartowniczych.

Jeńcy spali na pryczach, w niektórych blokach – wielopiętrowych. Nie mieli do dyspozycji jakichkolwiek innych mebli: te (normalne łóżka, taborety, stoły i szafki) przysługiwały tylko zakwaterowanym osobno pułkownikom i generałom.

Oprócz Kozielska i Starobielska, istniał również trzeci obóz, w Ostasz-kowie, w którym zamknięto policjantów, żandarmów, oficerów wywiadu i kontrwywiadu, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszy Służby Więziennej i Straży Granicznej. Jak wspomniano, wielu oficerów było przetrzymywanych także w więzieniach, dokąd trafiali nawet z obu oficerskich obozów, a także na skutek aresztowań przeprowadzonych przez sowieckie władze na okupowanych terenach wschodniej Polski.

Obóz kozielski był początkowo bardzo przeludniony. W połowie października 1939 r. około 2000 jeńców nie miało przydzielonych prycz i spało na podłodze. W obozie działały pralnia i łaźnia, ale ich funkcjonowanie zakłócały przerwy w dostawie wody. Jeńcy początkowo nie otrzymywali kompletów bielizny na zmianę ani ciepłej odzieży, potrzebnej przed zimą. Panowała wszawica. Obozowy szpital był źle wyposażony, a jego sowiecki personel nie miał należytych kompetencji. Za utrzymanie czystości odpowiedzialni byli sami jeńcy, ale bez posiadania odpowiednich środków, samymi chęciami niewiele mogli zdziałać. Pomieszczenia mieszkalne były więc brudne i zaniedbane, a teren obozu zaśmiecony, gdyż wywóz odpadów początkowo realizowano w sposób nieregularny. Oświetlenie wnętrza budynków zapewniały słabe, świecące na żółtoczerwono żarówki, przy których nie dało się nawet czytać. Jeńców w sposób absolutny izolowano od ludności cywilnej.

Ale to był dopiero początek udręki, jaki Związek Radziecki zgótował polskim oficerom.

Jesienią 1939 r. w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie NKWD rozpoczęło „rozpracowanie agenturalno-operacyjne” jeńców. Do pracy Sowietów przystąpili podobnie jak do śledztw o charakterze politycznym w aresztach. Nie interesowały ich jedynie aspekty wojskowe, ale również (a raczej przede wszystkim) kwestie polityczno-społeczne. Ze strony NKWD w operację tę był zaangażowany funkcjonujący w obozie tzw. oddział specjalny, złożony z dziewięciu funkcjonariuszy skierowanych do Kozielska tylko w tym celu. W ciągu kilku miesięcy każdy z jeńców był wezwany na przesłuchanie przynajmniej raz, a najczęściej kilkakrotnie. Na podstawie wyników tych badań Sowietów uzupełniali teczki osobowe jeńców, gromadząc informacje na ich temat, a także odnotowując swoje opinie i spostrzeżenia o przesłuchiwanym.

Przesłuchiwania w Kozielsku odbywały się w jednym z budynków w pobliżu bramy obozu, dokąd jeńców doprowadzali uzbrojeni strażnicy. Co godne odnotowania, wobec Polaków nie stosowano przemocy fizycznej, co było normą w sowieckich łagrach czy więzieniach. Starano się na-

tomiał jeńców doprowadzić do załamania, poprzez wywoływanie w nich poczucia zagrożenia i niepewności oraz fizycznego i psychicznego zmęczenia. Liczono, że tak „przygotowani” Polacy mogą znacznie łatwiej ulec naciiskom by zrobić to, czego oczekiwano od nich NKWD.

A NKWD oczekiwało przede wszystkim wiadomości i współpracy. Przesłuchujący zbierali informacje na różne tematy, zadając pytania, drążąc wybrane zagadnienia, a czasem po prostu prowadząc dyskusje. Część przesłuchiwanym, których uznawano za odpowiednich do takiej roli, starano się zwerbować na tajnych współpracowników NKWD. Zadaniem konfidentów miało być przekazywanie informacji o poglądach politycznych oraz nastrojach antysowieckich panujących wśród jeńców, a także wykrywanie wśród nich nieujawnionych dotychczas funkcjonariuszy różnych służb przedwojennego państwa polskiego (m.in. policji, wywiadu, więziennictwa, sądownictwa), członków organizacji patriotycznych (czy też, jak chciało NKWD, „o charakterze faszystowsko-wojskowym i nacjonalistycznym”), przedwojennych zbiegów z ZSRR do Polski i tym podobnych „kontrewolucjonistów” i „wrogów ZSRR”. Tajni współpracownicy podpisali zobowiązanie do współpracy i przyjmowali pseudonimy.

Przesłuchania trwały na ogół w nocy i często ciągnęły się aż do poranków. Rozmowy toczyły się po rosyjsku, z ewentualną obecnością tłumacza. Jeńców nękało całokształtem atmosfery: osłepiającym światłem skierowanym w ich stronę, długim wyczekiwaniem na rozpoczęcie przesłuchania, widokiem broni palnej leżącej na biurku, dyskredytowaniem polskiego państwa, symboli religijnych oraz wiary, a nawet drobnostkami takimi, jak ironiczny i pogardliwy grymas twarzy obecny na twarzach enkawudzystów. Regułą było też grożenie, szantażowanie i zastraszanie krzykiem. Czasami, wobec oficerów starszych i wybranych oficerów młodszych, stosowano odmienną taktykę: uprzejme rozmowy przy poczęstunku. Śledczy starali się także zaimponować znajomością szczegółowych informacji na temat przesłuchiwanym.

NKWD usiłowało dokładnie przeświecić życiorysy jeńców, którzy z kolei starali się wyjawiać na swój temat jak najmniej, zachowując spójność zeznań. Była to długa gra, w której jeńcom kazano wielokrotnie opowiadać swoje życiorysy, by wykryć ewentualne rozbieżności i wykorzystać je jako pretekst do oskarżenia o wymaginowane przestępstwa. Wśród gromadzonych przez NKWD wiadomości były te o udziale jeńców w wojnie polsko-bolszewickiej czy ich statusie majątkowym.

Tymczasem 20 lutego 1940 r. operację rozpracowania jeńców w Kozielsku uznano za zakończoną. Dalszy ich los został przesądzony 5 mar-

ca 1940 r. na mocy uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – WKP(b). Zakładała ona przekazanie do rozpatrzenia przez NKWD sprawy 14 700 jeńców oraz 11 000 osób przebywających w więzieniach na terenie zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Wśród owych więźniów byli (jak to wówczas określano) „członkowie szpiegowskich i dywersyjnych organizacji kontrrewolucyjnych”, „obszarnicy”, „fabrykanci”, a także oficerowie, urzędnicy państwowi oraz osoby, które usiłowały nielegalnie przekroczyć granicę ZSRR. W uchwale jasno wskazano, że rozpatrzenie ma się odbyć w trybie specjalnym, a zastosowaną karą ma być rozstrzelanie. Odnotowano też, że nie należy jeńców i więźniów wzywać, aby przedstawić im zarzuty, decyzję o zakończeniu śledztwa ani akt oskarżenia. Materiałem dowodowym miały być akta dostarczone przez Zarząd ds. Jeńców Wojennych NKWD (w wypadku jeńców) oraz przez NKWD Białoruskiej oraz Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (w wypadku więźniów).

Rozpatrzenie zlecono trójce funkcjonariuszy NKWD, którymi byli: Leonid Basztakow, Bachczo Kobułow i Wsiewołod Mierkułow. Działała ona w ramach mechanizmu sądownictwa doraźnego – tzw. trójek specjalnych (osobyje trojki), wprowadzonego w ZSRR w lipcu 1937 r.

Wszystko to przedsięwzięto, by nadać zbrodnicyzmi działaniom podstawy prawne, maksymalnie zawęzić grono osób mających wiedzę o planach zgładzenia polskich jeńców wojennych, a także by morderstwa przeprowadzić rękami funkcjonariuszy NKWD.

Głównym zarzutem wobec zbiorowości polskich jeńców było oskarżenie o kontrrewolucję z artykułu 58, paragraf 13 kodeksu karnego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z 1929 r. W praktyce za kontrrewolucję uznawano odporność na komunistyczną indoktrynację oraz niezmiennie przekonanie o tym, że Polska musi być niepodległym państwem.

Za taką postawę wkrótce tysiące Polaków zapłacić miały życie. Obrađująca w Moskwie trójka szafowała wyrokami, wysyłając do obozów kolejne listy z nazwiskami jeńców: tych do stracenia i tych do ocalenia. Sprawy rozpatrywano taśmowo i, z drobnymi wyjątkami, wszystkich skazywano na śmierć.

4 kwietnia 1940 r. o godz. 3:00 z Kozielska wyruszył pierwszy masowy transport, liczący 74 jeńców. W poprzedzających go tygodniach NKWD skutecznie prowadziło dezinformację, rozpuszczając pogłoski, jakoby jeńcy mieli wkrótce wracać do domów, być przekazani Niemcom lub trafić do innego obozu na terenie ZSRR. Optymizm jeńców wzmagaly także szcze-

pienia, przeprowadzone na krótko przed operacją „rozładowania” obozów. Spodziewając się zmiany na lepsze, jeńcy przygotowywali się do drogi chętnie.

Transporty wychodziły z Kozielska niemal codziennie, przez cały kwiecień, aż do 12 maja 1940 r. Każdy z nich organizowano podobnie. Nazwiska wytypowanych do wywiezienia były wyczytywane w poszczególnych blokach mieszkalnych przez podoficera NKWD. Jeńcom dawano jedną godzinę na spakowanie się i wyznaczano miejsce zbiórki w klubie obozowym. Od tego momentu wywożonych izolowano od reszty więźniów. Następnie przeprowadzano rewizję, odbierając rzeczy wydane w obozie oraz konfiskując ostre przedmioty, a zwracając z depozytu zabrane wcześniej pieniądze i odznaczenia.

Jeńcy po przekroczeniu bram obozu samochodami udawali się na bocznicę miejscowej stacji kolejowej, gdzie ładowano ich do przygotowanych wcześniej wagonów więziennych. Pociągi wyruszały na zachód, pokonując w linii prostej blisko 350 kilometrów, i zatrzymując się na małej stacyjce Gniezdowo, ok. 18 kilometrów od centrum Smoleńska. Wysyłając jeńców sowieckie władze cały czas używały tych samych wagonów i więzieni mieli świadomość, dokąd jadą, bo już pierwsi jeńcy pozostawili we wnętrzu wagonów liczne napisy informujące o trasie. Dla jadących nie było tylko jasne – co jest celem tej podróży...

W Gniezdowie jeńcy byli ładowani do podstawionych tuż obok pociągu czarnych autobusów więziennych, nazywanych po rosyjsku „czornyj woron”, czyli „czarny kruk”. Nie są znane relacje z pierwszej ręki dotyczące sposobu wykonywania egzekucji w Katyniu. Wedle najnowszych badań, jeńcy byli początkowo zabijani strzałem w tył głowy bezpośrednio nad wykopanymi mogiłami na uroczysku Kozie Góry w lesie koło Katynia. To powodowało jednak dla funkcjonariuszy NKWD komplikacje, gdyż mordowani podejmowali próby aktywnego oporu, który trzeba było przewyciężyć siłowo. Miejsce egzekucji przeniesiono więc do daczki NKWD znajdującej się kilkaset metrów od dołów śmierci.

W Katyniu wymordowano przynajmniej 4415 osób: przede wszystkim oficerów w stopniach od podporucznika do generała dywizji (w tym kapelanów wojskowych), ale także urzędników państwowych i cywili. Było wśród nich nie mniej niż 147 lotników.

Ocaleni

Niezależnie od grup wysyłanych na śmierć, część z rozmysłem ocalono i wysłano transportami do nowego obozu utworzonego w miejscu zwanym Pawliszczew Bor. Był to teren dawnego sanatorium gruźliczego, znajdującego się zaledwie 70 kilometrów na północ od Kozielska. Określany był także jako obóz juchnowski, od miasteczka Juchnow, które położone było w rzeczywistości ok. 30 km na północny zachód od Pawliszczew Boru.

Przyjechało tam łącznie 395 jeńców:

- 205 z Kozielska (107 osób – 26 kwietnia 1940 r.; 91 osób – 12 maja 1940 r.; 6 osób – 20 maja 1940 r.; 1 osoba – data nieznana)

- 78 ze Starobielska (63 osoby – 25 kwietnia 1940 r.; 15 osób – 12 maja 1940 r.)

- 112 z Ostaszkowa (69 osób – 13 maja 1940 r.; 42 osoby – data nieznana).

Mintowt-Czyż został wywieziony z Kozielska 26 kwietnia 1940 r. Jaksztas, Kwiczala i Wicherkiewicz wyruszyli 12 maja 1940 r. Data wyjazdu Rodziewicza jest nieznana.



Por. obs. Jan Mintowt-Czyż na fotografii wykonanej w ZSRR w latach 1941–1942.



Plut. pchor. rez. pil. Zbigniew Kwiczala na fotografii z okresu służby w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii.



Tadeusz Wicherkiewicz (w 1940 r. porucznik obserwator, na zdjęciu już jako major pilot) latem 1944 r.

Dwóch domniemyanych lotników – Balulis i Skurjat – opuściło Ostaszków 13 maja 1940 r.

Wiadomo także przynajmniej o trzech osobach ze Starobielska i trzech z Kozielska, które przed likwidacją tych obozów skierowano do NKWD w Moskwie. Jedną z nich był Kliman, który z Kozielska wyjechał 20 maja 1940 r.

Trudne jest ustalenie faktycznej, precyzyjnej liczby uratowanych, gdyż jak dotąd nie ujrzał światła dziennego kompletny dokument władz sowieckich zawierający spis imienny wszystkich uratowanych. Istnieje wprawdzie wykaz zawierający 396 pozycji z nazwiskami jeńców wywiezionych do Pawliszczew Boru (wydany przez szefa Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD, Piotra Soprunienkę), ale znana polskim historykom kopia zawiera jedynie 389 nazwisk i nie ma na niej nazwisk jeńców wywiezionych do Moskwy. Co więcej, wykaz zawiera o jedno nazwisko więcej niż w zbiorczych sowieckich raportach (tj. 396 zamiast 395 osób).

Istnieją także inne wykazy sporządzone już po wojnie przez badaczy historyków zbrodni katyńskiej: Adama Moszyńskiego (434 nazwiska) i Jędrzeja Tucholskiego (403 nazwiska), a także przez dwóch byłych jeńców Kozielska: pchor. Zdzisława Peszkowskiego i pchor. Jerzego Turskiego. Na tym ostatnim figurują 432 osoby², w tym takie, które były internowane na Litwie i Łotwie, a do jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa dołączyły dopiero po zaanektowaniu przez ZSRR państw bałtyckich³.

Wedle sowieckiego dokumentu, 25 maja 1940 r. w Pawliszczew Borze przebywało 394 osób:

- 1 generał
- 8 pułkowników
- 16 podpułkowników
- 8 majorów
- 18 kapitanów
- 201 poruczników, podporuczników i podchorążych
- 8 chorążych
- 9 podoficerów policji
- 38 szeregowych policji
- 1 podoficer żandarmerii
- 1 szeregowiec żandarmerii
- 9 strażników więziennych
- 2 osadników wojskowych
- 8 urzędników
- 1 szeregowiec Korpusu Ochrony Pogranicza

2 Owe 395 (względnie 432) osób to nie jedyne, które były przed kwietniem 1940 r. więzione w Kozielsku, ale przeżyły. Jak wspomniano, początkowo obóz ten przeznaczony był dla szeregowców, których jeszcze w 1939 r. rozesłano do innych miejsc. Na przełomie lat 1939–1940 szereg osób przekazano również do innych obozów i więzień.

3 Np. chor. Tomasz Rakowski (ur. 23 lutego 1891 r.) z 5 Pułku Lotniczego, który był internowany na Litwie i 17 lipca 1940 r. przeniesiony do obozu kozielskiego, skąd 21 sierpnia 1940 r. przekazano go do obozu Pawliszczew Bor.

- 14 szeregowców
- 12 junaków
- 1 leśnik
- 38 uchodźców

Jeśli chodzi o narodowości jeńców, w Pawliszczew Borze było:

- 307 Polaków
- 28 Żydów
- 22 Białorusinów
- 22 Niemców
- 9 Rosjan
- 6 Litwinów

Byli to jedyni spośród blisko 15 tysięcy jeńców tych trzech obozów, którzy zostali z rozmysłem wyłączeni z transportów wysyłanych na egzekucje w Katyniu, Charkowie i Kalininie (obecnie Twerze). Owych około 400 oficerów i funkcjonariuszy państwowych historyk Stanisław Jaczyński nazwał wymownie „ocalonymi od zagłady”⁴.

Jak doszło do tego, że tylko ci jeńcy przeżyli masową zagładę polskich oficerów? Przez wiele lat uchodziło to za jedną z większych zagadek zbrodni katyńskiej. Obecnie wśród historyków zajmujących się tematyką katyńską panuje pogląd streszczony przez Jaczyńskiego następująco:

*(...) jedno można powiedzieć na pewno: głównym kryterium ocalenia była użyteczność ocalałych jeńców w realizacji planów wojskowych bądź politycznych władz radzieckich.*⁵

Owa korzyść rozumiana była ówczesnie w bardzo różny sposób. O poszczególnych polskich jeńców w sowieckiej niewoli, lub o ich całe grupy, zapytania wysyłały przedstawicielstwa różnych krajów. ZSRR zdecydowało się przychylić jedynie do wniosków napływających z Niemiec oraz Litwy. 47 osób ocalono, gdyż dopytywała się o nie ambasada niemiecka. Przez wzgląd na stosunki z III Rzeszą oszczędzono także 24 osoby pochodzenia niemieckiego. Kolejnych 19 osób nie stracono, gdyż zainteresowana nimi była litewska misja wojskowa.

47 osób zostało uratowanych z uwagi na zainteresowanie sowieckiego wywiadu zagranicznego – dokładniej zaś Wydziału V GUGB NKWD ZSSR (Главное Управление Государственной Безопасности НКВД СССР; Гłównoje Uprawlenije Gosudarstwiennoj Biezopastnosti NKWD SSSR; Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR). 91 osób zostało wpisanych na listę na bez-

4 Jaczyński S., *Ocaleni od zagłady*, Bellona, Warszawa 2012.

5 Ibidem, s. 145.

pośrednie polecenie zastępcy komisarza spraw wewnętrznych (tj. zastępcy szefa NKWD, czyli de facto wiceministra) Wsiewołoda Mierkułowa, przypuszczalnie na potrzeby Wydziału II GUGB (czyli kontrwywiadu).

W wypadku 167 osób sowieckie dokumenty milczą o tym, co sprawiło, że ocalili życie. Stało się tak zapewne z uwagi na podyktowaną czymś decyzję szafującej wyroki trójki. W grupie tej znalazło się m.in. 60 podchorążych, 37 podporuczników, 16 policjantów, 10 cywili, ośmiu junaków, po siedmiu poruczników i chorążych, pięciu szeregowców, dwóch kapitanów oraz po jednym majorze i podpułkowniku. Zwraca uwagę fakt, że było wśród nich wielu przedstawicieli służby zdrowia: 48 lekarzy i farmaceutów. Większość nie przekroczyła 35 lat i jako osoby względnie młode mogły być bardziej podatne na manipulacje sowieckiego systemu. Historycy zbrodni katyńskiej przypuszczają, że w grupie tej znajdowali się także tajni współpracownicy NKWD.

Zbigniew Siemaszko na temat tej grupy napisał:

(...) chociaż NKWD zgromadziło dużą ilość informacji o jeńcach będących w ich niewoli, to jednak odnosi się wrażenie, iż nie użyto tych wiadomości w sposób konsekwentny i wybór tych, którzy mieli przeżyć był nieco chaotyczny i przypadkowy. Wraża się to między innymi tym, iż (...) prawie połowa jeńców (43%) nie ma określonej przyczyny uratowania od śmierci, chociaż skoro wprowadzono taką rubrykę w ewidencji (według początkowych zamiarów NKWD) przyczyny te miały być podane. Trudno [nie] ulec wrażeniu, że proces selekcji do uratowania od śmierci był typowym wykonywaniem zarządzanego odgórnie planu, kiedy najważniejsze było to, żeby plan został wykonany, a nie to jak on został wykonany.⁶

Przyczyny ocalenia lotników były następujące.

Balulis i Jaksztas zostali ocaleni na wniosek litewskiej misji wojskowej. W wypadku tego pierwszego nie budzi to zdziwienia, gdyż Balulis był Litwinem i prowadził na rzecz Litwy działania wywiadowcze na terenie Polski (o czym więcej w dalszej części artykułu).

Zaskakuje za to interwencja litewska w sprawie Jaksztasa, który pochodził z niemieckiej rodziny, zakorzenionej w Wilnie. Nic jednak nie wskazuje, żeby był w jakiś sposób związany z sowieckimi czy litewskimi służbami specjalnymi czy wywiadem. Podczas uwięzienia w obozach jenieckich w ZSRR wyróżnił się patriotyczną postawą.

Nazwiska Kwiczali i Wicherkiewicza na listę jeńców do ocalenia zostały wpisane przez Mierkułowa. Pozostawienie ich przy życiu było zapew-

6 Siemaszko Z. S., Jeńcy z Pawliszczew Boru, „Zeszyty Historyczne”, 1996, z. 118.

ne związane z pozytywnym stosunkiem wobec ustroju komunistycznego i Związku Radzieckiego, przez co typowani byli na osoby użyteczne w kontekście politycznych planów Sowietów wobec Polski. Nie da się również wykluczyć tego, że w Kozielsku należeli do grona kilkudziesięciu konfidentów NKWD.

Mintowt-Czyż na listę ocalonych został wpisany za sprawą zainteresowania ze strony GUGB. W literaturze rozpowszechniona jest wersja, że w transporcie na egzekucję rozpoznał go oficer NKWD jako towarzysza dziecięcych zabaw w Chersoniu, gdzie obaj dorastali. Musiał być to przypadek niezwykle, ale nie to było faktycznym powodem jego ocalenia.

Na temat przyczyn ocalenia Klimana (wysłanego do Moskwy) sowieckie dokumenty milczą (gdyż dotyczą tylko lotników wysłanych do Pawliszczew Boru). Z jego relacji wiadomo jednak, że podczas śledztwa Sowietci interesowali się rolą opiekuna, który go wychował: niejakiemu Adamowicza. Człowiek ten przed wojną przekazywał jakoby dalej korespondencję napływającą od polskiego wywiadu w ZSRR.

Autorom nie udało się dotrzeć do informacji na temat przyczyn ocalenia Rodziewicz i Skurjata.

Wiele wątpliwości rozwiązałyby zapewne lektura teczek osobowych uratowanych lotników, założonych przez Sowietów w obozach specjalnych w Kozielsku i Ostaszkowie. Wiadomo, że teczki zamordowanych w zbrodni katyńskiej zostały wybrakowane (zniszczone) w latach powojennych, przed 1959 r. Co stało się z tymi dotyczącymi ocalałych – nie jest jasne. Żaden z historyków publikujących na temat zbrodni katyńskiej jak dotąd do nich nie dotarł. Być może więc kiedyś ujrzą światło dzienne, dzięki czemu dowiemy się więcej o przyczynach ocalenia lotników.

Pawliszczew Bor

Transporty wiozące jeńców z obozów specjalnych do Pawliszczew Boru wyładowano na stacji kolejowej Babynino w obwodzie kałuskim. Co godne podkreślenia, wszystkie jechały bezpośrednio do Babynina. Jeniec Kozielska pchor. Zdzisław Peszkowski w powojennych wspomnieniach twierdził, że jego pociąg zatrzymał się na stacji „Gniazdowo” (miał zapewne na myśli Gniezdowo), które leży kilkaset kilometrów dalej na zachód. Jest to jednak informacja nieprawdziwa, która dała początek legendzie, jakoby ten ostatni transport został „zawrócony” z Katynia.

Pawliszczew Bor, jak wspomniano, był dawnym sanatorium, położonym w środku pięknego lasu. W 1940 r. teren obozu był otoczony drutem kolczastym, z ustawionymi w narożnikach budkami strażniczymi. W centralnym punkcie znajdował się piętrowy budynek otoczony dawnymi zabudowaniami gospodarczymi, które zostały przerobione na izby mieszkalne. Ogółem, dla jeńców warunki były jednak lepsze niż w Kozielsku.

Jeńców dotknął za to bardziej surowy reżim niż w poprzednim obozie, co przejawiało się częstym zarządzaniem zbiorów oraz sprawdzaniem stanu osobowego. Jeńcy wówczas nie mieli jeszcze pojęcia, że należą do szczególnej grupy. Sądziło się, że małych obozów przeznaczonych dla polskich oficerów, takich jak Pawliszczew Bor, jest w ZSRR wiele i tam właśnie znajdują się pozostali jeńcy z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Wiedzę o mordzie musieli mieć za to niektórzy enkawudziści, którzy wcześniej pełnili służbę w trzech obozach specjalnych.

Griazowiec

Po nieco ponad miesiącu, 18 czerwca 1940 r., wszystkich jeńców z Pawliszczewu Boru przewieziono do Obozu NKWD nr 150 (Лагерь НКВД № 150) w Griazowcu, w obwodzie wołogodzkiem – 400 kilometrów na północny wschód od Moskwy. Podróż ponownie odbyła się najpierw ciężarówkami do stacji, a następnie koleją, wagonami więziennymi. Trwała dwa dni.

Obóz ten, podobnie jak kozielski, został stworzony na terenie dawnego terenu klasztornego (Monaster Korniliewsko-Komelski), przekształconego w ZSRR na dom wypoczynkowy pracowników leśnictwa, a po wybuchu wojny zimowej – na obóz jeniecki dla żołnierzy fińskich. Położony był na niewielkim wzniesieniu otoczonym lasem, a przez jego teren przepływała rzeka Nurma. Gdy przybyli tam Polacy, wciąż było widać resztki rozprawy sowieckiej władzy z religią: cerkiew była wysadzona w powietrze, kaplicę przekształcono w łaźnię, nagrobki mnichów zniszczono, a szczątki braci sprofanowano. Dewastacji uległ nawet dawny klasztorny księgozbiór, który, podarty na luźne kartki, rozrzucony był wśród gruzów.

Dla jeńców przygotowano trzy dawne budynki murowane, do których potem dobudowano jeszcze trzy drewniane baraki. Teren obozu otaczał płot z drutu kolczastego z licznymi budkami strażniczymi. Klimat Griazowca był surowy: zima trwała od połowy września do połowy maja, podzielona krótką wiosną i jesienią od trwającego zaledwie dwa miesiące lata.

W Gрязowcu, podobnie jak we wcześniejszych obozach, więzieni byli jeńcy o różnorodnych poglądach i nastawieniu wobec rzeczywistości, w jakiej się znaleźli. Jednak w przeciwieństwie do sytuacji w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, grupy, które do tej pory stanowiły znaczącą mniejszość, wśród zaledwie 400 jeńców stały się znaczącym odsetkiem. Było to pochodną faktu, że Sowietci rezygnując z mordów poszczególnych jeńców kierowali się konkretnymi kryteriami. W nowym obozie, w pewnym uproszczeniu, wyodrębniły się cztery grupy.

W grupie pierwszej i największej dominowały nastroje patriotyczne, co miało przełożenie na dwie postawy wobec ZSRR: twardą i aktywnie wrogą albo łagodniejszą, opowiadającą się za przestrzeganiem zarządzeń obozowych władz, ale równocześnie wykluczającą wszelkiego rodzaju współpracę. Do grupy tej należeli przede wszystkim oficerowie starsi oraz podchorążowie.

Należeli do niej Jaksztas, Kliman, Mintowt-Czyż, Rodziejewicz oraz przypuszczalnie Skurjat.

Drugą grupę stanowili oficerowie pochodzenia niemieckiego, którzy demonstrowali swoją odrębność, używając języka niemieckiego, okazując radość z sukcesów wojsk niemieckich na froncie zachodnim, dystansując się od Wojska Polskiego i zabiegając o wyjazd na tereny okupowane przez III Rzeszę.

Trzecią grupę stanowili Żydzi, którzy trzymali się w swoim gronie na uboczu, ale utrzymywali z Sowietami poprawne relacje.

Wśród Niemców i Żydów nie było żadnego lotnika.

Czwartą grupą byli jeńcy o zapatrywaniach lewicowych, pozytywnie ustosunkowani do ZSRR, nazywani przez kolegów z obozu po prostu „komunistami” lub „czerwonymi”. Lgnęły do nich także osoby nieakceptowane przez pozostałe grupy, m.in. byli więźniowie.

W ocenie NKWD, w skład owej grupy wchodziło 70 komunistów oraz 30 sympatyków komunizmu. Należący do tej frakcji ppor. Roman Imach i ppor. Stanisław Szczypiorski (byli członkowie Komunistycznej Partii Polski) utworzyli świetlicę, w której organizowano wykłady i dyskusje o marksizmie-leninizmie. W obozie nazywano ją z języka rosyjskiego „krasny ugółok”, co w owych czasach tłumaczono jako „czerwony kącik” lub „czerwone kółko”. W spotkaniach uczestniczyli też m.in. późniejsi współtwórcy ludowego Wojska Polskiego: ppłk dypl. Zygmunt Berling i ppłk Leon Bukojemski. Odbýwały się w altanie nad strumieniem, w której – wedle wspomnień Berlinga – ustawiono popiersie Lenina.

„Czerwoni” zdołali przyciągnąć do siebie Balulisa, Kwiczalę i Wicherkiewicza.

„Kącik” działał oczywiście za przyzwoleniem i z pomocą sowieckich władz obozu, które „czerwonym” dostarczały m.in. sowiecką prasę propagandową oraz materiały na temat programu i historii WKP(b). Za tego rodzaju działania odpowiadał oddział polityczny obozu, który również innymi środkami starał się prowadzić agitację polityczną wobec wszystkich jeńców. Organizowano wykłady, pogadanki oraz seanse filmowe, które – nie licząc jeńców z „czerwonego kącika” – cieszyły się zwykle umiarkowanym powodzeniem.

Jeńcy byli zgrupowani w cztery kompanie, które jednak nie odzwierciedlały powyższych podziałów. Starszym obozu wyznaczonym przez NKWD był początkowo kpt. Tadeusz Czerny, a następnie ppor. Stanisław Szczypiorski, jeden z „czerwonych”. Budziło to wśród jeńców wiernych Rzeczypospolitej duże zniesmaczenie, nie tylko z powodu politycznego nadania, ale również przez niski stopień wojskowy i fakt, że Szczypiorski był rezerwistą. Największym autorytetem cieszyli się gen. bryg. Stanisław Wołkowicki (nieprzejednanie wrogi wobec Sowietów) oraz płk Bolesław Szarecki (opowiadający się za niechętną, ale bierną postawą wobec Sowietów). Warto nadmienić, że Wołkowicki był jedynym generałem ocalałym od zbrodni katyńskiej.

Stosunki pomiędzy grupą oficerów wrogich ZSRR a oficerami pochodzenia niemieckiego, Żydami oraz komunistami były bardzo napięte.

W takich realiach w Griazowcu NKWD kontynuowało rozpracowanie jeńców. Skala tego przedsięwzięcia była jednak zupełnie inna niż w trzech obozach specjalnych na przełomie lat 1939–1940. W Kozielsku na przeszło 4400 jeńców przypadał oddział specjalny liczący tylko dziewięć osób. W Griazowcu wobec 400 jeńców skierowano aż 15 funkcjonariuszy. Badania kontynuowano wedle schematu znanego z poprzednich obozów: nie stosowano przemocy fizycznej, ale starano się na jeńcach wyrzucić presję psychiczną przez zbudowanie groźnej atmosfery, zastraszanie lub szantaż. Czasami stosowano jedynie perswazję.

Celem było pozyskiwanie nowych informacji oraz rozbudowa sieci tajnych współpracowników. Szczególnym zainteresowaniem NKWD cieszyli się między innymi jeńcy o pozytywnym stosunku wobec komunizmu. Z tego powodu jedni byli wzywani tylko raz, a inni wielokrotnie. Sowietom udało się dzięki temu szybko ustalić m.in. rzeczywiste stanowiska niektórych przetrzymywanych w Griazowcu oficerów w przedwojennym Wojsku Polskim, przynależność jeńców do stronnictw politycznych czy organizacji niepodległościowych itp. Wytypowano też jeńców o skrajnie antysowieckich poglądach.

8 września 1940 r. do Griazowca przywieziony został, po zakończonym ciężkim śledztwie w moskiewskich więzieniach Butyrki i Łubianka, Kliman. Znalazł się z kręgu zainteresowania sowieckich organów bezpieczeństwa z uwagi na kontakty jego opiekuna, Adamowicza, z polskim wywiadem (o czym wspomniano wcześniej).

30 września 1940 r. z Griazowca do Moskwy został wywieziony Mintowt-Czyż. Powodem wywiezienia była jego patriotyczna postawa w Griazowcu, przejawiająca się w zwalczaniu osób współpracujących z władzami obozowymi (zwłaszcza członków „czerwonego kącika”) i o nastrojach germanofilskich. Szczególną nienawiścią Mintowt-Czyż pałał względem Wicherkiewicza. Po śledztwie w więzieniach Butyrki, Lefortowo i Łubianka powrócił do Griazowca w wigilię Bożego Narodzenia 1940 r.

1 listopada 1940 r. śladem Mintowt-Czyża podążył jego antagonistą Wicherkiewicz. Został wywieziony z obozu do Moskwy, ale trafił na Łubiankę. Towarzyszyło mu pięciu innych lotników. Po przesłuchaniach prowadzonych przez wysokich funkcjonariuszy NKWD zostali w połowie listopada 1940 r. przewiezieni do willi w Małachowce pod Moskwą, nazywanej w literaturze „willą szczęścia” lub „willą rozkoszy”. Miejsce to stało się symbolem zdrady narodowej grupy polskich oficerów więzionych w ZSRR. Sowieci zgromadzili tam bowiem grupkę kilkunastu oficerów, którzy odizolowani od reszty świata, w komfortowych warunkach, przygotowywali się do utworzenia polskiej dywizji w Armii Czerwonej i wzywali do przyłączenia Polski do Związku Radzieckiego – oczywiście, bez wiedzy prawowitych władz Rzeczypospolitej. Grupce tej przewodził ppłk dypl. Zygmunt Berling, późniejszy twórca ludowego Wojska Polskiego.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej pensjonariuszy Małachowki przeniesiono do mieszkania w Moskwie. Po wejściu w życie układu Sikorski-Majski Wicherkiewicz z pozostałymi został wcielony do armii Andersa.

W czasie pobytu w Griazowcu lotnicy zorganizowali się w „kółku lotniczym”, do którego należeli: Jaksztas, Kliman, Mintowt-Czyż oraz pchor. Władysław Furtek oraz pchor. Zdzisław Kołodziej. Rodziewicz, jako znacznie starszy od reszty rezerwista, nie trzymał się razem z innymi lotnikami. Członkowie „kółka” w swoim gronie prowadzili dyskusje i przedstawiali referaty dla współwięźniów z innych broni.

Władysław Furtek był kapralem podchorążym z 3 Pułku Piechoty⁷ i nie wiadomo, czy coś łączyło go z lotnictwem zanim trafił do Griazowca.

7 Osoba o takim samym imieniu i nazwisku służyła w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Nie zgadza się jednak rok urodzenia ani stopień: Furtek z Griazowca był kapralem podchorążym przyszedł na świat w 1921 r., a Furtek z lotnictwa, sierżant bez tytułu podchorążego, w 1920 r.

Zdzisław Kołodziej jako plutonowy podchorąży służył we wrześniu 1939 r. w 52 Pułku Piechoty. Wcześniej jednak pracował zawodowo jako technik i młodszy konstruktor w Instytucie Technicznym Szybownictwa. Jak pokazała przyszłość, przeniósł się do lotnictwa i po przeszkoleniu w Wielkiej Brytanii był pilotem 300 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Mazowieckiej”.

Sytuacja jeńców w Griazowcu po raz kolejny zmieniła się po wybuchu 22 czerwca 1941 r. wojny sowiecko-niemieckiej. Dwa dni później ogłoszono stan wojenny. Komenda obozu wydała zarządzenie o zaostreżeniu regulaminu. 2 lipca 1941 r. do Griazowca przybyło 1420 jeńców ewakuowanych z obozu w Kozielsku II, przede wszystkim Polaków – byłych internowanych na Litwie i Łotwie, ale także 181 Belgów i Francuzów internowanych przez Sowietów. Z powodu przepełnienia obozu warunki bytowe znacznie się pogorszyły, a racje żywnościowe się zmniejszyły.

Wraz z przybyciem jeńców z obozu kozielskiego znacznie wzrosła także liczba lotników w Griazowcu, powiększając się o żołnierzy i oficerów przede wszystkim z 5 Pułku Lotniczego.

Sowieckie władze obozowe rozpoczęły silną propagandę, celem której było nakłonienie Polaków do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej. Szczególnie silnym naciskom został poddany Mintowt-Czyż, którego 29 lipca 1941 r. ponownie wywieziono do Moskwy i zaproponowano mu przeszkolenie dywersyjne, a następnie przerzucenie na tyły frontu i walkę partyzancką z Niemcami. Odmówił i po czterech dniach wrócił do obozu.

Na podobną propozycję pozytywnie odpowiedział Kwiczala, który został 27 lipca 1941 r. wysłany na szkolenie specjalne do obozu wojskowego pod Moskwą.

Wreszcie, 25 sierpnia 1941 r. polsko-sowiecka komisja mobilizacyjna przybyła do Griazowca, rozpoczynając proces wcielania dotychczasowych jeńców do Armii Polskiej w ZSRR. Spośród siedmiu obecnych w owym czasie ocalonych od Katynia lotników, sześciu zostało przyjętych do odtwarzanego Wojska Polskiego (Jaksztas, Kliman, Mintowt-Czyż, Rodziej i Wicherkiewicz). W obozie pozostał Balulis.

Życiorysy

O przebiegu służby wojskowej (aż do końca pobytu w ZSRR) Jaksztasa, Klimana, Kwiczali, Mintowt-Czyża oraz Rodziewicza Czytelnik dowie się z uzupełniających niniejszy artykuł relacji, spisanych przez nich samych na potrzeby władz wojskowych w 1942 r. Z tego powodu ich losy zostaną w tym miejscu opowiedziane w skrócie jedynie od momentu zwolnienia z obozu jenieckiego w Gрязowcu.

Tego rodzaju protokołów nie wypełnili Balulis, Wicherkiewicz oraz przypuszczalnie Skurjat, zatem ich życiorysy zostaną streszczone obszerniej.

Ludwik Jaksztas

Urodził się 11 lutego 1915 r. w Wilnie w rodzinie Feliksa i Zofii. Przed wojną zdał maturę w gimnazjum.

Po zwolnieniu z obozu w Gрязowcu trafił do obozu w Kołtubance, gdzie mieściła się Stacja Zborna dla Lotników i Marynarzy. Do Wielkiej Brytanii został wysłany drogą morską z Murmańska do Greenock w Szkocji.



Por. obs. Ludwik Jaksztas (z prawej) w towarzystwie kolegów w Stacji Zbornej dla Lotników i Marynarzy w Kołtubance na przełomie lat 1941–1942.

cji na pokładzie krążownika HMS „Trinidad” (rejs trwał od 24 stycznia do 1 lutego 1942 r.). W Wielkiej Brytanii trafił początkowo do bazy RAF Kirckham na rekonwalescencję po pobycie w ZSRR. 21 marca 1942 r. został zweryfikowany jako oficer lotnictwa i wcielony do Polskich Sił Powietrznych z numerem ewidencyjnym P-1755. Przeszedł szkolenie w Ośrodku Wyszczolenia Przedwstępnego Załóg Latających (Air Crew Training Centre) w Hucknall, po którym trafił do 309 Dywizjonu Współpracy z Armią „Ziemi Czerwieńskiej” w charakterze obserwatora. Następnie przeszedł przeszkolenie w szkole obserwatorów lotniczych 6 Air Observers School w Staverton, po którym w sierpniu 1943 r. trafił do 305 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Wielkopolskiej”. Po kolejnym kursie, w jednostce wyszkolenia bojowego 13 Operational Training Unit w Bicester, w kwietniu 1944 r. do 305 Dywizjonu, w którym rozpoczął loty bojowe jako w samolotach Mosquito FB.VI.

Nocą z 7 na 8 czerwca 1944 r. zginął w locie bojowym nad Francją po tym, jak jego samolot został zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą (wraz z nim zginął sierż. pil. Wilhelm Cesarz). Został pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w Grainville-Langannerie.

Został odznaczony trzykrotnie Medalem Lotniczym. Poległ w polskim stopniu porucznika i brytyjskim Flying Officera (porucznika RAF).

Piotr Kliman

Urodził się 17 października 1917 r. w Lublinie, w rodzinie Teodora i Anny. Był wychowywany przez niejakiego Adamowicza. W 1936 r. w rodzinnym mieście zdał w gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego maturę.

Po zwolnieniu z Głazowca jego losy (aż do momentu rozpoczęcia szkolenia w Wielkiej Brytanii) były identyczne jak Jaksztasa, tj. Kołtubanka, rejs do Wielkiej Brytanii na HMS „Trinidad” i rekonwalescencja w Kirckham. 21 marca 1942 r. został zweryfikowany jako oficer lotnictwa i wcielony do Polskich Sił Powietrznych z numerem ewidencyjnym P-1759.

Zgłosił się do służby w powietrzu i po ukończeniu szeregu kursów (m.in. w jednostce wyszkolenia bojowego 61 Operational Training Unit w Rednal) dostał w lutym 1944 r. przydział do 315 Dywizjonu Myśliwskiego „Dęblińskiego”, w którym walczył za sterami samolotów Mustang III.

Po ogłoszeniu postanowień konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r., odmówił wykonywania lotów bojowych i swojego postanowienia dochował do samego końca wojny. Z tego powodu miał poważne nieprzyjemności, jednak (o ile wiadomo) nigdy nie otrzymał poważniejszej kary (bezpośrednio po odmowie został przeniesiony z dywizjonu jako chory).

Po wojnie zdemobilizował się w polskim stopniu porucznika i brytyjskim Flight Lieutenanta (kapitana RAF). Zdecydował się pozostać w Wielkiej Brytanii. Ukończył studia uzyskując dyplom inżyniera mechanika. Pracował w zawodzie w różnych firmach. W 1956 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Nigdy nie zdecydował się przyjechać do zniewolonej przez Sowieców Polski.

Zmarł 15 kwietnia 1974 r. w Ann Arbor w stanie Michigan, w wieku 56 lat, na chorobę nowotworową. Został pochowany na Cmentarzu Katolickim św. Tomasza (Saint Thomas Catholic Cemetery) w Ann Arbor.

Został odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Medalem Lotniczym.

Zbigniew Henryk Kwiczała⁸

Urodził się 8 sierpnia 1915 r. w Saratowie w Rosji, w rodzinie Henryka i Natalii z domu Radlińskiej. W 1935 r. zdał maturę w gimnazjum. Przed wojną pracował jako cywilny instruktor pilotażu motorowego i szybowcowego, zatrudniony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Komunikacji (szkolił m.in. słuchaczy Centrum Wyszkożenia Lotnictwa nr 1 w Dęblinie oraz uczestników Przysposobienia Wojskowego Lotniczego) oraz Aeroklub Lwowski.

Na przełomie października i listopada 1942 r. przybył do Wielkiej Brytanii. Początkowo został przydzielony do armii lądowej z przydziałem do artylerii przeciwlotniczej. W 1944 r. przeniósł się do Polskich Sił Powietrznych, otrzymując numer ewidencyjny 707007.

Po ukończeniu przeszkolenia pilotażowego na brytyjskim sprzęcie (m.in. w 25 Polskiej Szkole Pilotażu Początkowego w Hucknall oraz 16 Polskiej Szkole Pilotażu Podstawowego w Newton) służył w tym drugim oddziale jako instruktor pilotażu.

Po wojnie zdemobilizował się w polskim stopniu porucznika i brytyjskim Flight Sergeanta (sierżanta RAF)⁹. Powrócił do Polski.

Był długoletnim instruktorem pilotażu w Aeroklubie Warszawskim.

Zginął w wypadku szybowca 11 czerwca 1968 r. w Gdańsku, w wieku 52 lat.

Został odznaczony Medalem Lotniczym.

8 Nazwisko w literaturze i dokumentach jest często niepoprawnie przeinaczane na: Kwiczała.

9 Służba w polskim stopniu oficerskim i brytyjskim stopniu podoficerskim była czymś niezwykłym. Nie udało się ustalić przyczyny takiego stanu rzeczy.

Jan Kazimierz Mintowt-Czyż

Urodził się 16 stycznia 1913 r. w Moskwie w Rosji, w rodzinie Jana i Ludwiki. W 1933 r. zdał maturę.

Po zwolnieniu z Griazowca jego losy (aż do momentu rozpoczęcia szkolenia w Wielkiej Brytanii) były identyczne jak Jaksztasa i Klimana, tj. Kołtubanka, rejs do Wielkiej Brytanii na HMS „Trinidad” i rekonwalescencja w Kirkham. 21 marca 1942 r. został zweryfikowany jako oficer lotnictwa i wcielony do Polskich Sił Powietrznych z numerem ewidencyjnym P-1765.

W Wielkiej Brytanii służył na stanowisku dowódcy eskadry w ośrodku wyszkolenia personelu latającego Air Crew Training Centre w Hucknall, a następnie na stanowiskach administracyjnych i sztabowych w Inspektoracie Sił Powietrznych, 84 Grupie Myśliwskiej RAF (84 Group) oraz w bazie RAF Cammeringham. W 1944 r. ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą.

Zdemobilizował się w polskim stopniu porucznika i brytyjskim Flight Lieutenanta (kapitana RAF). Osiadł w Wielkiej Brytanii.

Zmarł 19 maja 1987 r. w wieku 74 lat.

Został odznaczony trzykrotnie Medalem Lotniczym.



Por. obs. Jan Mintowt-Czyż (w pierwszym rzędzie trzeci od prawej, w czapce) wśród żołnierzy i oficerów Plutonu Lotnictwa 6 Dywizji Piechoty w Tockoje na przełomie lat 1941–1942.

Jan Rodziewicz

Urodził się 24 grudnia 1890 r. w Wilnie w rodzinie Antoniego i Tekli z domu Orzechowskiej. W rodzinnym mieście zdał w gimnazjum maturę, a następnie ukończył studia na wydziale budowlanym politechniki w Kijowie.

Po zwolnieniu z Griazowca trafił do Stacji Zbornej Lotników i Marynarzy w Kołtubance, przeniesionej następnie do Kermine. Wraz z nią ewakuował się z ZSRR do Iranu, a następnie z portu Bandar-e Szachpur przez Bombaj do Kapsztadu (na statku „City of Canterbury”) i dalej z Kapsztadu do Glasgow (na statku „Awatea”). Do Szkocji dotarł 30 maja 1942 r. Trafił do obozu wojskowego w Cowdenbeath na rekonwalescencję po pobycie w ZSRR. W czerwcu 1942 r. został wcielony do Polskich Sił Powietrznych z numerem ewidencyjnym P-1931.

Służył na stanowiskach technicznych i administracyjnych w Lotniczej Szkole Technicznej w Halton, 16 Polskiej Szkole Pilotażu Podstawowego w Newton oraz Bazie Sił Powietrznych w Blackpool.

Zdemobilizował się w stopniu polskim stopniu porucznika i brytyjskim Flying Officera (porucznika RAF; wcześniej miał czasowo funkcyjny stopień Acting Flight Lieutenant, tj. kapitana RAF). Osiadł w Wielkiej Brytanii.

Zmarł 23 kwietnia 1977 r. w Londynie, w wieku 86 lat.

Tadeusz Józef Wicherkiewicz

Urodził się 14 września 1906 r. w Płońsku, w rodzinie Wiktora i Stanisławy z domu Śliwickiej. W rodzinnym mieście zdał maturę w gimnazjum. W 1928 r. rozpoczął służbę czynną w piechocie, a w latach 1929–1932 był słuchaczem Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Jako jej absolwent w stopniu podporucznika przez dwa lata pełnił służbę w 63 Pułku Piechoty w Toruniu.

W 1935 r., po ukończeniu kursu obserwatorów lotniczych, został przeniesiony do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie, a niedługo potem przeniesiony do korpusu oficerów lotnictwa. W 1937 r. dostał przydział na stanowisko administracyjne w Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotnictwa (potem Centrum Wyszkożenia Lotnictwa nr 1) w Dęblinie, gdzie służył do wybuchu wojny.

W czasie kampanii wrześniowej został wzięty do sowieckiej niewoli. Pierwsze tygodnie spędził w więzieniach w Dubnie i Łucku, a pod koniec 1939 r. trafił do obozu w Koziełsku. Jako jeden z ocalałych w maju 1940 r. został wysłany do Pawliszczew Boru, a w czerwcu 1940 r. do Griazowca.

W połowie listopada 1940 r. został przez Sowietów zabrany do „willi szczęścia” w Małachowce, a w czerwcu 1941 r. – do Moskwy.

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski został zwolniony z pozostałymi pensjonariuszami „willi szczęścia” do armii Andersa. Wicherkiewicz trafił do Stacji Zbornej Lotników i Marynarzy w Kołtubance, gdzie dowodził eskadrami (będącymi de facto pododdziałami o charakterze administracyjnym, skupiającymi byłych lotników). Z powodu przekonań politycznych (wiara w komunizm) konsekwentnie starał się o niedopuszczenie swojego wyjazdu z ZSRR do Wielkiej Brytanii. Zanim odpłynął ostatni zorganizowany transport żołnierzy armii Andersa do Iranu, drogą służbową starał się o zwolnienie z wojska. Wreszcie 31 sierpnia 1942 r. zdezerterował (wraz z ppłk. dypl. Zygmuntem Berlingiem i por. obs. Tadeuszem Juśkiewiczem), za co został skazany przez sąd Polskich Sił Zbrojnych zaocznie na karę śmierci.

Dzięki pomocy Sowietów znalazł zatrudnienie w cywilnym lotnictwie, a po utworzeniu ludowego Wojska Polskiego wstąpił do niego w lipcu 1943 r. Został wyznaczony na dowódcę 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” (1 PLM), z którego to stanowiska zdjęto go, a następnie wyznaczono na niższe stanowisko dowódcy 3 eskadry pułku.

Od początku służby w ludowym Wojsku Polski był tajnym informatorem Informacji Wojskowej (tzw. kontrwywiadu, de facto będącego policją polityczną działającą w wojsku) o pseudonimie „Wietrow”.

18 lutego 1944 r. w gazecie ludowego Wojska Polskiego „Zwycięzimy” przedrukowany został jego list wzywający do „nieubłaganej walki zbrojnej” wobec jeńców, w odwecie za popełnioną przez nich zbrodnię w Katyniu. W ten sposób jeden z ocalałych stał się zarazem jednym z kłamców katyńskich.

W sierpniu 1944 r. Wicherkiewicz ze swoją jednostką odszedł na front i rozpoczął udział w lotach bojowych za sterami myśliwców Jak-1b. 24 września 1944 r. został zestrzelony i w Warszawie trafił do niewoli niemieckiej. Jako jeńiec dopuścił się zdrady tajemnicy wojskowej oraz zadeklarował (wszystko wskazuje, że jego kolaboracja była jedynie pozorowana i miała na celu uzyskanie dla siebie korzyści oraz ułatwienie ucieczki z niewoli). Istotnie, Wicherkiewiczowi pozostawiono wiele swobody i w grudniu 1944 r. znalazł się po sowieckiej stronie frontu.

Jako wyzwolony z niewoli jeńiec został przez NKWD wysłany do obozów kontrolno-filtracyjnych w głębi ZSRR (w Skopinie i Stalinogorsku), gdzie przebywał aż do zwolnienia w czerwcu 1946 r.

Po powrocie do Polski ponownie powierzono mu dowództwo 1 PLM. Sprawował je do stycznia 1948 r., a następnie został mianowany sze-



Tadeusz Wicherkiewicz (na zdjęciu jako major pilot) stojący szósty od prawej wśród swoich podkomendnych, pilotów 3 eskadry 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” na tle Jaka-1b na lotnisku Zadybie Stare, w sierpniu–wrześniu 1944 r. Godne odnotowania jest to, że Wicherkiewicz ma mundur w jaśniejszym odcieniu niż pozostali lotnicy. Być może jest to jego mundur przedwojenny, w którym przeszedł całą niewolę sowiecką i służbę w armii Andersa, podczas gdy inni piloci mają na sobie mundury uszyte dopiero w ZSRR.

fem Wydziału Przysposobienia Wojskowego Lotniczego Sztabu Komen-
dy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, odpowiedzialnej za
szkolenie lotnicze młodzieży.

11 września 1948 r. Wicherkiewicz został aresztowany przez Informację
Wojskową w związku z odnalezieniem w zdobycznych archiwach niemiec-
kich protokołu jego przesłuchania z września 1944 r. Po brutalnym śledztwie
i błyskawicznym procesie, 18 marca 1949 r. Wicherkiewicz został skazany
na karę śmierci. 15 kwietnia 1949 r. wyrok został zamieniony na karę 15 lat
pozbawienia wolności. Odbýwał ją w więzieniu Rawiczu. W 1953 r. wykry-
to u niego zaburzenia psychiczne, w związku z czym został skierowany na le-
czenie i obserwację do szpitali psychiatrycznych we Wrocławiu i Międzyrze-
czu-Obrzyczach. Na fali przemian politycznych w Polsce w 1955 r. uzyskał
roczną przerwę w odbywaniu kary, a w październiku 1956 r. – ułaskawiony.

W chwili aresztowania miał stopień podpułkownika. W maju 1949 r.
został zdegradowany. Mimo starań jego i jego rodziny nigdy nie uzyskał
pełnej rehabilitacji.

Po wyjściu na wolność powrócił w rodzinne strony i do końca życia mieszkał w okolicy Płońska.

Zmarł 6 marca 1979 r. w Gostyninie, w wieku 72 lat.

Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem „Za Długoletnią Służbę” (przed wojną) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walczących, Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką i Odznaką Kościuszkowską.

Losy tego lotnika autorzy artykułu wnikliwie opisali w książce pt. „Cztery zakręty. Biografia byłego podpułkownika pilota Tadeusza Wicherkiewicza”.

Antoni Balulis

Informacje na temat tej postaci są niezwykle skąpe i sprzeczne.

Nawet jego nazwisko w zapisach archiwalnych pojawia się w dwóch formach: Balulis i Bolulis, ale w literaturze jako poprawną przyjmuje się tę pierwszą. Wedle sowieckich dokumentów był narodowości litewskiej, a przyszedł na świat w 1906 r. lub 1909 r. Jako jego miejsce urodzenia wymieniane są Ratkuniszki (w późniejszym powiecie święciańskim województwa wileńskiego) lub samo Wilno. Sprzeczne są informacje także na temat imienia jego ojca, którym – wedle różnych dokumentów – był Karol, Maciej lub Matwiej.

Miał wykształcenie średnie i pracował jako nauczyciel. Był podoficerem rezerwy lotnictwa w stopniu kaprała. W 1935 r. za szpiegostwo na rzecz Litwy na terenie Polski został skazany na 12 lat więzienia. Karę pozbawienia wolności odbywał w więzieniu w Baranowiczach. We wrześniu 1939 r. trafił do sowieckiej niewoli i został osadzony w Kozielsku. Pomógł por. Janowi Michniewiczowi i por. Zenonowi Rymaszewskiemu w przygotowaniach do zakończonej niepowodzeniem ucieczki, która miała miejsce w nocy z 7 na 8 grudnia 1939 r. (trzech konspiratorów zdradził donosem inny jeńiec). Potem został przeniesiony do obozu w Ostaszkowie. Od śmierci w Katyniu został uratowany z polecenia Mierkułowa. 13 maja 1940 r. został wysłany z Ostaszkowa do Pawliszczew Boru, a miesiąc później – do Griazowca.

W Griazowcu przebywał przynajmniej do lata 1941 r. Nie został przyjęty do armii Andersa przez mieszaną polsko-sowietką komisję poborową jako pozbawiony praw obywatelskich przez przedwojenny polski sąd. Jego dalsze losy pozostają nieznane.

Antoni Skurjat

Antoni Skurjat urodził się w 1911 r. W sowieckich dokumentach podano, że był starszym szeregowcem rezerwy. Współjeńcy podchorążowie Jerzy Turski i Zdzisław Peszkowski zapamiętali, że był kapralem lotnictwa.

Był jeńcem Ostaszkowa i 13 maja 1940 r. został wysłany do Pawliszczew Boru, a miesiąc później do Griazowca. Wiadomo, że został potem zwolniony do armii Andersa (do obozu w Tockoje, gdzie formowała się 6 Dywizja Piechoty), ale w przeciwieństwie do Jaksztasa, Klimana, Kwiczali, Mintowt-Czyża i Rodziewicza nie trafił do Polskich Sił Powietrznych. Przez to nasuwają się poważne wątpliwości, czy istotnie był lotnikiem.

ZSRR widziany oczyma lotników

Istotnym załącznikiem do niniejszego artykułu są sprawozdania z pobytu w ZSRR pięciu lotników ocalałych z mordu katyńskiego: Jaksztasa, Klimana, Kwiczali, Mintowt-Czyża i Rodziewicza. Zostały spisane w Wielkiej Brytanii, dokąd wymienieni przybyli w 1942 r. w ramach zorganizowanego przetrzutu całości polskiego personelu lotniczego z ZSRR.

Przytoczone sprawozdania były napisane w formie odpowiedzi na dwa kwestionariusze polskich władz wojskowych, zawierające szereg pytań dotyczących nie tylko losów samego jeńca, ale wielu różnych aspektach organizacji państwa i społeczeństwa w ZSRR. Można z nich dowiedzieć się bardzo wiele m.in. o obozach związanych ze zbrodnią katyńską (tj. o Kozielsku, Pawliszczew Borze i Griazowcu) oraz o haniebnych, choć nielicznych przykładach kolaboracji polskich jeńców z Sowietami.

W zachowanych protokołach znajdują się jedynie odpowiedzi. Autorem udało się dotrzeć do pytań z kwestionariusza nr 2 i podano je w kwadratowych nawiasach przed odpowiedziami na pytania. Ponieważ dokładne brzmienie pytań z kwestionariusza 1 nie jest znane, aby ułatwić Czytelnikowi zrozumienie, czego dotyczą wypowiedzi lotników, w kwadratowych nawiasach podano przykładową treść pytań czy tematów, na jakie oczekiwano wypowiedzi (pytania zamieszczono również w wypadku braku odpowiedzi, by wskazać, w jakich tematach dany lotnik nie był w stanie się wypowiedzieć).

W kwestionariuszu nr 2 na każde z pytań należało odpowiedzieć mając na uwadze stan przed wybuchem wojny między III Rzeszą a ZSRR (i oznaczyć odpowiedź literą „a”) oraz po wybuchu wojny („b”).

Kwestionariusze Jaksztasa, Klimana, Mintowt-Czyża i Rodziewicza zostały spisane odrębnie przez nich samych.

Kwestionariusze Kwiczali zostały wypełnione przez osobę przesłuchującą go, zapewne oficera polskiego wywiadu.

Kwestionariusze Balulisa i Wicherkiewicza nigdy nie zostały wypełnione, gdyż żaden z nich nie trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Podobnie było przypuszczalnie w wypadku Skurjata.

Treść dokumentów przedstawiono w formie możliwie zbliżonej do oryginału, ograniczając redakcję do minimum. Objęła ona: uwspółcześnienie ortografii oraz uzupełnienie w niektórych miejscach brakujących słów nawiasami kwadratowymi. Rażące błędy gramatyczne i stylistyczne oznaczono adnotacją „sic!”.

Kwestionariusze por. obs. Ludwika Jaksztasa¹⁰

Kwestionariusz nr 1 (z 4 lutego 1942 r.)

[1. Podać przebieg służby wojskowej i opisać swój udział w walkach we wrześniu 1939 r.]

1. Do służby wojskowej zostałem powołany dn. 21 IX 1936 na kurs pchor. rez. piech. przy 1 D.[ywizji] P.[iechoty] Wilno – 5 p.[ułk] p.[iechoty] leg.[ionów]. Z dn. 23 XII 1936 zostałem przeniesiony do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (zawodowa). Szkołę skończyłem dn. 18 IV 1939 r. w stopniu sierż. pchor. obs. z przydziałem do 5 p. lotn. – 53 esk. tow. Dn. 24 VIII zostałem przeniesiony do eskadry zapasowej (dca kpt. pil. Kuzian¹¹). 31 VIII eskadra wyleciała na front Prusy Wschodnie. 1 IX zajęliśmy lotnisko w maj. Zalesie. Dca eskadry kpt. obs. Hrabkiewicz Leopold. Eskadra rozpoznawcza („Karasia”). Wykonałem 1 lot na rozpoznanie. Z lotu na rozpoznanie nie wróciła załoga sierż. pchor. pil. Ryński Józef i sierż. pchor. obs. Cybulski Jan. 8 IX (lub 9 IX) wycofaliśmy się na pld. przez Małkinię i Sokołów. 10 IX (lub 11 IX 39) nocowaliśmy w maj. Cerańów, gdzie przyłączył się do eskadry dca plutonu lotniskowego por. Stasiów – wraz z plutonem. Z lądowiska przy maj. Cerańów były wykonane loty na rozpoznanie. Następnego dnia opuściliśmy maj. Cerańów. Samoloty odleciały do Brześcia (?)

[2. Opisać okoliczności wzięcia do niewoli.]

10 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPiMS), LOT A.V.96/18, Sprawozdanie Ludwika Jaksztasa z pobytu w ZSRR.

11 Kazimierz Kuzian.

2. dn. 17 IX 39 r. o godz. 8.20 ok. 5 km na pñ. od miasta Tarnopol zostaliśmy zatrzymani i rozbrojeni przez kolumny broni panc.[ernej] bolszewików (pod dowództwem mjra Pawłowa?). Bolszewicy oświadczyli, że idą nam z pomocą. Dn. 18 IX 39 r. przejechałem granicę Polski. 10 IX byliśmy na I punkcie etapowym w ZSRR w Wołczyskach. Do niewoli dostał się rzut kołowy eskadry. Dca esk. kpt. obs. Hrabkiewicz jechał na czele kolumny. Co się z nim stało nie wiem. Na samym początku zostaliśmy rozdzieleni. W nocy z dn. 17 IX na 18 IX.39 uciekł ppor. Kowalski Tadeusz (ale spotkałem go w listopadzie w obozie P.S.Z. Kołtubanka).

[3. Wymienić miejsca pobytu w niewoli sowieckiej i podać przyczyny przeniesień.]

3. dn. 19 IX 39 – Wołoczyska. 2. Ukraina m. „Ciotkino”¹², „sumskoj obłaści”¹³. Ok. 8 X przeniesiony zostałem wraz z grupą oficerów do obozu o parę kilometrów dalej. Ok 15 X do klasztoru „Gorodok” wraz z tą samą grupą – 4 XI przewieziono nas do obozu w m. Kozielsk – Białoruś¹⁴ – 11 V 1940 wywieziono nas do obozu jeńców wojennych Pawliszczew Bor (Białoruś)¹⁵ – dn. 13 VI 1940 wywieziono do obozu j.[eńców] woj.[ennych] Griazowiec (ok. Wołogdy). Powody przeniesienia są mi nieznane.

[4. Podać pytania zadawane podczas przesłuchań w sowieckiej niewoli.]

4. 1. W Ciotkinie: stosunek do służby wojskowej – pochodzenie, zawód rodziców – stopień zamożności – posiadanie nieruchomości itp.

2. Gorodok: dane ewidencyjne, jaki zabór¹⁶.

3. Kozielsk: życiorys, ilość członków rodziny ich zawód – przebieg służby wojskowej – czy walczyłem z Niemcami – oraz czy byłem ranny (o to pytano wszystkich – sądzę, że chcieli stwierdzić, czy walczyliśmy z nimi, gdy zajmowali Polskę). Pytali, dlaczego tak szybko przegraliśmy wojnę – odpowiedziałem, że zbyt wielką siłę przeciwko nam rzucili Niemcy. Pytał się (lieitnant¹⁷ N.K.W.D.) o nazwiska pozostałych oficerów i gdzie są oni (część eskadry odleciała na samolotach) – odpowiedziałem, że nie wiem, nazwisk nie pamiętam, gdyż byłem przeniesiony do eskadry w czasie wojny. Po małej utarczce słownej dał mi spokój.

12 Właściwie: Tiotkino (obecnie na terenie Rosji, w obwodzie kurskim) koło Putywła (współcześnie na Ukrainie, w obwodzie sumskim); w Tiotkino mieścił się jeden z podobozów obozu putywelskiego.

13 Oblast', ew. „obłaść” (ros. область) – okręg.

14 W rzeczywistości Kozielsk znajdował się na terenie Rosyjskiej SSR.

15 W rzeczywistości Pawliszczew Bor znajdował się na terenie Rosyjskiej SSR.

16 Przez zabór rozumiano ówczesnie część polski okupowaną przez Niemcy, ZSRR lub Litwę.

17 Właściwie: lejtenant.

4. Pawliszczew Bor: Dane ewidencyjne – stan rodzinny itp. przynależność do jakichkolwiek organizacji – udział w życiu politycznym i społecznym.

5. Giazowiec: prawie identyczne pytania jak i poprzednio /ten sam kwestionariusz – pytał st. leitn. N.K.W.D. Sławin (ten przesłuchiwał zabór litewski). II pytał leitn. N.K.W.D. – nazwiska nie znam – tak jak i poprzednio – między innymi pytał, jak się czujemy, bo przecież w obozie „charaszo i kulturno”¹⁸ – odpowiedziałem, że człowiek za drutami obozu czuć się dobrze nie może i nie będzie. Wszędzie pisał „bywszej polskiej armii”¹⁹. Gdy niektórzy z nas reagowali na to – b. grzecznie odpowiadał, że bynajmniej nie ma zamiaru nas obrażać – lecz tylko trzyma się instrukcji.

[5. Podać, czy proponowano wstąpienie do Armii Czerwonej.]

5. Nie

[6. Podać personalia obywateli polskich współpracujących z Sowietami na szkodę Polski i opisać ich działalność.]

6. Podaję nazwiska tych, którzy należeli do „Krasnogougołka” (Czerwony kącik) – urządzali mitingi, odczyty, kurs Partii Bolszewickiej itd.

1. Rtm. w s. s. – ostatnio komisarz P.P.²⁰ Łopaciński Jan 2. ppor.-lek. Lewin Michał 3. Szapiro Izaak ppor. rez. piech. 4. por. rez. Kuśnieruk²¹ 4.²² ppor. rez. Podgórski²³ 5. ppor. rez. Imach²⁴ 6. ppor. rez. Karpiński Benjamin 7. ppor. lek. dent. Uroda Leonard 8. ppor. lek. Prużański Bunim 9. ppor. rez. Nikolajew²⁵ 10. ppor. rez. piech. Sturlis Piotr 11. ppor. rez. Mayer²⁶ (Żyd) 12. Michniewicz Julian podał się za ofic.[era], podobno pchor. rez. 13. ppor. lek. Słowes Salomon 14. ppor. rez. piech. Gelpern Hirs 15. pchor. pil. rez. Kwiczala Zbigniew 15.²⁷ por. obs. Wicherkiewicz Tadeusz 16. pchor. rez. Gupieniec Anatol 17. pchor. rez. Pluciński²⁸ 18. pchor. rez. Stefański²⁹ 19. pchor. sanit. II roczn. Tarnawski³⁰.

Nie wszystkich pamiętam – ten „Czerwony kącik” był w Giazowcu.

18 Хорошо и культурно (ros.) – dobrze i kulturalnie.

19 Бывшей польской армии (ros.) – byłej armii polskiej.

20 P.P. – policja państwowa.

21 Właściwie: Mikołaj Kusznieruk.

22 Błąd w numeracji.

23 Włodzimierz Podgórski.

24 Roman Imach.

25 Włodzimierz Nikolajew.

26 Właściwie: Jan Majer.

27 Błąd w numeracji.

28 Kazimierz Pluciński.

29 Erazm Stefański.

30 Stanisław Tarnawski.

Bardzo prowokacyjnie i agresywnie zachowywali się pchor. rez. plut. Piskunowicz Michał (syn Konstantego) i plut. pchor. rez. Gurwicz³¹ oraz plut. pchor. rez. lek. dent. Borkowski Witold (?Żyd!) – również członkowie „Cz. kącika”. Kpt. br.[oni] panc.[ernej] Rosen Zawadzki Stanisław (?). Wyżej wymienieni byli „czerwoni”.

Natomiast st. poster. P.P. – śledczej Cymmer³² był Niemcem, agitował i podobno denuncjował, ppor. rez. Hofman Erwin³³ (?) organizator ruchu progermańskiego, z nim współpracowali: kpt. w s.s.³⁴ Bauer³⁵, por. Glaeser³⁶, st. przod.[ownik] P.P. Luka³⁷ – ogólnie uchodził za Niemca – wroga Polski.

[7. Podać, czy wśród polskich jeńców funkcjonowały organizacje, a jeśli tak, opisać ich działalność.]

7. Nie

Kwestionariusz nr 2 (z 4 lutego 1942 r.)

[1. Warunki życia ludności sowieckiej w danym rejonie z uwzględnieniem poszczególnych okresów czasu; mieszkanie, wyżywienie (braku poszczególnych artykułów żywnościowych, ich przydział, kartki, ceny najważniejszych artykułów), ubrania (sposób zaopatrzenia i ceny), wysokość zarobków.]

1 a obserwacja z pobytu w obozie jeńców wojennych w Kozielsku (Białoruś 4 XI-11-V-1940 r.).

a Brak chleba – chłopcy wywożący odpadki, nawóz, śmiecie z obozu prosili o resztki chleba, nawet zeschłego, dla dzieci; brak odzieży. Brak papieru do pisania, nawet zeszytów dla dzieci szkolnych – mało książek, brak materiałów piśmiennych, brak papierów w każdej postaci. Wszelkie artykuły przydzielane do kooperatyw partiami niezależnie od sezonu i zapotrzebowania (w jednym okresie nadmiar – a po tym brak przez czas długi – ludzie nauczyli się kupować „na zapas”). Brak igieł, nici, nożyczek, szczyrów, brzytw, proszku do czyszczenia zębów, pasty do obuwia itd. W lutym 1940 r. przywieziono lody! (to samo zresztą w lutym 1941 r. w obozie Griazowiec!). Obóz był na innych prawach – dostawał kontyngenty do sprzedaży wewnątrz. (Rozpiętość rozmaita, z reguły brak lub za mało ar-

31 Samuel Gurwicz.

32 Właściwie: Oskar Zimmer.

33 Właściwie Karol Hoffman.

34 W s.s. – w stanie spoczynku.

35 Rudolf Bauer.

36 Właściwie Jan Glezer.

37 Bogumił Luka.

tykułów potrzebnych). W początku był cukier (dwa razy) w dowolnej ilości w cenie 6,20 rb za kg. Marmolada owocowa, ale po tym nie było już w ogóle. Tylko w rocznicę rewolucji lub Nowy rok przywieźli po trochę cukierków do sprzedaży. Gdy przysła do sklepu obok obozu partia gotowych ubrań i sukien, kobiety pobiły się między sobą. Poszło o przyznanie pierwszeństwa przy zakupach żonom oficerów NKWD (Naczeksostem). Pracownicy cywilni obozu byli rewidowani przy wyjściu z obozu – aby unie możliwić wywożenie środków spożywczych – groziła za to kara. W początkach 1940 r. były podobno rozruchy w m. Kozielsk na tle głodowym (wojna fińska?!). Niektóre ceny: chleb czarny 90–105 kop., biały ok. 2[,]00 rb, proszek do zębów od 40 kop. do 1,5 rb. Pasta do obuwia od 60–1,40 rb, szczotki do zębów 97 kop do 2,5 rb. Papierosy od 35 kop do 2,50 rb (droższych w obozie nie było), dużo wody kolońskiej – tania na ogół (od 3 rb) i perfum. Buciki (kamasze) z imitacji skóry t.zw. „kożemit” (guma) 28 rb 85 kop. Na rynku można było dostać i masło kg 40–50 rb, miód 60–70 rb, mleka ceny nie pamiętam, ale można było dostać.

b Pobyt na „23 lesozawodzie”³⁸ (obróbka drzewa, deski, skrzynie itd.) o 20 km od Archangielska. Kobiety coraz więcej zajmują placówek wszelkich specjalności, wobec braku mężczyzn. Tam gdzie mieszkałem prywatnie 28 XII 41 – 16 I 42 r. „23 zawod” bud. 86-5 u Marii Bogdanowej stwierdziłem: pracowała przy heblowaniu desek do skrzyń amunicyjnych – zarobek miesięczny 280 rb – po odtrąceniu podatku, świadczeń społecznych – otrzymywała ok. 180 rb. Dzień pracy: godz. 3–4 – zajęcie miejsca w kolejce po chleb (robiła to przeważnie 9 letnia córka). Godz. 6⁰⁰ początek pracy, powrót do domu 17–18⁰⁰, obiad ze stołówki (na kartkę oczywiście), wieczór wolny, idąc do roboty musiała zanieść dwoje dzieci do żłobka.

Obiad: zupa bardzo złą, jakieś krupy, pensak³⁹, owies, jako tłuszcz olej roślinny, ryby (b. często zbyt stare), kartofle często zepsute i chleb na kartki – ciężko pracujący 800 gr., 600 gr., 400 gr.

ad a Co do wydajności to nie mogę przytoczyć danych lub faktów, wiem tylko z gazet, broszur, że z reguły normy pracy nie były wykonywane, wyjątkowo gdzie, i to wówczas było umieszczane w prasie. Szczególnie źle przedstawiała się praca w kołchozach, gdzie ludność wręcz nie chce pracować i marnuje się lub się nie wykorzystywa [sic!] olbrzymiej części możliwości. Remonty traktorów i kombajnów z reguły ani w całości ani w porę nie były wykonywane – nawet w 1941 r. na Wileńszczyźnie, gdzie musieli by chociaż dla własnej ambicji na początku dać wzorową organizację.

38 Lesozawod (ros. лесозавод) – tartak.

39 Prawdopodobnie mowa o kaszy pęczak.

ad 1b Archangielsk. 26-XII-16 I 42 r. Brak: tytoniu, papierosów, machorki, mydła, chleba, zapalek, mięsa, tłuszczów, soli, mydła, nafty, świec, ubrań, odzieży cieplej i t.d. i t.d. Żebranina ogólnie chleba i machorki. Chleb jest artykułem wymiennym o najwyższej cenie. Wódki brak, czasami wydają ograniczone ilości – kolejki ogromne, brak naczyń na wódkę – trzeba mieć własne – to samo piwo. (Za płaszcz skórzany, lotniczy polski) można dostać 2000–3000 rb, zegarek 1000–2500 rb chociaż mają zegarki własnej produkcji w cenie 350 rb (380?), ale ich mało i zdaje się złe. Brak wszelkich naczyń, łyżek, noży itd.

[2. Z jakich zajęć składał się dzień roboczy i świąteczny ludności miejscowej. Jak była zorganizowana praca, jej wydajność i celowość, wyniki pracy w przemyśle, w rolnictwie, komunikacja itd.]

ad 2 b odcinek Kujbyszew–Czkałowski 9 IX – 25 XI 41 r. Komunikacja stale się pogarsza (pasażerska). Opóźnienia pociągów sięgające do paru dni (panował tam wielki ruch transportowy wojska i mat.[eriałów] wojennych). Pociągi chodziły nieregularnie, nie sprzedawano nieraz biletów, bójkę przy „zdobywaniu” pociągów – nieraz w ogóle nie wpuszczano pasażerów. Ludność coraz bardziej jeździ pociągami towarowymi. Pociągi wojskowe na ogół chodziły dobrze. Całym ruchem kieruje wojenny kmdt stacji. Archangielsk 22 XII-16-I-42 r. Tramwaje miejskie: walki przy wysiadaniu i wsiadaniu, interwencja nieraz milicji, przepełnienia, nieregularność. Tramwaje zamiejskie chodzą aż 20 kilka km na „Lesozawody”, identyczne warunki jak w mieście. Ceny biletów tamże: w mieście 15–20 kop.; na lesozawody 30 kop. (20 kilka km).

[3. Stosunek ludności do władz i władz do ludności, jak były przyjmowane różne zarządzenia władz, na co narzekała ludność.]

3 b Na ogół wrogi – ale ludność bardzo boi się wypowiedzieć – w stosunku do Polaków jest bardziej śmiała i szczerzej i więcej nieraz mówi. Zarządzenie w sprawie O.P.L. biernej (zaciemnienie) wykonywane b. skrupulatnie. Wydano specjalny papier do zasłaniania okien. Za maskowanie odpowiedzialny jest komendant domu (kary pieniężne, a może być i więzienie). Na noc wyznacza się 2 dyżurnych.

[4. Władze i urzędy administracyjne poszczególnych szczebli; kto wchodzi w skład tych urzędów pod względem politycznym i narodowościowym (Żydzi, Ukraińcy itp.) i ich działalność. Wysokość podatków. Wymiar sprawiedliwości. Opieka nad zdrowiem ludności, szpitala itd.]

4 a Kozielsk – Białoruś – obóz jeńców wojennych – opiekę lekarską sprawują nasi lekarze pod zwierzchnictwem lekarzy bolszewickich, którzy

decydują o wszystkim – ich poziom wiedzy i kultura bardzo małe i skąpe. Nasz pułk. lek. Szarecki nieraz był wywożony z obozu aby udzielić pomocy chorym Rosjanom. Zaopatrzenie w lekarstwa bardzo ubogie, brak specyfików – a nieraz najprostszych lekarstw brak (aspiryna, środki od bólu głowy).

a Griazowiec VI 1940–IX 1941 r. obóz jeńców wojennych ok. 400 osób opieka lekarska: 1 bolszewicka lekarka, 2 siostry, 1 lekarka dentystka (dochodząca) do tego doszli 3 nasi lekarze i zastąpił nasz lek. dentysta bolszewicę. Nasi lekarze opiniowali, diagnozy stawiali, ale wszelka decyzja należała do lek.[arzy] bolsz.[ewickich], nawet wydawanie lekarstw i zwolnień od pracy. Lekarstw na ogół [brak] i niewielkie możliwości. Na operację (np. ślepej kiszki) wyjeżdżało się do m. Griazowiec, tam robił to nasz lekarz pułk. Szarecki (którego nieraz wzywano i w nocy, by ratował w cięższych wypadkach bolszewików). Nasi lekarze cieszyli się sławą, byli cieni ni znacznie więcej od lekarzy bolszewickich. Lekarzy na ogół brak; pod względem wiedzy nie stoją wysoko – ale za to propaganda czasami podaje w prasie, jak to ratowali największy skarb – życie człowieka klasy pracującej [–] nawet samolotami w ciężkich warunkach dostarczali do szpitala (ale to nie przeszkadzało aby zimą 1941–42 r. pod Archangielskiem na „23 zawodzie” dzieci przeziębially [się] i śmiertelność była wśród nich wielka. W zimie tam, aby dojść do lekarza nieraz trzeba było iść parę km, przez rzekę z przerębiami (chodził tam łamacz lodu) tak, że podróż taka była i niezbyt wygodna i mroź czasem zbyt wielki – że nie zawsze się doczekało dziecko (albo i dorosły) pomocy lekarza. 19 I 42 byłem na st. Kandałaksza – do pociągu towarowego wsiadła młoda kobieta i dziecko. Przez dwa dni pobytu w mieście dostała 200 gr. chleba i talerz zupy – wyjechać wcześniej nie mogła – bo nie było pociągu. Wsiadłszy do wagonu, karmiąc głodne małeństwo – sama głodna rozplakała się, głośno złorzecząc. Współtowarzysze podróży (wojskowi) obdarowali ją kawałkiem chleba, na który się po prostu rzuciła. Mając styczność służbową z wojennym komendantem stacji mjr. Stacenką (Ukrainiec) – byłem gościem w bufecie i jako „komandir polskiej armji”⁴⁰ dostałem: śledzi, herbatę bez cukru i chleb – tłum ludzi, pasażerów z zazdrością patrzył na „inostranców”⁴¹ którzy się mogą dostać do „bufetu”.

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]

40 Komandir... (ros. командир польской армии) – dowódca armii polskiej.

41 Inostranec (ros. иностранец) – obcokrajowiec.

Elektryfikacja a i b w obozach wszędzie oświetlenie elektryczne, fatalne, często zepsucia światła, brak odpowiednich drutów, światło niedostateczne (baraki) w większości wypadków do czytania i pisania. Niektóre odcinki kolei są zelektryfikowane np. Jarosław–Wołogda, Kandałaksza–Murmańsk.

[6. Przemysł wojenny, gospodarczy i innych dziedzin. Ewakuacja przemysłu przy odwróceniu armii sowieckiej: w jaki sposób, dokąd i jaka jest sprawność ewakuacji.]

6 – nie mogę nic konkretnego podać.

[7. Komunikacja – koleje, autobusy, linie lotnicze, samochody prywatne, stan dróg kolejowych, kołowych, tabor kolejowy.]

7 – Samochodów prywatnych na ogół nie widać – mowy nie ma aby przeciętny szary obywatel mógł posiadać swój samochód. Opłaty za takśówki podobno b. wysokie. Samochody: marki Ford, wyrabiane w SRR – Dwa główne zawody⁴²: „ZiS” (Zawod imienia Stalina) i GAZ (Gosudarstwiennyj Aftomobilnyj Zawod). Są małe zmiany w silnikach. Drogi kołowe fatalne – z reguły się jeździ polem obok drogi czy szosy. Tabor kolejowy prawdopodobnie dosyć wielki – szczytą się oni przekraczaniem szybkości przewidzianej dla pociągu – lub przewożenia ładunku o ciężarze większym niż obliczony dla danego pociągu. Za to dostają premie. To samo dotyczy i maszynistów, którzy wyjeżdżają większą znacznie ilość km niż przewidziane, nie oddając maszyny do remontu. Coraz więcej kobiet na wszelkich stanowiskach na kolei.

[8. Szkolnictwo – szkoły powszechne, średnie, zawodowe, akademickie (czy wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, jeśli nie – dlaczego, czym się różnił sowiecki program nauczania od programu w Polsce, poziom wiedzy nauczycieli itd.)]

8 b „Lesozawod 22” – dziecko nie chodzi do szkoły, bo wojłoki (zamiast butów w zimie) są podarte, szewc nie reperuje bez zapłaty w postaci machorki – matka nie ma machorki, dziecko siedzi w domu. Zauważyłem tam brak kontroli rodziców nad dziećmi w wieku szkolnym – rodzice wcześniej idą do pracy – a dzieci nie idą do szkoły. W programie szkolnym (widziałem kilka czytanek dla młodszych dzieci) istnieje dużo propagandy politycznej mającej na celu coraz bardziej podniecać nienawiść „klasową” w czytankach prawie zawsze jest też opowiadanie o dzielnych dzieciach (przeważnie są to „pionierzy”) powodujących zdemaskowanie lub ujęcie szpiega, który przekroczył granicę. Bardzo dużo propagandy i gloryfikacji Czerwonej Armii. W rozmowie z wojennym kmdtem stacji Kandałak-

42 Zawod (рос. завод) – fabryka.

sza mjr Stacenko, ten mi powiedział, że prawie do wojny (1941) brak było nauki języków obcych na właściwym poziomie i w ogóle, że poziom wiedzy absolwentów 10-latki (naszemu gimnazjum odpowiada tzw. „dziesięciolatka”) – ostatnio to ma się podobno polepszać – to samo zresztą (narzekanie na poziom wiedzy) spotykałem niejednokrotnie w prasie.

[9. Jak przedstawiało się życie społeczne (zebrania samorządowe, wzajemna pomoc, wiece, wspólne zabawy itp.)]

9 b „25 lesozawod” – ok. Archangielska – zabawy: kobiety mniej więcej porządnie ubranie, mężczyźni b. często niechlujnie (zdarza się, że wprost z pracy w zatłuszczonym kombinezonie idzie wprost na tańce), b. często tańczą w czapkach, płaszczach, z papierosem w ustach. Kobiety w większości tańczą ze sobą (wobec braku mężczyzn) – ale też i mężczyźni tańczą ze sobą (widziałem 2 lejtnantów). Na ogół był pewien porządek, tym bardziej, że na sali nie ma w ogóle wódki ani bufetu.

[10. Stosunki religijne i nastawienie do religii poszczególnych warstw (sfery rządzące, wojsko, ludność miast, wsi, kulacy, kołchoźnicy, pokolenie starsze i młodsze, moralność wśród dzieci, młodzieży i starszych.)]

10 a i b Istnieje t.zw. wolność wyznania i swoboda religii – ale karze się za propagandę religijną. Gdziekolwiek istnieją kościoły, cerkwie, popi – ale muszą się utrzymywać z pracy własnej, lub utrzymuje ich ludność. Synagogi istnieją również. Natomiast istnieje b. silna propaganda antyreligijna prowadzona przez państwo. Istnieją związki bezbożników walczących – dysponujących literaturą, sztuką (scena i film) starających się ośmieszyć religię. Jednak większość społeczeństwa starszego wierzy – na Ukrainie jesień 1939 r. – młode kobiety często prosiły o medaliki i krzyżyki – proponując sprzedaż za pieniądze, chleb, machorkę itd. (dostały za darmo). W pobliżu Buzułuka jesień – zima 1941 r. w wielu chatach widziałem ikony – natomiast brak ich w Archangielsku, i tam gdzie byłem pod Archangielskiem. Tłumaczą się, że dużo jest tam „partyjnych” i ludzie boją się tym zaszkodzić sobie lub swym najbliższym. Krążą wśród ludu legendy o cudach, które były niedawno koło Archang.[ielsku].

a Moralność – żona chor W.P. Szulca Franciszka pisała wiosną 1941 r. z Kazachstanu, że się boi wyjść na pracę – bo zostawi 9-letnią córkę samą w chałupie – a wobec istniejącej swobody seksualnej mogą dziecko po prostu zgwałcić.

[11. Nastroje społeczeństwa:

- co mówi się o wojnie z Niemcami, a zwłaszcza o jej zakończeniu,
- w jakim kierunku działa propaganda sowiecka,

- *czy są objawy załamania się nastroi [sic!] i niezadowolenia z obecnego rządu; czy obecna forma rządów utrzyma się w Rosji – uzasadnić,*
- *czy ulegają zmianie nastroje ludności pod wpływem dużego oporu wojsk sowieckich i do postępów i sukcesów [sic!]*
- *poglądy na wojnę obecną (Europa, Ameryka, Japonia),*
- *nastawienie władz i ludności do Polaków,*
- *nastawienie władz i ludności do aliantów, państw „osi”.*]

11 b Zdania na temat wyniku wojny podzielone – przeważa jednak zdanie, że zwyciężą i wypędzą Niemców. Propaganda sowiecka pracuje w kierunku wzbudzania nienawiści i żądy odwetu na „faszystowskich zachwaczkach”⁴³ itd. Szeroko podjęta akcja pomocy żołnierzom na froncie. Zorganizowano pomoc w postaci podarków noworocznych (ciepła odzież, bielizna, tytoń, papierosy, machorka, mydło, itd. itp.). Rzucił mi się w oczy olbrzymi afisz żołnierza z karabinem w ręku i wyciągniętą lewą ręką przed siebie – obok napis „A Ty coś zrobił dla frontu?!”.

Niezadowolenie z rządu istnieje zwłaszcza na tle nędzy postępującej coraz dalej, coraz większego głodu. Sądzę, że obecna forma rządów, utrzyma się i po wojnie (oczywiście zwycięskiej) – dlatego, że rząd ma siłę za sobą i terrorem zmusza społeczeństwo do posłuchu. Chyba, że społeczeństwo dozna pomocy z zewnątrz.

Nastawienie władz i ludności do Polaków – do żołnierzy WP jest na ogół poprawne, władze są chętne do pomocy (przynajmniej w słowach), lecz też nie zawsze mogą dużo zrobić. Bardzo chętnie nasi korzystają z pierwszeństwa w kolejkach, przy kupnie jakims – w dostaniu się do tramwaju. Nie mogę nic powiedzieć o odnoszeniu się władz i ludności tam, gdzie Polacy jeszcze nie zostali zwolnieni.

Co do nastawienia władz i ludności do państw „osi” – jest na ogół wrogie, bo propaganda robi swoje i taka jest wola rządu, a tej przeciwstawić się niebezpiecznie. Oczywiście, są prawdopodobnie ludzie myślący własnymi kategoriami – ale społeczeństwo czerpie wiadomości z prasy oficjalne – i dzięki temu wie, że wszędzie jest b. źle, nędza, głód itd. Dopiero teraz mają okazję widzieć, że ta Anglia jest w stanie mimo 3 roku wojny, posłać im i sprzęt wojenny i artykuły spożywcze.

[12. Wojsko sowieckie (piechota, kawaleria, artyleria, broń pancerna, marynarka, lotnictwo i bronie specjalne:

- *uzbrojenie i wyposażenie (rodzaje uzbrojenia oraz typy),*

⁴³ Zachwaczik (ros. захватчик) – najeźdźca.

- *wygląd zewnętrzny żołnierza sowieckiego oraz jego stan fizyczny (czy dobrze odżywiany, ile razy dziennie i jak),*
- *uposażenie (żołd, gaża itd.) oraz sposób zabezpieczenia bytu rodziny powołanego,*
- *moral [sic!] żołnierza (co myśli o celu obecnej wojny, o swych bezpośrednich przełożonych i ponownym wprowadzeniu komisarzy politycznych),*
- *dyscyplina w wojsku sowieckim (wymiar kar i zasady ich stosowania, jak przyjmowana jest przez żołnierzy surowość dyscypliny),*
- *stosunek wojska do partii i ich oficjalnych przedstawicieli (politruków, komisarzy itd.),*
- *szkoły wojskowe różnych kategorii (oficerskie, podoficerskie, specjalistów itd. (ich poziom, warunki wstąpienia i uprawnienia po ukończeniu,*
- *zasady i warunki nominacji (awansów) różnych stopni,*
- *czy opór wojsk sowieckich ma podłoże dobrego „morale”, czy też jest to wynikiem surowej dyscypliny, nacisku organów N.K.W.D. lub G.P.U.,*
- *działalność dywersyjna wojsk sowieckich na tyłach niemieckich wojsk,*
- *jakie są dokonywane zniszczenia przez wojska sowieckie przy odwrocie.]*

12. Nie mogę konkretnie nic bliższego podać. Wygląd żołnierzy b. często nieschludny, umundurowanie b. różnorodne.

b zabezpieczenie rodziny powołanego (wg informacji pod Archangielskiem od żony powołanego rezerwisty) – rodziny szeregowców nie otrzymują nic – rodziny podoficerów i oficerów otrzymują zasiłki. W razie śmierci dostają rentę, wysokość której zależy od stopnia poległego i członków jego rodziny oraz ich wieku.

12 a i b Dyscyplina w wojsku sowieckim b. surowa. W jesieni r. 1940 r. [sic!] wyszła ustawa – dająca prawo i obowiązek przełożonemu do wymuszenia absolutnego posłuszeństwa od podwładnych w każdym wypadku, włącznie do użycia broni, przy czym w tym wypadku uwolniony od odpowiedzialności – natomiast niewymuszenie posłuszeństwa powoduje oddanie pod sąd polowy dowódcę.

Sądzę, że opór wojsk sowieckich jest wynikiem surowej dyscypliny, nacisk N.K.W.D., niejednokrotnie słyszeliśmy o niechęci do wojny. Oczywiście, jest część młodzieży nowego pokolenie idąca na pewno chętnie i z zapałem (przynajmniej widocznym na zewnątrz).

[13. Propaganda wroga wśród wojska i ludności cywilnej.]

13 – Bliżej mi nie wiadomo.

[14. Działalność V-tej kolumny państw „osi” (Niemcy, Japonia itd.).]

14 – ” – ” –

[15. Dywersja i sabotaże państw „osi”.]

15 – ” – ” –

[16. Propaganda państw sprzymierzonych i jej objawy.]

16 – ” – ” –

[17. Zaopatrzenie przez państwa sprzymierzone pod względem:

– *sprzętu wojennego,*

– *sprzętu przemysłowo-gospodarczego,*

– *artykułów pierwszej potrzeby oraz artykułów żywności dla wojska i ludności cywilnej.]*

17. Wiem, że idą transporty czołgów, samolotów angielskich – widziałem 19.I.1942 r. na stacji Kandałaksza cukier angielski.

[18. Stan zniszczeń wskutek działań wojennych i ich odbudowa.]

18. widziałem XII-1941 tylko zniszczone wagony; oraz małą stację drewniany budynek niedaleko Wołogdy zbombardowaną w listopadzie 1941 r.

[19. Przeżycia własne na terenie Z.S.S.R. w poszczególnych miejscowościach (obozach) z podaniem czasu:

– *warunki zakwaterowania, wyżywienia, ubranie, zarobki (zapomogi pieniężne), opieka lekarska itd.*

– *stosunek władz i ludności cywilnej,*

– *opieka państw sprzymierzonych i neutralnych,*

– *kogo wywieźli z obozu i gdzie,*

– *kogo zabili i kto umarł,*

– *kto wstąpił do armii czerwonej,*

– *kto pracował na rzecz N.K.W.D.,*

– *kto podtrzymywał na duchu,*

– *kto zasługuje na specjalne wyróżnienie.]*

19. 18 IX 39 – ok. 8 km na NW od w Tarnopol – Eskadra nasza rozbrojona i zamiast wyruszyć dalej do swoich (jak twierdzili początkowo bolszewicy) – podzielono na oficerów i szeregowych – oficerów po południu wywieziono autobusem do Wołoczysk, przyjazd ok. 19 noc – nocleg w zabłoczonej izbie na podłodze, gdzie kto w ogóle mógł. 20 IX 39 przejechaliśmy kilka kilometrów do Wołoczysk i noclegi w oborze (słoma mniej więcej czysta) 20 IX doszli piechotą szeregowi. 21 IX–25 IX transport kolejną – wago-

ny towarowe, ale drzwi otwarte. Po raz pierwszy dostaliśmy trochę chleba, zdaje się parę kostek cukru, 1/2 pudełka konserw i okruszynę masła na cały czas. Ok. 24 IX w Kijowie na stacji jedliśmy zupe i chleb. Ok. 25 IX zostaliśmy umieszczeni w obozie (przy kartofliskach) – baraki letnie, zniszczone, brudne, zimno, ciasno, ciemno. Jedzenie: chleb (bochen na X ludzi) i raz lub 2 razy na dobę (czasem i wcale nie) jakaś „zupa”. Czasem wydawana w dniu [sic!], czasem w nocy. Jedzono z miednicy, każda dziesiątka z łyżkami siadała nad misą i w ciemności (nieraz) jadło się. Już tam zaczęto szykanować. Zmuszano starszych oficerów (a zwłaszcza ofic.[erów] PP) do pracy przy latrynach itd. Zaczęły się groźby, w tydzień po tym przeniesiono oficerów o parę kilometrów dalej. Warunki nieco lepsze, bo już dwupiętrowe prycze (gołe nieheblowane deski – koców nie ma wcale), jedzenie wydawane bardziej regularnie, nawet zaczęto dawać cukier (zdaje się 2 kostki dziennie). Już ostatnio zaczęli podburzać żołnierzy i ci niejednokrotnie zaczęli ulegać wpływowi (ale byli to raczej nieliczni). Zrobiono rewizję zabrano dokumenty, odznaki, zegarki, papierosnice, noże (nie wszystkim co prawda). Żołnierzom obiecywano stale, że pojedą do domu (niedługo po tym pojechali – ale: zabór litewski – do Wilna, część, zabór niemiecki – do Polski, zabór rosyjski... do Donbasu!). Zimno było okropne. Zaczęły się szerzyć choroby – ale z lekarzem było trudno, a o lekarstwa jeszcze gorzej.

Wysłaliśmy, jako oficerowie W.P. żądanie do Rządu ZSRR wysłania nas do państw neutralnych, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Ok. X 39 przeprowadzono nas do klasztoru „Gorodok”. Budynki stare, zniszczone, nocleg na brudnej podłodze, koców nie ma. Zaczynają się zjawiać wszy. O kilka km była „łaźnia” na 20 osób – raz byliśmy. Jedzenie bez zmian. Odjechali stąd szeregowi. Tytoniu brak, od dawna palimy liście, herbatę. Na dworze wyświetlają bolszewicy filmy rozmaitej treści.

Od kilku tygodni trwa „dewaluacja” złotego. Niektóre ceny obozowe: koc 2000–5000 zł (złotych polskich!) płaszcz 2000–3000 zł, manierka 50–200 zł, plecak, tornister kilkaset złotych. Rzadko zdarzały się wyjątki. Nie mogę podać w chwili obecnej nazwisk, ale jak słyszałem niektóre osoby miały po kilkadziesiąt i więcej tysięcy złotych. 2 IX 39⁴⁴ (zaznaczam, że może myślę się o dzień czy dwa) wywieziono nas pociągiem w wagonach towarowych do m. Kozielsk (Białoruska CCR⁴⁵ [sic!]) jechaliśmy 3 (??) dni. Wagony były już zamykane na czas podróży. Tylko od czasu do czasu otwierano celem umożliwienia załatwienia funkcji fizjologicznych. Chorzy na żołądek cierpieli bardzo.

44 Ewidentna pomyłka w datowaniu, być może: 2 XI.

45 Właściwie: SSR.

Kozielsk prycze dwu, trzy piętrowe w barakach starych (poklasztornych). Wydano koce, sienniki, poduszki ze słomą i trochę bielizny. Zawieszenie coraz większe. Łaźnia, nadzwyczaj prymitywna i dezynfektor źle i rzadko funkcjonowały. Zaczęły się „badania”. Umożliwiono nawiązanie korespondencji. Jedzenie okropne (zwłaszcza okres wojny fińskiej). Opieka lekarska niedostateczna, brak leków. Chorąży z Baonu Pancernego Grodno, nazwiska nie pamiętam, powiesił się. Kilka osób dostało pomieszaną zmysłów. Stan nerwowy i psychiczny opłakany. Wyganiano nas na roboty (np. czyszczenie drogi), codziennie koledzy na swych barkach przynosili zemdlonych (1–2 osoby stale). Wypadki odmrożenia nóg, rąk, twarzy. Gorączkowe poszukiwanie „dwójkarzy”⁴⁶, ofic.[erów] PP i KOP⁴⁷, żandarmerii, księży. Księża nasi odprowadzali nabożeństwa po kryjomu, udzielali sakramentów św. i siedzieli za to w areszcie. Na Boże Narodzenie wywieziono większość księży, ofic. KOP, PP i żand.[armów]. W obozie trwa urządzenie odczytów rozmaitej treści (przez nas samych i dla nas), niestety już trwa szpiclowanie. Zakazy, areszty, groźby. W lutym zrobiliśmy małe strajk głodowy, kmtd bloku p. mjr Skoczycki Adam z W.J.G. „odsiedział” go. (Bardzo dzielny oficer, wzorowy – godny naśladowania typ!). Na wiosnę bolszewicy rozpuścili plotkę – jakoby w razie dostania wizy wjazdowej z któregoś państwa oni nas wypuszczą. Po naradzie w korpusie ofic.[erów] lotnictwa postanowiliśmy pisać. Przeważnie pisaliśmy na adresy naszych charge-affairs⁴⁸ [sic!] lotniczych. Rezultat był nam niewiadomy. Otrzymywaliśmy gazety bolszewickie. W obozie było kino. Pozwolono nam 1 raz zrobić własny koncert – i na tym się skończyło. Wszelkie obchody rocznic nam drogich były karane. Zapłuszkwienie było tak ogromne, że nocą nieraz nie można było spać. W kwietniu 1940 r. zaczęto nas wywozić partiami od 100 – do 250 osób. Krążyły słuchy, że wyjeżdżamy do państw neutralnych. Dotychczas nie wiadomo nic o tych wszystkich, którzy zostali wywiezieni oprócz 2 grup (mojej i jeszcze jednej). Możliwe, że dano im wszystkim wyroki i są gdzieś na robotach (kto żyje jeszcze). Jak stwierdziliśmy, później wcale nie korespondowali z rodzinami (w przeciwieństwie do nas).

My 11-V 1940 r. przyjechaliśmy ok. 70 km na wschód do obozu Juchnowo (lub Pawliszczew Bor). Tam były: 2 grupy z obozu Kozielsk – 1 grupa (ofic.[erowie] i p[od]chor.[ążowie]) z obozu Starobielsk (Ukraina) i 1 grupa obozu Ostaszków (wyspa). W Ostaszkowie była skoncentrowana P.P., KOP, żand.[armeria]. Z grupą Ostaszków przybyło kilku oficerów Armii.

46 Dwójkarz – oficer II Oddziału, tj. wywiadu.

47 KOP – Korpus Ochrony Pogranicza.

48 Właściwie: chargé d'affaires.

Razem było nas 400 osób. W kilka dni pobytu dołączyła grupka 7 (?) osób z Kozielska – to byli ostatni. (Jeden z Kozielska ppor. lotn. Kliman Piotr wywieziony został do więzienia w Moskwie dołączył do nas 7 IX 1940 do Griazowca – jest obecnie w naszej grupie w Anglii). Rozdzielano ojca z synem, brata z bratem. Wywieziono kobietę p. Lewandowską (z Dowbor-Muśnickich) Janinę, lotniczkę.

Jak później stwierdziliśmy, obozy Kozielsk i Juchnowo zostały zapelnione naszymi ofic.[erami] i szereg.[owymi] internowanymi na Litwie i Łotwie.

W Juchnowie byliśmy 1 miesiąc. Warunki już znacznie lepsze pod każdym względem. Już nam obiecywano, że to „kurort”, „kulturno i komfort”. Były badania. Prawdopodobnie otrzymali już wiadomości z terenów zajętych przez Litwę i ZSRR, bo udowodnili kilku kolegom np. należenie do akademickich korporacji, itp. 13 VI 1940 wywieziono nas o 60 km na pół od m. Wołogda do obozu jeńców wojennych Griazowiec. Transport (jak i z Kozielska do Juchnowa) odbył się wagonami więziennymi. Tu po raz pierwszy mniej więcej ludzkie obchodzenie się konwoju. Wyżywienie przez 5 dni chleb (800 g) woda, nie zawsze śledzie, troszkę cukru.

Griazowiec był najlepszym obozem. Otrzymaliśmy już wszyscy bieliznę, jedzenie lepsze. Już poprzednio, w Juchnowie wprowadzono podział na oficerów i szeregowych (do chor. włącznie) pod względem żywienia. W Juchnowie szerzyły się pogłoski, że mieszkający pod zaborem litewskim mają oddani zostać do Litwy. W okresie sierpnia 1940 r. panował nastrój wyjazdowy. Wyjechała grupa 10 Niemców (i dojechali faktycznie do terenu Polski, W-wa itd. Mieliliśmy po tym listy od nich). Potem wyjechała grupa naszych starszych oficerów (ale do więzienia). We wrześniu nastroje wyjazdowe ucichły. Bolszewicy sami przyznawali się, że miały być wyjazdy – ale zerwały się rokowania z Niemcami w sprawie wymiany wzajemnej Polaków. Na te tematy było dużo rozmów i plotek.

Jadłospis obozu jeńców Griazowiec.

	oficerowie	szeregowi
chleb biały	300 gr	–
chleb czarny	500	800 gr
cukier	30 gr	20 gr dziennie
tłuszcz	?	? nie pamiętam, różnica w gramach olej roślinny lub tzw. „kombiżyr” ¹

1 Kombiżyr (рос. комбизыр) – mieszanka tłuszczu roślinnego i zwierzęcego (smalcu).

ryby	nie zawsze	
kartofle	?	?
kasza	120 (?)	100 (?) gr.
machorka	50 gr	50 gr. (na miesiąc 5 paczek)
zapałki		– " – 5 – " –
bibułki		– " – 5 – " –

Od października 1940 do 1 VI 1941 (do wojny niemiecko-ros.[yj-skiej]) płacono „gażę” ofic.[erom] 20 rb, szereg.[owym] 10 rb miesięcznie.

Oficerowie = 2 prześcieradła szeregowi 1 wydane w ogóle ok. X 1940 r., przed tym nie miał nikt.

Mydło toaletowe: 1 kaw. na miesiąc (tylko ofic.[erowie]).

Mydło gosp.[odarcze] 400 gr. na miesiąc wszyscy.

Początkowo próby wspólnego kotła i dzielenie się chlebem białym i większą ilością cukru rozbiły się przez przeciwdziałanie bolszewików (zakaz) i trudnościami natury technicznej. Kucharzami byli nasi ludzie (ale później „zarząd” kuchni opanowali „czerwoni”). Stosunek władz do nas przechodził rozmaite fazy. Na ogół obóz nasz był ciekawy pod względem narodowości, zawodów, zaborów itd. Dlatego też, ponieważ obóz j.[eńców] w.[ojennych] Griazowiec był prawdopodobnie ostatnim i jedynym w ZSRR uważam, że rozmowa ustna z ppor. obs Mintowt-Czyż Janem, ppor. lotn. Klimanem Piotrem i ze mną mogłaby ewentualnie dać trochę materiału ciekawego, nie wiem bowiem, czy wszystko zostało ujęte w kwestionariuszu. Jest nas tutaj tylko trzech (wyż. wym.) z obozu j.w. Griazowiec.

Ludność cywilna w ciągu całego czasu przebywania w Rosji, zwłaszcza w początku niewoli odnosiła się życzliwie.

Opieki państw sprzymierzonych i neutralnych nie doznałem i o niej nie słyszałem.

Z obozu wywieźli: Kozielsk XII 1939 ks. kapelan (kpt.) Janas (kapelan Szk. Pchor. Lotn. Dęblin) – innych nie pamiętam.

I 1940 r. ppor. rez. piech. Piotrowicz Eugeniusz.

I 1940 r. por mar. woj. Graniczny – podobno wydany Niemcom jako powstaniec śląski, jeśli tak to zamęczony został nic mi pewnego o jego losach nie wiadomo.

Umarło w Kozielsku kilka osób – nazwisk nie znam. W Griazowcu latem 1940 r. zmarł pchor. rez. piech. Mejza. Do armii czerwonej wstąpili: rtm. w ss. – kom.[isarz] PP Łopaciński Jan, ppor. lotn. Ziółkowski Jerzy, ppor. lotn. Romanowski Zbigniew, ppor. lotn. Mickiewicz Igor, ppor. rez.

Majer Jan (Żyd) ppor. (?) rez. Michniewicz Julian, ppor. obs. rez. Juszkiewicz⁴⁹, pchor. rez. lek. dent. Borkowski Witold (Żyd), pchor. rez. Gupieniec Anatol. pchor. rez. piech. Piskanowicz Michał, ppor. rez. Karpiński Benjamin, więcej nazwisk nie pamiętam, więcej nie przypominam sobie.

Osobiście nie mam dowodów, kto pracował na rzecz NKWD, ale podejrzewano: ppor. rez. Karpińskiego B., por. rez. Kuśnieruka, ppor. Podgórskiego, ppor. lek. rez. Lewin Michał (Żyd), pchor. lek. rez. Gurwicz (Żyd), a w ogóle cały „czerwony kącik” prawdopodobnie donosił o wszystkim. Uważam, że na duchu podtrzymywali gen. bryg. Wołkowicki Jerzy, pułk. Grobicki, ppułk. dr Felsztyn Tadeusz, (?) ppułk. Prokop Jan, mjr Domoń Ludwik, kpt. mar. rez. Ginsbert Juliusz (bardzo dużo pisał nowelek, artykułów, wydawał okolicznościowe artykuły, aktualności polityczne, był obozowym sprawozdawcą radiowym), swoją postawą i przykładem działał b. dużo, zawsze głosił nadzieję (siedział również nieraz w areszcie za swą działalność), por. lek. rez. Mucho Waław, ppor. obs. Mintowt-Czyż Jan, chor. Szulc Franciszek, pchor. rez. Tyszkowski Władysław, pchor. Kondyjowski Józef, ksiądz prof. Kantak⁵⁰, ppor. rez. Bator Franciszek, ppor. rez. Gryboś Kazimierz.

Za [sic!] specjalne wyróżnienie uważam, że zasługują gen. bryg. Wołkowicki Jerzy, pułk. Grobicki, pułk. lek. Szarecki, mjr Domoń Ludwik, por. lek. Mucho, kpr. rez. mar. Ginsbert Juliusz, ppor. obs. Minowt-Czyż Jan, ksiądz prof. Kantak, pułk. dr Felsztyn Tadeusz, chor. Szulc Franciszek, pchor.: pchor. rez. Trybocki Władysław (obecnie ppor.) Tyszkowski Włodzimierz, Kondyjowski Waław (ppor.), pchor. Zbigniew Chakiel⁵¹, pchor. rez. lek. wet.: Kapturkiewicz⁵² i Kawa⁵³, pchor. Furtek Władysław, st. post. P.P. Marcinkiewicz Edmund, junak Czwartacki⁵⁴, junak Iwanowski⁵⁵, junak (JHP⁵⁶) Wasilewski⁵⁷.

[20. Wywieziona ludność polska:

- w jakich ośrodkach przebywa,***
- warunki mieszkaniowe, żywienia i materialne,***
- opieka społeczna i lekarska,***

49 Właściwie: Tadeusz Juśkiewicz.

50 Kamil Kantak.

51 Właściwie: Zbyszko Chakiel.

52 Zbigniew Kapturkiewicz.

53 Mieczysław Kawa.

54 Włodzimierz Czwartacki.

55 Waław Iwanowski.

56 JHP – Junackie Hufce Pracy.

57 Waław Wasilewski.

– *ustosunkowanie wojska i władz partyjnych, administracyjnych i osób cywilnych rosyjskich do tej ludności,*

– *nastroje i ustosunkowanie do Rządu Polskiego w Anglii,*

– *oficjalna opieka Rządu Polskiego nad ludnością cywilną polską.]*

20. Oficjalna opieka Rządu Polskiego nad ludnością cywilną istnieje i daje korzyści – ale jest jeszcze za mała i sądzę, że wielka ilość jej ludności nie jest nią objęta i nie ma możliwości nawiązania kontaktu z władzami polskimi. Być może że już teraz jest znacznie lepiej. Ja nie miałem specjalnych możliwości poczynienia obserwacji.

[21. Nazwiska obywateli innych państw działających dla dobra lub na szkodę Państwa Polskiego.]

21. Nie wiadomo mi.

[22. Inne wiadomości z terenu Rosji Sowieckiej, nieobjęte niniejszym kwestionariuszem.]

22. Podam trochę obserwacji z obozu jeńców wojennych w Griazowcu – obóz ten powstał na skutek konieczności opuszczenia przez [nas] obozu w Juchnowie. Przed nami (wiosna 1940 r. w tym obozie byli jeńcy wojenni Finnowie [sic!]). Wczesnym latem rozeszły się pogłoski, iż zabór litewski ma odjechać do [sic!] Litwy – a zabór niemiecki ma być wymieniony na osoby pochodzące z zaboru ros.[yjskiego].

Już w Juchnowie doznaliśmy znacznego polepszenia warunków bytu. I bieliznę każdy dostał i prac poza obozem nie było i wyżywienie było lepsze, pomieszczenie też, nawet zrobiono plac sportowy, wydano piłki do gry, urządzono siatkówkę. Już tam po raz pierwszy zaczęto „nakrywać” naszych. Jak pisałem wyżej, paru kolegom udowodniono należenie do korporacji akademickich. Bardzo się interesowano wszelkimi organizacjami. Prawdopodobnie otrzymywali materiały z kraju (znam konkretne wypadki z Wilna, chociaż jeszcze Wilno oficjalnie należało jeszcze do Litwy). Obóz griazowiecki składał się z 4 grup (z 3 obozów, pisałem wyżej) – bodaj tylko o tych osobach wiadomo, reszta wywożona z obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków zaginęła, dotychczas o nich nie było wiadomości, nie liczę tutaj Polaków internowanych na Litwie i Łotwie, którzy dołączyli po tym do obozu Griazowiec. Być może, że obserwacje które niżej podam nie będą miały znaczenia, jednak żywo nas absorbowały: w Griazowcu (VI 1940 r.) było 400 oficerów, podchorążych, podoficerów, szeregowych i cywilnych (16-letnich paru chłopaków też). Pod względem stopni 1 gen. bryg. 25 (26?) oficerów sztabowych (łącznie z oficerami PP i Straży Granicznej, kilku kapitanów (sł. stałej i rez.) 1 por. obs. sł. st., 2 (po tym jeden dołączył) ppor. lotnictwa sł. stałej, ok. 70 pchor. sł. stałej i rez. ok. 140 por. i ppor.

rez., ok. 90 podof.[icerów] i szereg.[owych] (w tym i P.P.), ok. 30 cywili. Zabory: ok. 50 osób zabór litewski (25% i o ile się nie mylę, ok. 160 zabór rosyjski i ok. 180 (?) zaboru niemieckiego.

Zawody: ofic. służby stałej (lub stan spoczynku) prawie wszyscy ofic. [erowie] sztabowi, kapitanowie prawie wszyscy sł. st., 1 por. sł. st. i 3 ppor. sł. stałej (lotnicy: 3 obs.[erwatorzy] i 1 of.[icer] techn.[iczny]) młodzi, reszta por. i ppor. rezerwa większość piechota, pchor. sporo zawodowych (ze szkół), na ogół młodzi, przeważała rezerwa piechoty, kilku pchor. zawod. kawalerii, 2 zawod.[owych] art.[ylerii] podof.[icerów]: paru żand.[armów] rez.[erwy], dużo podof.[icerów] rez PP, sporo zawodowych policjantów, 1 ze służby więziennej. Cywile rozmaici. Z tego lekarzy (wszyscy rezerwa) ok. 25% (większość olbrzymia z nich to Żydzi), Żydów w obozie było ok. 25%; kilkudziesięciu Niemców, kilku Litwinów. Byli także w obozie więźniowie (z Polski) jak: złodzieje, mordercy, szpiegowie [sic!] (na rzecz Litwy np. Żołdek i Balulis i inni, i Rosji – Żuk, o ile się nie mylę, w każdym razie siedział za komunizm). Podaję te dane, bo one były podstawą powstawania szeregu hipotez. Między innymi, że wyjazd lada dzień i nas „odkarmiają” i ubierają porządniej. Że jedzie najpierw zabór litewski, że jadą tylko do lekarza, że jadą oficerowie i szereg.[owi] rezerwy, że jadą tylko młodzi oficerowie, że jesteśmy specjalnie dobranym obozem pod względem zawodów, stosunku do wojska, pochodzenia, narodowości itd. W Gruzji w sierpniu 1940 nawet władze bolszewickie mówiły, że wyjeżdżamy i że do „domów”. Że ten obóz jest ostatnim obozem, że tylko czekają na załatwienie formalności z Niemcami, że już pociągi są w Brześciu. Faktycznie wyjechała grupa Niemców (10?) i dojechała do Polski pod zaborem niemieckim). Został wywieziony z obozu i dojechał pod zab.[ór] niem.[iecki] książę Lubomirski (pisał do obozu). Jednak wyjazdy nie odbyły się dalsze i wywożono kilka grup do więzień (nazwisk nie pamiętam, zdaje się podaje ppor. obs. Mintowt-Czyż Jan, bo i on też był wywieziony). Jesienią 1940 r. umożliwiono nam nawiązanie korespondencji i jak stwierdziliśmy, żaden inny obóz nie pisał do Polski, tylko jedyny nasz. Po zajęciu Litwy – stosunek władz do osób pochodzących z zaboru litewskiego ułożył się w ten sposób że po prostu uważano nas za zabór rosyjski. Oczywiście, o wyjeździe na Litwę ucichło.

Kilkakrotnie zrobiono zdjęcia fotograficzne z terenu obozu (mam wrażenie, że dla celów propagandowych, do prasy rzecz jasna – że było zdjęcie odpowiednie do takich celów). Kilkakrotnie przyjeżdżały do nas przeróżne komisje z Moskwy i miejscowych władz, w jakim celu nie wiadomo, były też komisje sanitarne. Być może (takie zdanie słyszało się

często wśród naszych), że jesteśmy obozem „pokazowym”. Latem 1940 wprowadzono instytucję oświecenia politycznego do każdej kompanii (było nas 4 komp.[anie]) został przydzielony politruk i zaczęły się „pogadanki” polityczne, obecność obowiązkowa – jednak wobec zdecydowanego oporu większości – „politrobotą” poniosła fiasko. Nieraz wygłaszane były okolicznościowe przemówienia władz obozowych. Bardzo często było kino czynne – filmy treści różnej, nawet parę zagranicznych (np. Charlie Chaplin *Dzisiejsze czasy*, *Wielki Wate*, *Ich stu, a ona jedna*). Pod koniec lata zorganizował się „czerwony kącik”. Twórcami byli w większości olbrzymiej Żydzi! Rozpoczęła się walka otwarta i robota podziemna. Obóz się podzielił na kilka grup: Polska, czerwona, niemiecka i pro-niemiecka oraz wahających się i lawirujących. Wymieniam jeszcze raz „czerwonych” (bo poprzednio nie wszystkich podałem, a teraz też nie wszystkie pamiętam), niektórych podanych poprzednio i nowych: ppor. rez. (? podał się, rzekomo był chor. rez.) Teodoriwicz Aleksy, ppor. rez. Szczypiorski Jan, Glicensztejn⁵⁸, Sonenschein⁵⁹, Koźlakowski⁶⁰ (rez. PP) szpieg litewski Balulis, Wolski⁶¹ (kryminalista), Szmatołowicz⁶² (Rosjanin), ppor. rez. lek. Unger⁶³ (Żyd), Zieliński⁶⁴ podof. rez. niestety nie pamiętam na razie nazwisk. Lawirował i tu i tam, ale orkiestrę prowadził i do obchodów bolszewickich przygotowywał chór i orkiestrę ppor. (orkiestra) Michałowski Antoni, typ wysoce ujemny.

Obok pracy „czerwonych” rozpoczęła się robota polska. Bardzo dzielnie się trzymali podchorążowie – często urządzali (wbrew zakazom) obchody, wieczorki, modlitwy, [koncerty] pieśni polskiej i mimo zakazu zbieraliśmy się u nich. Najwięcej też podchorążowie siedzieli w areszcie. W zimie 1940/41 przyjechał delegat z Leningradu (?) kpt. Pronin (bolszewik) odbył szereg rozmów i kłamał co mógł, między innymi twierdził, że my jesteśmy ostatnim obozem w ZSRR, że reszta kolegów już wyjechała – na to mu nasi pokazali listy, w których ciągle pytano o kolegów nie dających znaku życia. Ten sam kpt. Pronin (NKWD) zorganizował odczyt (obecność obowiązkowa) i między innymi oświadczył bez ogródek, że jesteśmy w ich mocy, i trzeba się „nawrócić”, bo źle się skończą marzenia o „Bywszej Polsce” itd. Zwracając się do nas stale podkreślał „wojennoplennyj bywszej

58 Właściwie: Jakub Glicensztejn vel Glizenstein.

59 Izrael Sonenschein vel Zonenszajn.

60 Stanisław Koźlakowski.

61 Józef Wolski.

62 Mikołaj Szmatołowicz.

63 Chuna Unger.

64 Michał Zieliński.

polskiej armii”⁶⁵. „Czerwoni nasi” urządzali obchody uroczystości np. rocznicy rewolucji październikowej i inne.

Prawdopodobnie bolszewicy obliczali na większy skutek roboty masowej politycznej, tak, że u nas krążyła pół serio pół żartem plotka, że chcą z nas zrobić „poltruków”.

Obozowy areszt: początkowo tylko izolacja w oddzielnym pokoju stopniowo wprowadzono: jedzenie co drugi dzień, 400 gr. chleba i wodę na zmianę, zabito okna, załatwianie funkcji fizjologicznych do cebra w celi – wynoszenie raz na dobę – na noc (godz. 24⁰⁰ – 6⁰⁰ rano) wnoszono pryczę prymitywną, cały dzień leżeć na podłodze nie wolno, tylko siedzieć, palić nie wolno. Zimą było tam b. zimno (Siedziałem tam na Sylwestra 1941 r. z pchor. Peszkowskim, mieliśmy po 15 dni – tośmy okropnie marzli, bo na noc tylko wobec b. silnych mrozów pozwolono nam wziąć płaszcze, a tak to [w] zwykłym ubraniu, raz czy dwa zaryzykowałem się rozebrać na noc, ale zmarłem. Nieraz w celi marzły mi nogi). W kompetencji kmdta obozu leżało: kary aresztu – do 20 dni.

Latem 1941 r. po zaczęciu wojny bolszewicy zaczęli prowadzić agitację na rzecz wstępowania do Armii czerwonej (chodziło o desancjany i wywrotową-dywersancko-sabotażową robotę w Polsce podobno). Opór nasz rozwścieczał ich nieraz. W pewnym momencie st. batalonnyj komisar (kmdt obozu) oświadczył, że jeśli nie chcemy walczyć z Niemcami to nigdy z ich rąk nie wyjdziemy. Bośmy im odpowiedzieli, że walczyć chcemy – ale musi to być za zgodą naszego Rządu i Wodza.

Od podpisania umowy polsko-sowieckiej aż do wyjazdu z Griazowca (2 IX 1941) do Armii Polskiej, toczyła się między nami a władzami bolszewickimi stała walka. Rozpoczęły się znów badania: dlaczego nie chcemy iść do Cz.[erwonej] Armii; jaki nastrój w obozie, poglądy polityczne itd.

Nasze polskie władze obozowe (p. gen. Wołkowicki i p. gen. Przeździecki) objęły akcję. Codziennie mieliśmy odprawę (byłem dowódcą kompanii) treść odprawy, niekiedy jeszcze sytuacja nasza nie była wyraźnie określana, podawaliśmy tylko Polakom „swoim” lecz później – to podawaliśmy publicznie, bez względu na obecność „czerwonych” na sali. Był np. wydany zakaz chodzenia na badania do bolszewików, gdyż obrażali nieraz nasze uczucia lub godność, no i osiągnęliśmy zwycięstwo, bo potem chcąc nas wezwać na badanie udawali się do gen. Wołkowickiego, i na rozkaz tego dowódcy kompanii wysyłał lub nie. Co do korespondencji – to była w ogóle b. nieregularna, b. dużo listów zatrzymanych listów [sic!] – a jeśli chodzi

65 Wojennoplennyj... (ros. военнопленный бывшей армии польской) – jeńiec wojenny byłej armii polskiej.

o formę zewnętrzną, to koperty nieraz kleiliśmy z papieru od opakowania, z papierem było b. złe.

Powołując się na pchor. rez. Mituniewicza i innych podaję, że w momencie rozpoczęcia się wojny niemieckiej Polacy siedzący w więzieniach na terenie Polski (zabór rosyjski) byli ewakuowani piechotą w strasznych warunkach, gdy ktoś padał, słabł lub mdlał był rozstrzeliwany lub przebijany bagnetem. Tak więźniowie Polacy (w większości siedzieli za udział w organizacji P.O.W) będący w więzieniu w Wilejce Powiatowej (woj. wileńskie) byli gnani piechotą do Kazania (czy R[i]azania, nie pamiętam) kilkaset km. W drodze, między innymi, padli dwaj moi koledzy z którymi służyłem dawniej w piechocie: pchor. rez. Kończanin (zdaje się, że został przekłuty bagnetem przez gardło) i pchor. rez. Grigoriew (zastrzelony) bo osłabli – te dwa nazwiska znam, ale bodaj ich było setki – należy się dowiedzieć u naszych podoficerów, bo oni przeważnie byli na robotach na naszych terenach.

Kwestionariusze ppor. Piotra Klimana⁶⁶

Kwestionariusz nr 1 (z 4 lutego 1942 r.)

[1. Podać przebieg służby wojskowej i opisać swój udział w walkach we wrześniu 1939 r.]

1. Kurs unitarny Różan n/ Narwią 1936 r. 1/IX–21/XII Szkoła Podch. Lotn. gr. tech. Warszawa po kursie unit. do 4 września 1939 r. Przydział do 4 p. lotn. jednakże po przybyciu do Brześcia przydzielono mnie do organizującej się bazy, płk Karpiński i kpt. Konieczny. Przez płk. Karpińskiego dnia 9 IX zostałem wysłany z pismami sztabu do Lidy i Wilna. Po powrocie do Brześcia 11^{go} września, stwierdziłem, że i Sztab Nacz. Wo. i Baza ewakuowały się, nie pozostawiając żadnych dla mnie instrukcji. Dołączymy więc do ewakuującej się 2^{ej} komp. obsł. lotnisk ponieważ p. mjr Eberhart zapewnił mnie, że wszyscy lotn. ewak. się w jedno miej. pod Tarnopolem.

[2. Opisać okoliczności wzięcia do niewoli.]

2/ 17 IX 39 r. późnym wieczorem samochody 2 K.O.L. zostały zatrzymane wraz z naszymi samochodami przez sow.[iecką] broń panc. [erną] i kawalerię (występ.[owali] jako sprzym.[ierzeńcy] przec.[iwko] Nie.[mcom])

⁶⁶ IPiMS, LOT A.V.96/23, Sprawozdanie Piotra Klimana z pobytu w ZSRR.

[4. Podać pytania zadawane podczas przesłuchań w sowieckiej niewoli.]

4/ Pytania dotyczyły przeważnie stosunków rodzinnych (doprosy⁶⁷ przeprowadzał kpt. Aleksandrowicz).

[3. Wymienić miejsca pobytu w niewoli sowieckiej i podać przyczyny przeniesień.]

3/ Po kilkudniowym pobycie w Kamieńcu Podolskim przewieziono mnie do Tiotkina, następnie od 1/XI Kozielsk do 15/IV 40, od 15/IV do 8/IV⁶⁸ /Łubianka i Butyrki/ Moskwa.

[5. Podać, czy proponowano wstąpienie do Armii Czerwonej.]

5. Bezpośrednich propozycji nie było, jedynie aluzje.

[6. Podać personalia obywateli polskich współpracujących z Sowietami na szkodę Polski i opisać ich działalność.]

6. (por. lotn.) Wicherkiewicz Tadeusz, ppor. rez. Karpiński Beniamin, Lewin Michał, Rom⁶⁹ Michał agitacja – prowokacja i prawdopodobnie donosicielstwo.

[7. Podać, czy wśród polskich jeńców funkcjonowały organizacje, a jeśli tak, opisać ich działalność.]

7. nie

Kwestionariusz nr 2

[1. Warunki życia ludności sowieckiej w danym rejonie z uwzględnieniem poszczególnych okresów czasu; mieszkanie, wyżywienie (braku poszczególnych artykułów żywnościowych, ich przydział, kartki, ceny najważniejszych artykułów), ubrania (sposób zaopatrzenia i ceny), wysokość zarobków.]

1. a) Okolice Kozielska b. niska stopa życiowa, brak chleba (jeńców proszono o chleb), b. zły stan ubrania; brak cukru. Dostateczna ilość machorki i wódki.

Taka sama mniej więcej sytuacja w wołogodzkiej i smoleńskiej oblasti. Znacznie lepiej w Moskwie – jednak braki w ubraniu.

b) W całej Rosji ograniczenia dotyczące tak artykułów spożyw.[czych] jak ubrań, nafty; zupełny brak mydła; w pierwszych miesiącach wielka ilość wódki – w następnych brak – spekulacje.

Uwagi te nie dotyczą armii i organów N.K.W.D., gdzie zaopatrz.[enie] w stosunku do ludności jest b. dobre.

67 Dopros (ros. допрос) – przesłuchanie.

68 Ewidentna pomyłka w datach, chodziło o „od 15/V do 8/IX”.

69 Właściwie: Michał Romm.

W Archangielsku dzieci robotników (partyjnych) zmobilizowanych przez cały dzień były w ochronkach (детские садики⁷⁰), gdzie miały opiekę i lepsze wyżywienie – bez opłat.

Zarobki robotnicy od ±100 rubli – mieszkanie i światło b. tanie, pieńdż (rubel) nie gra wielkiej roli, gdyż brak jest art.[ykułów] pierwszej potrzeby. Spekulacja detaliczna b. rozwinięta; handel zamienny. Największa wartość chleb i ubrania; machorka, wódka, cukier. Handel prywatny – kołchoźnicy ostatnio sprzedawali masło 1 kg za 120 r. (cena urzęd.[owa] 27; na kartki po 100 gr. n.[a] miesiąc). 1 litr mleka do 25 rubli, nabyć można prawie wyłącznie w kołchozach.

[2. Z jakich zajęć składał się dzień roboczy i świąteczny ludności miejscowej. Jak była zorganizowana praca, jej wydajność i celowość, wyniki pracy w przemyśle, w rolnictwie, komunikacja itd.]

2. a.b) Z opowiadania bolszewików: „W kołchozach nie chcą pracować „bo i tak wszystko zabiorą””, brak zmysłu organizacyjnego – nieumiejętne zastosowanie i wykorzystanie sprzętu rolniczego. Ciągłą obawę [sic!] przed posiedzeniami N.K.W.D. hamuje inicjatyw. a braki fachowe inżynierów powodują wielkie straty (awarie i.t.p.).

[3. Stosunek ludności do władz i władz do ludności, jak były przyjmowane różne zarządzenia władz, na co narzekała ludność.]

3 a.b.) Z wyjątkiem partyjnych ogółem niechęć, głębsza po kołchozach a) obecna – strach b) coraz to zwiększająca się pewność siebie – głośne wypowiedzi.

2 b) Sprzęt kolejowy, parowozy, wagony, spec.[jalnie]⁷¹ towarowe, dobre i celowo budowane – utrzymane niechlujnie, ulega stosunk.[owo] szyb-ko zużyciu b. d.[obre] cysterny benzynowe p.[ojemność?] 60T.

Linie kolejowe kładzione niestarannie, wielkie przeciążenie w czasie wojny znacznie je zniszczyło np. linia Kujbyszew–Taszkient na wiosnę będzie wymagać solidnego remontu. Także w motoryzacji Rosji można zauważyć b. zdrowe koncepcje konstrukcyjne, lecz eksploatacja lekkomyślna i niefachowa powoduje olbrzymie straty (całkowity brak kultury technicznej).

[4. Władze i urzędy administracyjne poszczególnych szczebli; kto wchodzi w skład tych urzędów pod względem politycznym i narodowościowym (Żydzi, Ukraińcy itp.) i ich działalność. Wysokość podatków. Wymiar sprawiedliwości. Opieka nad zdrowiem ludności, szpitale itd.]

70 Właściwie: детские садики (ros.) – przedszkole.

71 Specjalnie – tu: zwłaszcza.

4. ab) We wszystkich urzędach dominuje partia – partyjny człowiek bez względu na poziom inteligencji i wykształcenie przewodzi niepartyjnym (t.z.[n.] bezpartyjnym).

Rządzą Żydzi. Rosjanie, mniej Ukraińcy i Gruzini (zdegenerowani). O sprawiedliwości nie ma co mówić. Sądy zaoczne (особое совещание⁷²), wojenne trybunały i.t.p. Kara śmierci [nieczytelne] – 10 – 8 – 5 lat w stosunku do polit.[ycznych], natomiast przestępców kryminalnych wyraźnie faworyzują (obsadzają niemi wszystkie stanowiska w obozach pracy). Szpitali dużo, b. słabo wyposażone, brak personelu sanitarnego, niski poziom lekarzy (kursy korespondencyjne).

Po domach b. dużo pluskiew – wszy.

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]

5. Poza brakami, można zauważyć wady w przydziałach (nieracjonalny rozdział artykułów na poszczególne okręgi).

a) Zasadniczo miasto zaopatrywane jest przez państwo, artykułami pobranymi od kołchoźników 1) jako podatek; 2) kupione po śmiesznie niskich cenach urzędowych; 3) oraz produktami sowchozów, jednakże istnieje też wolny handel (базар⁷³), kołchoźnicy sprzedają produkty spożywcze, przeważnie ceny znacznie wyższe od państwowych.

b) Zaopatrzenie miast pogorszyło się, handel zamienny, spekulacja. Światło elektryczne b. tanie i prawie że wszędzie, jednakże większość mniejszych elektrowni (wszystkie, które znam) b. często źle pracują (miganie światła – długie przerwy), wszystkie są przeciążone. Przeważnie prądu w dzień nie ma (poza większymi miastami).

[6. Przemysł wojenny, gospodarczy i innych dziedzin. Ewakuacja przemysłu przy odwróceniu armii sowieckiej: w jaki sposób, dokąd i jaka jest sprawność ewakuacji.]

6. a) Przemysłu nie znam. Na Łubiance słyszałem o częstych aktach sabotażu i niesumiennej pracy.

b) Ewakuacja przemysłu chaotycznie, w większości maszyny wiezione na otwartych lorach, niechronione przed wilgocią i zmianami temp. i prawdopodobnie nadawać się będą tylko na [z]łom, ewakuowano także inżynierów i częściowo wykwalifikowany personel niższy.

[7. Komunikacja – koleje, autobusy, linie lotnicze, samochody prywatne, stan dróg kolejowych, kołowych, tabor kolejowy.]

72 Особое совещание (ros.) – kolegium specjalne.

73 Базар (ros.) – targowisko.

7 a.) Pociągi i dworce niechlujnie utrzymanie. Nie dbano o wygodę – przeważnie wagony przepełnione; (stała kontrola paszportów) szybkość średnia; długie postoje na stacjach. Spóźnienia kilkunastominutowe. Na liniach lotniczych stare maszyny i licencyjne DC2. Nocna linia Moskwa–Leningrad. Prywatne samochody tylko uprzywilejowani – niska cena benzyny. W czasie całego pobytu w Rosji nie widziałem ani jednej przyzwoitej szosy – nawet ulice miast (poza Moskwą) miały fatalną nawierzchnię. Tabor kolejowy dobry, lecz b. źle utrzymany.

b) Linie kolejowe przeciążone, zatory – opóźnienie pociągów osobowych dochodzą do dwu [sic!] dni. Na stacjach dla ludności cywilnej brak żywności. Wojsko zaopatrywane tem lepiej czem bliżej frontu, na ogół dostatecznie.

[8. Szkolnictwo – szkoły powszechne, średnie, zawodowe, akademickie (czy wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, jeśli nie – dlaczego, czym się różnił sowiecki program nauczania od programu w Polsce, poziom wiedzy nauczycieli itd.)]

8. Podręczniki techniczne dla szkół średnich na niezłym poziomie – dużo tłumaczeń z literatury technicznej.

[9. Jak przedstawiało się życie społeczne (zebrania samorządowe, wzajemna pomoc, wiece, wspólne zabawy itp.)]

9. Ludzie unikają rozmów na tematy polityczne. Młodzież lubi tańczyć i... (у нас нет бляди у нас все ебётся)⁷⁴ przykład moralności młodzieży.

[10. Stosunki religijne i nastawienie do religii poszczególnych warstw (sfery rządzące, wojsko, ludność miast, wsi, kułacy, kołchoźnicy, pokolenie starsze i młodsze, moralność wśród dzieci, młodzieży i starszych.)]

10. Spotykałem tylko starszych ludzi przywiązanych do religii w obl. [asti] czałowskiej, często w chatach można spotkać ikonę. Podobno lepiej ta sprawa przedstawia się u Tatarów, którzy zachowali swą wiarę.

[11. Nastroje społeczeństwa (...)]

11 a) Bano się Niemców z jednej strony, wierząc, że przyniosą zmianę na lepsze (Łubianka 1940 r.).

b) Obawy i przypuszczenia nabierają cech rzeczywistości.

a) Niemcy są mieczem dla kapitalistycznego świata.

b) Mordercy i zezwierzęcali i okrutni.

ab) 80% ludzie niezadowoleni – ale urodzeni jako niewolnicy nie mają inicjatywy; ale jeśli dostaną przywódców i podniecię z zewnątrz mogą prze-

⁷⁴ У нас нет... (ros.) – u nas nie ma kurew, u nas wszyscy się jebią.

prowadzić jakąś przemianę nie tyle zasadniczą, co krwawo (nienawiść do Żydów i NKWD).

a) Jeden z politruków powiedział – dziś stolicą Moskwa – jutro Berlin – Paryż – New York – a wreszcie Londyn.

b) myślą to samo, tylko nie wypowiadają

a) b. nieprzyjazne. Mały odłam ludności po cichu – podkreśla swoje sympatie nie tyle do Polaków, co do przedstawicieli innego ustroju.

b) Mówią głośno o przyjaźni – o wielkich wartościach narodu polskiego, społeczeństwo powtarza, a w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło (zbyt krótki czas).

a. Gloryfikowano Niemców; pogardzano Włochami i Anglik.[ami]; prowokowano Węgrów (zwrócenie sztandarów zdobytych na powstańcach węgierskich w 48 r.). Wyśmiewano Franc.[uzów]. Nienawidzono i bano się Japończyków.

b. Zmieniło się nastawienie do Niemców, których nienawidzą, wyśmiewają się z Rumunów, Francuzów. Dodatkowo wyrażają się o Anglikach.

[12. Wojsko sowieckie (piechota, kawaleria, artyleria, broń pancerna, marynarka, lotnictwo i bronie specjalne (...))]

12. b) Nastroje wśród żołnierzy b. różne, przeważa rezygnacja, poza frontem dość wysoka karność.

[13. Propaganda wroga wśród wojska i ludności cywilnej.]

[14. Działalność V-tej kolumny państw „osi” (Niemcy, Japonia itd.).]

[15. Dywersja i sabotaże państw „osi”.]

[16. Propaganda państw sprzymierzonych i jej objawy.]

[17. Zaopatrzenie przez państwa sprzymierzone (...)]

17b. Przez Murmańsk i Archangielsk czołgi angielskie (z napisami Moskwa–Berlin), samoloty myśliwskie Archangielsk i amerykańskie. Konserwy dla wojska angielskie. Cukier angielski dla ludności.

[18. Stan zniszczeń wskutek działań wojennych i ich odbudowa.]

[19. Przeżycia własne na terenie Z.S.S.R. w poszczególnych miejscowościach (obozach) z podaniem czasu (...)]

19. Do 1/XI 39 r. Tiotkino moralne przygnębienie – bolszewicy starali się ośmieszyć i poniżyć oficerów wobec szeregowych (czyszczenie latryny tylko przez oficerów i t.p. B. złe warunki mieszkaniowe i całkowity brak światła – brud – brak opieki lekarskiej – głód.

Od 1/XI 39 r. do 15/V 40 r. Kozielsk – wydzielenie oficerów, pewne uprzywilejowanie – ogółem poprawa warunków egzystencji – (doprosy) przesłuchania, agitacja komunistyczna, niejednokrotnie obrażająca uczucia narodowe.

16 V 40 r. do 8 IX Łubianka. O ile dobrze wywnioskowałem starano się dowiedzieć, komu były odsyłane listy wysyłane przez wywiad polski z Rosji adresowane na nazwisko mojego opiekuna. Chęć zastraszenia itp. metody bolszewickie. Od 8 IX 40 r. do amnestii Griazowiec koło Wołogdy, warunki mniej więcej jak w Kozielsku, b. silna agitacja. Z obozów wywozili Gruzinów, oficerów 2^{go} wydziału⁷⁵, sędziów i byłych pracowników dyplomacji. Przeważnie młodszy oficerowie i podchorążowie byli przykładem, jak należy postępować Polakom. Na wyróżnienie zasługuje chor. Szulc (obec. [nie] VI dyw. piech. w Rosji).

[20. Wywieziona ludność polska (...)]

20) Ludność polską rozmieszczono – Kazachstan. Okolice Archangielska – Murmańska i Syktywkaru. Do rządu polskiego i angielskiego odnosi się ludność polska z ufności. Duże wysiłki Opieki Społecznej – wyniki znikome; beznadziejna nędza.

[21. Nazwiska obywateli innych państw działających dla dobra lub na szkodę Państwa Polskiego.]

[22. Inne wiadomości z terenu Rosji Sowieckiej, nieobjęte niniejszym kwestionariuszem.]

Kwestionariusze plut. pchor. rez. pil. Zbigniewa Kwiczali⁷⁶

Kwestionariusz nr 1

[1. Podać przebieg służby wojskowej i opisać swój udział w walkach we wrześniu 1939 r.]

1) 1935 – w armii polskiej

1936 – S.P.L. Rezerwy – Dęblin

+ następnie zwolniony do rezerwy

12.8.39 – powołany na ćwiczenia 3. p.[ułku] lot.[niczego]

W drodze powrotnej po odstawieniu samolotu do Dębina wracał do Poznania.

1.9. – Ponieważ pułku w Poznaniu nie zastał, wracał w kierunku Wrześni, gdzie się zameldował w bazie 3 p.[ułku] lotn.[icznego]. Z Wrześni skierowany do Lublina, gdzie się zameldował 6 lub 7.9. Przeszedł z bazą do Trawników, gdzie się załadował na pociąg. Transportem kolej. Odjechali do [nieczytelne] (14.9).

⁷⁵ Właściwie: oficerów II Oddziału, tj. wywiadu.

⁷⁶ IPiMS, LOT A.V.96/28, Sprawozdanie Zbigniewa Kwiczali z pobytu w ZSRR.

15.9. wyładowani w Ożydów–Olesko.

17.9. w Jeziernej. Pojechali w kierunku m. Denysów (19.9).

[2. Opisać okoliczności wzięcia do niewoli.]

W nocy 19/20.9. rozbrojeni i wzięci do niewoli w rej. Wiśniowczyk–Ulanówka. Przewiezieni samochodami do Kamienia Pod.[olskiego]. Następnie koleją do Kozielszczyzny.

[3. Wymienić miejsca pobytu w niewoli sowieckiej i podać przyczyny przeniesień.]

5.12.39. Wysłany do Kozielska. Był tam obóz głównie oficerski (około 8000 oficerów).

Nie taił swego stopnia i tytułu pchor. W Kozielsku przebywał do 15 V 40. Mniej więcej w lutym⁷⁷ zaczęto likwidację obozu i wysyłano transporty jeńców w nieznanym kierunku.

Pobyt w Kozielsku: Zakwaterowanie ciasne, lecz dość znośne (sienniki na pryzkach, koce), zorganizowane pranie bielizny, wyżywienie wystarczające (cukier, czasem mięso w zupie). Pozwolono pisać listy (doszły do adresatów – nawet niecenzurowane?). Prowadzono do kina: filmy propagandowe i artystyczne. Odczytów ani propagandy innej nie było. „Politruicy” w mundurach kręcili się wśród jeńców i przysłuchiwali się rozmowom. Jeńcy nie krępowali się w krytyce warunków. Bolszewickich represji jednak nie stosowano.

15.5.40 jako ostatni transport (ok. 140) wyjechali do Juchnowa.

W Juchnowie warunki zupełnie znośne. Zakwaterowanie dobre. Osobno ofic.[erowie] sztab.[owi], osobno oficerowie niżsi i osobno podchorążowie. Wyżywienie dobre (cukier, mięso). Odnoszenie się władz sow.[ieckich] zupełnie poprawne. Wyświetlano filmy propagandowe lub o podłożu propagandowym. Odczyty o ustroju sowieckim. Pozwalano się uczyć. Opieka lekarska dobra. Praca obozowa (nieobowiązkowa wynagradzana poprawą wyżywienia).

21.6.40 – Przewiezieni do Griazowca (koło Wołogdy). Warunki były tam również zupełnie dobre, chociaż nieco gorsze niż w Juchnowie. Odnoszenie się władz poprawne. Zaczęła się natomiast propaganda, wykłady o ustroju i zasadach sowieckich. Stworzono bibliotekę beletrystyczną i propagandową, kino, świetlica, chór.

Na pogadanki „czerwone” uczęszczało ochotniczo około 40 jeńców (ofic.[erowie], podchorążowie). Kwiczała uczęszczał również z ciekawości, a również ze względu na żonę, która przebywając we Lwowie studiowała

77 W rzeczywistości w kwietniu 1940 r.

medycynę, korzystając ze stypendium przyznawanego studentom. Pogadanki te wzbudziły w nim pewne zainteresowanie i zaczął się nad nimi zastanawiać. Poza tym skłoniła go do tego troska o żonę, którą chciał w ten sposób uchronić przed wywiezieniem i represjami.

Po pewnym czasie przywieziono do obozu ppor. Klimana. Jego opowiadanie i stan całkowicie rozwiąły wątpliwości co do rzeczywistości sowieckiej od tego czasu zainteresowanie jego było tylko udawane.

Przez czas ten znajdował się pod wpływem niej.[akiego] Gupieńca Anatola, studenta z Wilna (Rosjanin), który ucząc początkowo języka rosyjskiego starał się go zainteresować i przekonać, a następnie straszył wydanem, że nie jest szczerym.

Postępowaniem swem starał się nie przynieść szkody nikomu i sądzi, że mu się to całkowicie udało.

Po wybuchu wojny z Niemcami wezwany przez przysłaną komisję (między innymi) przyjął propozycję przejścia przeszkolenia jako spadochroniarz, względnie lotnik. Propozycję przyjął, nie zgadzając się jednak na przyjęcie obywatelstwa ros.[yjskiego] ani na złożenie przysięgi.

27.7.41. Wysłany został pod Moskwę (wraz z nim kilku Białorusinów i [nieczytelne] szer. Piotrowicz) ok. 60 klm na wschód od Moskwy. Przeszedł wyszkolenie spadochroniarza dywersyjnego pracującego na tyłach niemieckich. Przed ukończeniem szkolenia oświadczył, że jest pilotem i nie godzi się na użycie jako spadochroniarza.

Ok. 10.9.41. Sprawdzono go jako pilota na samolocie DC 3 (P.S.84 – prod.[ukcja] sowiecka). Następnie przekazano na trening na tym samolocie, w tym czasie [nieczytelne] konieczność złożenia przysięgi. Nie zgodził się, wyrażając wątpliwą wartość takiej przysięgi, gdy chodzi o pełne zaufanie.

Wtedy zaproponowano przyjęcie obywatelstwa i pracę w lotnictwie cywilnym – odmówił. Został wysłany do obozu przejściowego w Suzdalu, miał tam swobodę poruszania się po mieście. Przebywał tam do 22.10.41 pracując w garażu obozowym. Gdy wskutek zagrożenia zarządzono ewakuację rejonu, otrzymał zaświadczenie obywat.[elstwa] polskiego i bilet do Saratowa (nie wyraził chęci wstąpienia do Armii Polskiej). Wyjechał w tow. sierż. Koniecznego⁷⁸ oraz pewnej pracowniczki NKWD (którą coś łączyło z Koniecznym). Przypuszczając, że mają oni za zadanie mieć go na oku, przy sposobności odłączył się od nich. Pojechał do Kazania. Pod pozorem poszukiwania pracy kręcił się w pobliżu fabryk i lotniska. Po 5 dniach wyjechał do Saratowa stateczkiem na Włodze.

78 Medard Konieczny.

Tam po sprawdzeniu autentyczności zaświadczenia otrzymanego w Suzdalu otrzymał bilet do Buzułuka.

27.XI.41. Przyjechał do Buzułuka, gdzie zameldował się w sztabie polskiej armii.

Opowiadał tam mjr. Górskiemu swoje przejścia, które jednak nie zostały spisane.

Z Buzułuku otrzymał przydział do lotniczego punktu zbornego w Kołtubance.

Sprawia wrażenie szczere, okazuje skruchę, zdaje sobie sprawę ze swego postępowania i skutkach jakie może one pociągnąć, twierdzi z dużą dawką szczerości, że kierowały nim tylko względy osobiste, że o ile miał przekonania komunistyczne, stracił je całkowicie i więcej nie próbował szkodzić czy to sprawie polskiej, czy to kolegom.

Kwestionariusz nr 2

[1. Warunki życia ludności sowieckiej w danym rejonie z uwzględnieniem poszczególnych okresów czasu; mieszkanie, wyżywienie (braku poszczególnych artykułów żywnościowych, ich przydział, kartki, ceny najważniejszych artykułów), ubrania (sposób zaopatrzenia i ceny), wysokość zarobków.]

[2. Z jakich zajęć składał się dzień roboczy i świąteczny ludności miejscowej. Jak była zorganizowana praca, jej wydajność i celowość, wyniki pracy w przemyśle, w rolnictwie, komunikacja itd.]

2.b. Z m. Kazań zmobilizowano młodzież i starszych do lat około 50-ciu dla prac fortyfikacyjnych w terenie. Po pięciu dniach pobytu bezczynnego w polu wszyscy rozjechali się z braku żywności i kierownictwa. Stawienictwo przymusowe. Kazań początek listopada 1941 r. obs.[erwacja] własna.

[3. Stosunek ludności do władz i władz do ludności, jak były przyjmowane różne zarządzenia władz, na co narzekała ludność.]

3.b. Nie było słyhać aby ktokolwiek narzekał lub krytykował rząd lub partię. Cała niechęć wyładowywana była na kolejarzy lub zarząd żeglugi zapewne z obawy przed represjami. Pochlebnych uwag brak absolutny. Władimir – (nieczytelne) – (nieczytelne) – Kazań – Saratow – Czałow – Buzułuk 22 X – 28 XI 42 obs. własna.

[4. Władze i urzędy administracyjne poszczególnych szczebli; kto wchodzi w skład tych urzędów pod względem politycznym i narodowościowym (Żydzi, Ukraińcy itp.) i ich działalność. Wysokość podatków. Wymiar sprawiedliwości. Opieka nad zdrowiem ludności, szpitale itd.]

4.b. 7 XI na parowcu na Wołdze opowiadano o pobiciu na rogatce Moskwy uciekających Żydów – członków medycznego instytutu przez robotników fabryki uzbrojenia wychodzących z pracy. Interweniować miała konna milicja. Opowiadał Żyd świadek, ubolewając nad niewinnie pobitemi. Dołączył się inżynier z Leningradu opowiadając o ucieczce personelu kierowniczego Żydów z fabryki „Sierp i Młot” w Moskwie i nakazie wynoszenia „co się da” na własną rękę z fabryki na wieść o desancie niemieckich spadochroniarzy w odległ.[ości] ~80 km od Moskwy. Partyjni opanowali sytuację, władze bezpieczeństwa rozstrzelały część dezertków, fabryka ruszyła po 48 godz. postoju. Wiadomość z drugich ust (połowa paźdz. [iernika]).

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]

5.b. Inżynier z Leningradu, kierownik działu fabryki ewakuowanej do Saratowa wiezie spod Czałowa okazjnie kupione po 18 rbl. za kg 4½ kg baraniny, spodziewając się ucieszyć tem żonę. Baranina wpada do wody, nieszczęśnik rozpacza.

Komisarz wojenny okręgu Saratow interenuje osobiście przez telefon w sprawie dostawy 15 ton ziemniaków dla wojska z kołchozu, gdyż wojsku grozi głód. XI 41.

Biały chleb w cenie 4,80 rbl. za kg mogli kupować tylko urzędnicy komisariatu wojennego i wojskowi. Saratow XI 41.

[6. Przemysł wojenny, gospodarczy i innych dziedzin. Ewakuacja przemysłu przy odwróceniu armii sowieckiej: w jaki sposób, dokąd i jaka jest sprawność ewakuacji.]

6.b. Samolot nurkowy P.2⁷⁹. Czekał 3½ tygodnia w Moskwie na wymianę strzaskanego szklanego przodu kadłuba. Z rozmów między załogami toczonych na komunikacyjnym lotnisku pod Moskwą. X 41.

6.b. Ogromne ilości nowoczesnych obrabiarek rdzewiejących X–XI 41. w nieokrytym stanie na pociągach na wschód od Moskwy. Naocznie. Większość ewakuowanych fabryk szło za Ural. Rozmowy w ewakuacyjnym punkcie w Saratowie.

[7. Komunikacja – koleje, autobusy, linie lotnicze, samochody prywatne, stan dróg kolejowych, kołowych, tabor kolejowy.]

7.a. Duże ilości nowoczesnego taboru lory 50 i 60 Ton – parowozy „Ф.А.” i „В.В.” sprzęgła automaty i hamulce powietrzne (Марпочова) w pociągach

79 Prawdopodobnie mowa o samolocie Pe-2.

towarowych. „Eszelony” jeńców przewozi się szybko. Zatorów ludności cywilnej brak. Tabor źle konserwowany; szczególnie silnie dają się odczuć „stuki” w torze. Linia Poława–Homel. XI 39 r.

7.b. Zatory cywilnych pasażerów na wszystkich stacjach. Prawie zupełny brak kontroli biletów, mimo to większość pasażerów boi się jechać bez biletu (rok obozu karnego za jazdę towarowym pociągami). Chaos na stacjach, nikt nie wie [sic!] ani terminu otwarcia kas ani odejścia pociągów. Mimo to wojsko przewozi się sprawnie. Przed pociągami wojskowymi idzie parowóz pilot. Pod m. Kołtubanką wykolejenie pociągu z wojskiem XII 41. Jedyne o jakim słyszałem, ponoć tor rozkręcony. (Możliwość prowokacji niemieckiej pod polskim obozem).

7.b. Linie lotnicze obsługiwały (П.С.84 – dokładna kopia D.C. III). Nity o głowce wypukłej! Zmobilizowana załoga jako całość nierozzerwalna z maszyną przeszła na transport spadochroniarzy. Utrzymanie płatowca i silnika dobre.

7.a. Samochód prywatny jest przyznawany w nagrodę. Motocykl można posiadać. Ogłoszenie o rejestracji motocykla w gazecie rejonowej w Griazowcu.

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]

5.a. Masła dostać w okolicy nie można. Z dala widoczna mleczarnia, pracuje nad proszkiem i tabliczkami mlecznymi dla celów dietetycznych. Griazowiec maj 41 r. z utyskiwań „wolnych głosów” w gazecie rejonowej.

[8. Szkolnictwo – szkoły powszechne, średnie, zawodowe, akademickie (czy wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, jeśli nie – dlaczego, czym się różnił sowiecki program nauczania od programu w Polsce, poziom wiedzy nauczycieli itd.)]

8.a. Politrak NKWD z rezerwy nauczyciel szkoły powszechnej nie umie pierwiastkować. Obóz jeniecki Griazowiec maj 41 r.

8.b. Opowiadając wspomnienia z lat 1925–30 r. kapitan sowieckich wojsk chemicznych nadmienił że przy egzaminie pisemnym zrobił 18 błędów ortograficznych, mimo to zdając egzamin. VII 1941 osobiście z ust pierwszych, moskiewski okręg wojskowy.

Poziom techniczny wiedzy pilotów komunikacyjnych był duży.

8.b. Szczególnie zwraca uwagę doskonała znajomość aerodynamiki.

Uderza duża ilość zawodowych szkół lotniczych 4-ro i 6-cio letnich (Saratów).

[9. Jak przedstawiało się życie społeczne (zebrania samorządowe, wzajemna pomoc, wiece, wspólne zabawy itp.)]

9.b. Charakterystyczne były w ZSRR t zw. „Woskresniki” t.j. zbiorowe niedzielne roboty o charakterze społeczny, w których gremialnie uczestniczyła młodzież. Niestawiennictwo uważane było za akt antywojenny mimo dobrowolnego ich charakteru. Suzdal X.41 r. naocznie.

[10. Stosunki religijne i nastawienie do religii poszczególnych warstw (sfery rządzące, wojsko, ludność miast, wsi, kulacy, kolchoźnicy, pokolenie starsze i młodsze, moralność wśród dzieci, młodzieży i starszych.)]

10.b. Młodzież ateistyczna. Starzy wierzą po cichu. Mimo ateizmu wśród młodzieży inteligenckiej istnieje prąd ustalania zasad wzajemnego postępowania, „kult człowieka” – moralność swego rodzaju. Duży patriotyzm lecz [o] podłożu nacjonalistycznym a nie internacjonalnem! Szkoły wychowują w duchu wojującego bezbożnictwa. Moskwa–Suzdal 41 VII–X.

[11. Nastroje społeczeństwa (...)]

11.a. „Wojnę prowadzić będziemy na cudzem terytorium i zwyciężać z małym rozlewem krwi. Będzie to wojna socjalna”. Zdanie politruka, który 1920 r. był w polskiej niewoli.

b. „Rosja zawsze zwyciężała” plakat propagandowy z 1941 r. Odwrót z internacjonalizmu do nacjonalizmu.

b. Jeżeli w Rosji zniesione zostaną kolchozy i wróci legalny drobny handel i drobny prywatny przemysł, to ustrój, a raczej rządy partii, utrzymują się, gdyż młodzież wychowana w karnej organizacji nie wyobraża sobie żadnego innego ustroju i gorliwie współpracuje czy to z NKWD, czy z armią i uniemożliwia jakikolwiek bunt starszym.

11.a,b Ludność rosyjska do Polaków nastawiona raczej przyjaźnie, niż obojętnie. Cenią w Polakach ich przedsiębiorczość w odróżnieniu od powolności rosyjskiej. Widzą w nas również naród kulturalniejszy.

[12. Wojsko sowieckie (piechota, kawaleria, artyleria, broń pancerna, marynarka, lotnictwo i bronie specjalne (...))]

12.b. W czterotysięcznym miasteczku Suzdal było X 41 20-tu pilotów motorowych wyszkolonych przed wojną w wieku przedpoborowym. Rozmowa z jednym z nich. Załoga samolotu tworzy nierozzerwalną całość, a w razie utraty maszyny odsyłana jest do baz. Rozmowa z lotnikiem X 42⁸⁰.

80 Właściwie: 1941 r.

Nowy nurkowiec sowiecki P.2. Nie może latać na jednym silniku; ma szybkość lądowania ~220 km/g[odz.]. W tabelach porównawczych Sowietci podają szybkość maksymalną Heinkla 113 = 650 km/g[odz.], twierdząc że „Mik 3”⁸¹ wprawdzie mu ulega, ale za to „Łag 5”⁸² ma nad nim przewagę (nie widziałem walki tych maszyn). He 113 miał być jakoby jedynym groźnym dla P.2 pościgowcem. Nad Moskwą, jako nocne myśliwce latały w październiku „I 16”, walcząc skutecznie z Do [nieczytelne]⁸³. Sowietcy spadochroniarze skaczą na automatycznym spadochronie „T.P.” ze 120 m wysokości. Spadochron otwiera się przez zdarcie żeń pokrowca za linkę z samolotu, może być otwarty ręcznie przez rozpięcie tegoż pokrowca. Kształt kwadratowy materiał niejedwabny. Pokrowiec ma workowate kieszenie zdzierające go od pędu powietrza, gdyby linka zawiodła, a skoczek nie wyzwolił bowdenu. Dla skoków z przytrzymaniem stosują wyzwalacz zegarowy.

[13. Propaganda wroga wśród wojska i ludności cywilnej.]

13.b. Wróg szerzy plotki o rozrzucaniu np. min w odległych rzekach (w czasie walk o Rostów na Wołdze) o desantach w piłkach gumowych dwudzielnym itp.

[14. Działalność V-tej kolumny państw „osi” (Niemcy, Japonia itd.).]

[15. Dywersja i sabotaże państw „osi”.]

[16. Propaganda państw sprzymierzonych i jej objawy.]

[17. Zaopatrzenie przez państwa sprzymierzone (...)]

[18. Stan zniszczeń wskutek działań wojennych i ich odbudowa.]

[19. Przeżycia własne na terenie Z.S.S.R. w poszczególnych miejscowościach (obozach) z podaniem czasu (...)]

[20. Wywieziona ludność polska (...)]

20.b. Warunki ludności polskiej są b. ciężkie, znane mi są jednak wyłącznie z opowiadań. Konieczna jak najobfitsza pomoc we wszystkim. W Rządzie Polskim w Anglii widzą Polacy jedyną silną władzę, ceniąc b. wysoko gen. Sikorskiego głównie za to, iż nie wahał się osobiście przybyć do Rosji, by dopilnować ich wyzwolenia i usunąć wszelkie trudności.

Na potrzeby władz wojskowych Zbigniew Kwiczala sporządził odpowiedzi na przynajmniej dwa kolejne kwestionariusze (dotyczące propagandy sowieckiej w obozach oraz przeszkolenia w Armii Czerwonej, jakie odbył latem 1941 r.). Nie są one jednak w tym miejscu przytaczane.

81 Właściwie: MiG-3.

82 Właściwie: ŁaG-5 (oznaczenie prototypu, z którego wywodził się Ła-5).

83 Prawdopodobnie mowa o samolocie Do 215.

Kwestionariusz nr 1 (z 4 lutego 1942 r.)

[1. Podać przebieg służby wojskowej i opisać swój udział w walkach we wrześniu 1939 r.]

ad 1. 18 IX 1933 r. wstąpiłem do Szkoły Podchor. Rez. Piechoty w Zambrowie, gdzie ukończyłem kurs rekrucki. Dn. 3 stycznia 1934 r. na własną prośbę przydzielony do S.P.L.R. w Dęblinie. Rozpocząłem szkolenie w pilotażu (Moran). Przed ukończeniem I typu przydzielony do plutonu tech.[nicznego]. Szkołę ukończyłem i zostałem przydzielony do 4 p. lot. w Toruniu. 1 X 1934 r. przydzielony do S.P.L. gr.[upa] pilotów w Dęblinie. Ukończyłem podstawowy pilotaż (RWD 8, PWS 16, Potez XV), następnie na starszym roczniku ukończyłem Poteza XXVII i XXV. W czasie kursu myśliwskiego po dwóch wypadkach zostałem skreślony z pilotażu i przydzielony na IV Kurs Obserwatorów w Dęblinie, który ukończyłem w czerwcu 1937 r. Nominację oficerską otrzymałem z dniem i starszeństwem 1 III 1937 r. z przydziałem do 1 p. lot. w Warszawie, gdzie początkowo byłem w 12 esk.[adrze], a następnie w 211. W lipcu 1939 r. przydzielony do Bazy Małaszewicze na stanowisko kierownika kursu strzelców samolotowych przy esk.[adrze] ćwicz.[ebnej] bomb.[owej]. W czasie wojny 1939 r. po śmierci d-cy esk. kpt. pil. Wyrzykowskiego i ewakuacji samolotów na lotniska zapasowe objąłem dowództwo eskadry, którą z rozkazu Komendanta Bazy mjr. pil. Ratajczaka dn. 10 lub 11 września 39 r. ewakuowałem na południe bez podania mi miejsca ewakuacji. W tym samym transporcie ewakuowała się esk. 221 pod d-dztwem por. obs. Sobańskiego Romana i esk. 222 pod d-dztwem por. obs. Paprotnego Tadeusza. Komendant Bazy, d-ca 210 Dyw. bomb i d-cy eskadr ewakuowali się samochodami.

[2. Opisać okoliczności wzięcia do niewoli.]

ad 2. Do niewoli bolszewickiej dostałem się 18 IX 1939 r. na wsi HONCZARYCHA rej. Dubno wraz z oddziałem. Wobec tego, że bolszewicy oznajmili mi, że idą nam z pomocą i oswobodzeniem mas pracujących, zażądałem zwolnienia nas jako przedstawicieli tej klasy. Odpowiedziano mi, że oficerowie i podoficerowie nie należą do tej klasy, natomiast szeregowcy w mojej obecności zostali zwolnieni. Wraz ze mną wzięci byli do niewoli: por. obs. Sobański Roman i por. obs. Paprotny Tadeusz.

84 IPiMS, LOT A.V.96/33, Sprawozdanie Jana Mintowt-Czyża z pobytu w ZSRR.

[3. Wymienić miejsca pobytu w niewoli sowieckiej i podać przyczyny przeniesień.]

ad 3. Po wzięciu do niewoli odprowadzony do koszar w Dubnie, skąd po 3 dniach przeniesiono nas do więzienia w Dubnie, gdzie byliśmy pod strażą wojsk N.K.W.D. jak i milicji miejscowej. Po tygodniu przeniesiono nas do więzienia w Łucku, skąd po 6 tygodniach do Szepetówki, skąd 12 XI 39 do Kozielska, następnie w końcu kwietnia 1940 r. wraz z całą grupą przewieziono mnie do Pawliszczew Boru, a następnie do Griazowca. 30 IX 40 zostałem wywieziony do Moskwy, gdzie osadzono mnie w więzieniu. 24 grudnia 1940 r. powróciłem do Griazowca. Stąd 29 VII 41 r. wywieziono mnie znowu do Moskwy, skąd po 4 dniach powróciłem i do ogłoszenia amnestii przebywałem w obozie w Griazowcu. W czasie drugiego wyjazdu do Moskwy stawiano mi propozycję współpracy z NKWD na terenie zaboru niemieckiego jako dywersant, propozycję odrzuciłem.

[4. Podać pytania zadawane podczas przesłuchań w sowieckiej niewoli.]

ad 4. Byłem przesłuchiwany w więzieniu w Dubnie: pytano mnie czy walczyłem z czerwoną armią – odp. Nie. 2 dlaczego nie? Bo oddział, którym dowodziłem był nieuzbrojony. Czy gdyby oddział był należycie uzbrojony, czy otworzyłbym ogień do oddziałów sowieckich? Tak. Uderzenie i wymyślanie. Więzienie w Łucku: Początkowo pytania jak w Dubnie. Następnie pytania o organizację lotnictwa w czasie wojny, na które nie dawałem odpowiedzi. W każdym obozie spisywanie danych personalnych. W Griazowcu po zorganizowaniu głódówki protestacyjnej: Dlaczego zorganizowaliście głódówkę? Dlatego, że niesłusznie osadziliście w karcerze ppor. dr. Godlewskiego, który działał dla dobra obozu. Wy byliście kierownikiem akcji? Nie. A kto? Milczenie. Dlaczego nie wpuszczaliście ludzi do jadalni? Bo uważałem to za stosowne – 15 dni karceru.

W Griazowcu po spoliczkowaniu ppor. Ryszarda Schillera podającego się za Niemca, za obrazę jaką spotkała pułk. dypl. Grobickiego ze strony grupy oficerów podających się za Niemców. Dlaczego uderzyliście Schillera? Bo Niemcy obrazili pułk. Grobickiego, a Schiller jest Niemcem. 5 dni karceru. W Moskwie po uwięzieniu: Dlaczego występowaliście przeciwko władzom sowieckim i namawialiście do buntu. Proszę o niestawianie mi takich pytań, bo nie jestem aresztowanym, a jeńcem wojennym i w więzieniu znajduję się bezprawnie. Jesteście przestępcą politycznym, a nie jeńcem wojennym, odpowiadajcie na zadane pytanie. Nie będę odpowiadał na pytania, bo nie wiem o co jestem oskarżony. Uderzenie w twarz – Ty jebanyj

w rat, polaskaja morda – budziesz goworit?!⁸⁵ Czy to jest próbka okrzykanej przez was kultury sowieckiej, jeśli tak to proszę dalej – to bardzo ciekawe – bicie i 48 godzin karceru. W dalszym ciągu pytania o kierownictwo polskiej organizacji w obozie. Nie odpowiadałem i zaprzeczałem istnieniu organizacji. Pod wpływem bicia i tortur zeznałem, że ogólne kierownictwo i duchowe przewodnictwo w obozie należy do gen. Wołkowickiego Jerzego, co zresztą było znane bolszewikom, istnieniu organizacji nadal przeczyłem. Po powrocie z Moskwy w lipcu 1941 pytano, dlaczego rozpowszechniam wiadomości o rokowaniach z Rządem Polskim i możliwościach tworzenia Armii Polskiej w Z.S.R.R. pomimo otrzymania zakazu. Odpowiedziałem, że zakazy sowieckie w tych sprawach nie obchodzą mnie, a wiadomości te dodatkowo wpływają na kolegów.

[5. Podać, czy proponowano wstąpienie do Armii Czerwonej.]

ad 5. Tak, w obozie w Kozielsku – wywiadu przeciwko Niemcom poza granicami Rosji i Polski za wyjątkiem państw sprzymierzonych. W porozumieniu z mjr. Jamiałowskim Konstantym, kpt. obs. Kwiecińskim Mieczysławem, ppor. obs. Paprotnym Tadeuszem i ppor. Ungerem Jerzym propozycję przyjąłem, mając nadzieję przedostania się w ten sposób do armii walczącej. W lipcu 1941 propozycja walki dywersyjnej na terenie zaboru niemieckiego. Odmówiłem, spodziewając się organizacji W.P. na terenie Z.S.R.R. lub przesłania jeńców do Anglii. W grudniu 1942. propozycja nawiązania kontaktu z wywiadem sowieckim w Anglii. Nie dałem konkretnej odpowiedzi. Sposób nawiązania kontaktu został mi podany.

[6. Podać personalia obywateli polskich współpracujących z Sowietami na szkodę Polski i opisać ich działalność.]

Ad 6. ppłk Berling, kpt. Rozen-Zawadzki, por. Wicherkiewicz, ppor. Arciszewski, ppor. Imach, ppor. Lewin, ppor. Rom⁸⁶, ppor. Karpiński Benjamin, por. Kuszmierzuk⁸⁷, ppor. Nikołajew, pchor. Puchawko⁸⁸. Agitacja antypolska i komunistyczna na terenie obozu Gрязowiec w „Czerwonym kółku”.

[7. Podać, czy wśród polskich jeńców funkcjonowały organizacje, a jeśli tak, opisać ich działalność.]

ad 7. Na terenie obozu Gрязowiec organizacj w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było. Obóz podzielony był na grupy regionalne, który to po-

85 Ty jebanyj... (ros. ты ёбанный в рот, польская морда, будешь говорит?!) – Ty w usta gębę jebany, polska mordo, będziesz gadał?!

86 Właściwie: Romm.

87 Właściwie: Mikołaj Kusznieruk.

88 Właściwie: Aleksander Pugawko.

dział ułatwiał gen. Wołkowickiemu i mjr. Domoniowi kierownictwo obozem i utworzenie wspólnego, jednolitego frontu wobec różnych wystąpień bolszewików. Byłem zastępcą komendanta grupy Warszawa.

Kwestionariusz nr 2

[1. Warunki życia ludności sowieckiej w danym rejonie z uwzględnieniem poszczególnych okresów czasu; mieszkanie, wyżywienie (braku poszczególnych artykułów żywnościowych, ich przydział, kartki, ceny najważniejszych artykułów), ubrania (sposób zaopatrzenia i ceny), wysokość zarobków.]

ad 1a. Warunki życia w rej. Kozielska b. słabe. Kołchoźnicy dojeżdżający do obozu do niektórych prac porządkowych prosili nas o chleb, ponieważ w kołchozach odczuwano brak. Brak było papierosów i machorki. Zwłaszcza braki te dały się odczuć w czasie wojny fińsko-radzieckiej. W rej. Griazowca dawały się odczuć te same braki. Przed każdym sklepem spożywczym ogromne ogonki. Materiały konfekcyjne tylko w ograniczonej normie.

ad 1b. Po wybuchu wojny warunki bytu jeszcze bardziej pogorszyły się w związku z trudnościami transportowymi. Często ludzie żyli dosłownie o chlebie i wodzie.

[2. Z jakich zajęć składał się dzień roboczy i świąteczny ludności miejscowej. Jak była zorganizowana praca, jej wydajność i celowość, wyniki pracy w przemyśle, w rolnictwie, komunikacja itd.]

ad 2a. Organizacja pracy stworzona w ten sposób, żeby w możliwie krótkim czasie uzyskać maksimum wysiłku, bez względu na zdrowie robotników (system stachanowski). W rolnictwie w kołchozach rolnicy zwalają pracę jeden na drugiego, wyniki b. słabe. Często do śniegów owies i jęczmień nie zebrany. W urzędach praca od godz. 10 rano. Pracują jednak całą noc – wpływa to ujemnie na wydajność pracy na dłuższą metę.

[3. Stosunek władz do ludności i władz do ludności, jak były przyjmowane różne zarządzenia władz, na co narzekała ludność.]

ad 3a Stosunek władz do ludności b. apodyktyczny. Ludność dla państwa z zrozumieniu tamtejszych władz jest tylko siłą roboczą, którą należy wyżyłować do maksimum. Rzuca się pewne hasła, na podstawie których zmusza się ludność do uległości. Panuje tak silny terror NKWD, że nikt nie ośmiela się wystąpić z protestem. Każde słowo krytyki uważane jest za antysowiecką propagandę, za co grozi od 10 lat do rozstrzelania (§ 58 p. 10). Poza tym, jeżeli sąd nie udowodni winy, komisarz ludowy spraw wewnętrznych ma prawo zamknąć obywatela do 10 lat obozu pracy.

ad 3b Z chwilą wybuchu wojny i niepowodzeniach bolszewików niezadowolenie ludności rosło i coraz śmielej było okazywane. W czasie jednego z wyjazdów służbowych z 6 D.[ywizji] P.[iechoty] będąc w małym miasteczku czkałowskiego województwa słyszałem, jak kobiety odpędzały oficera NKWD od sklepu spożywczego, do którego w myśl obowiązujących przepisów chciał się dostać bez kolejki. Kobiety używały słów: „skończyło się już wasze panowanie – wy „krasnyje pany”. (ostatnie słowa były normalnym określeniem pracowników NKWD). W czasie podróży z obozu jeńców do organizujących się oddziałów W.P. powołani do czerwonej armii dziwili się, że my wierzymy w zwycięstwo i odradzali walkę wspólnie z Rosją. Cywile mówili wprost, że my powinniśmy walczyć przede wszystkim nie z Niemcami, a pomagać im w walce z kim innym – mieli na myśli władze sowieckie i NKWD.

[4. Władze i urzędy administracyjne poszczególnych szczebli; kto wchodzi w skład tych urzędów pod względem politycznym i narodowościowym (Żydzi, Ukraińcy itp.) i ich działalność. Wysokość podatków. Wymiar sprawiedliwości. Opieka nad zdrowiem ludności, szpitale itd.]

ad 4. W składzie władz centralnych w przemyśle spożywczym gros stanowisk obsadzonych jest przez Żydów i Gruzinów – prawie, że regułą jest, że na odpowiedzialnym stanowisku musi być członek partii komunistycznej. Charakterystycznym dla wymiaru sprawiedliwości w Rosji Sow. [ieckiej] jest hasło wypisane bodajże w jednym z sądów w Moskwie, które brzmi: „Prawodawstwo i sąd sowiecki powinny być narzędziem w ręku rządu”. Wynik tego następujący: w obozie w Griazowcu, kiedy siedziałem w karcerze, pilnujący mnie „wachtior” (wartownik) zapytał mnie ile ludności miała Polska? Odpowiedziałem że 34 mili. Na to on roześmiał się i powiedział, że u nich więcej jest zamkniętych w obozach pracy. Co się tyczy opieki nad zdrowiem ludności, o jest na pozór bardzo ładnie zorganizowana – jest masa „sanpunktów” i „poliklinik” – ale niestety nie posiadają odpowiednich leków i siły fachowe nie mają kwalifikacji. Tak, że jeżeli nawet lekarz ma dobre podstawy fachowe, to jednak nie może ich wykorzystać ze względu na brak leków. Może rozpoznać chorobę, ale nie może jej zwalczać.

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]

[6. Przemysł wojenny, gospodarczy i innych dziedzin. Ewakuacja przemysłu przy odwróceniu armii sowieckiej: w jaki sposób, dokąd i jaka jest sprawność ewakuacji.]

6 b. Ewakuacja przemysłu sowieckiego odbywała się w bardzo gorączkowym tempie. Widziałem ewakuowane fabryki w transportach. Maszyny, obrabiarki, prądnice zupełnie niezakonserwowane, na odkrytych łarach, zardzewiałe.

[7. Komunikacja – koleje, autobusy, linie lotnicze, samochody prywatne, stan dróg kolejowych, kołowych, tabor kolejowy.]

ad 7 Sprawność kolei bardzo słaba na odcinku krajowym, natomiast na odcinku frontowym b. wysoka. Stwierdziłem to w czasie podróży z Kołtubanki do Archangielska, gdzie transport odbywał się nadzwyczaj chaotycznie i w podróży z Archangielska do Murmańska, gdzie transport odbywał się bardzo sprawnie. Komunikacja autobusowa prawie nie istnieje z powodu braku dróg bitych, na całej przestrzeni Rosji widziałem tylko jeden malutki odcinek drogi bitej. Prawo nabycia samochodu przysługiwało tylko wyższym urzędnikom państwowym i partyjnym. Tabor kolejowy dość liczny i w dobrym stanie, jednak niewystarczający na olbrzymie tereny Rosji.

[8. Szkolnictwo – szkoły powszechne, średnie, zawodowe, akademickie (czy wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, jeśli nie – dlaczego, czym się różnił sowiecki program nauczania od programu w Polsce, poziom wiedzy nauczycieli itd.)]

[9. Jak przedstawiało się życie społeczne (zebrania samorządowe, wzajemna pomoc, wiece, wspólne zabawy itp.)]

[10. Stosunki religijne i nastawienie do religii poszczególnych warstw (sfery rządzące, wojsko, ludność miast, wsi, kulacy, kolchoźnicy, pokolenie starsze i młodsze, moralność wśród dzieci, młodzieży i starszych.)]

ad 10. Religii w Rosji sow.[ieckiej] władze nie potrafiły zniszczyć. Na wsiach w większości domów mają ikony, którym gospodarze oddają tradycyjne pokłony. Byłem w cerkwi w Archangielsku – widziałem tam przedstawicieli wszystkich klas i wieku, za wyjątkiem wojska, gdzie otwarte przyznanie się do praktyk religijnych powoduje wykańczanie – oczywiście pod innym pozorem. Wśród młodego pokolenia mniej obserwuje się praktykowanie religii. Jednak jak twierdzą starsi, młodzież po wyjściu z wieku młodzieńczego i zetknięciu się z życiem wraca do religii. Moralność wśród dzieci i młodzieży na bardzo niskim poziomie. W autonomicznej republice Komi trudno znaleźć 12-letnią dziewczynkę, która by nie miała stosunku z mężczyzną. Oficjalnie w szkołach zabronione jest nauczanie religii, natomiast są kursy bezbożnictwa.

[11. Nastroje społeczeństwa (...)]

ad 11. Opinie o kolejach wojny należy podzielić na dwie części. Część pierwsza to opinia oficjalna, która mówi o bezapelacyjnym zwycięstwie Rosji i rozprzestrzenieniu rewolucji i opinia szarego człowieka, który ma słabe nadzieje na zwycięstwo i opiera je nie na siłach ZSRR, a na potęgzie Anglii i Stanów Zjednoczonych. Propaganda sowiecka działa w kierunku nakłonięcia ludności do poświęcenia wszystkiego dla frontu. Tym tłumaczy się głód i brak wszelkim materiałów w kraju. Poza tym działa na pomniejszeniu wartości pomocy sprzymierzeńców. Szeregowy obywatel nic nie wie o transportach broni i zaopatrzenia, stale słyszy się, że Anglia i Stany Zjednoczone nic Rosji nie dają. Objawy załamania się nastroi [sic!] i niezadowolenia z rządu spotyka się na każdym kroku. W czasie podróży służbowej do Uljanowska zetknąłem się z politrukiem z artylerii, który wprost powiedział, że ten ustrój musi się zawalić, bo oparty jest na terrorze. Sierżant-strzelec samolotowy zapytał się, w jaki sposób może dostać się do Armii Polskiej. Zaskoczony takim pytaniem zapytałem, co go skłania do porzucenia szeregów czerwonej armii – w odpowiedzi usłyszałem: „Dość mam już tego niewolnictwa”. Muszę zaznaczyć, że lotnicy są najbardziej uprzywilejowaną kastą po NKWD. W tej samej podróży jeden z powołanych do wojska członek Komsomołu prosił mnie o wyjaśnienie mu powodów niepowodzeń na froncie. Wyjaśniłem mu, że są one wynikiem braku odpowiedniego przygotowania i braku ludzi do jakiegokolwiek konstrukcyjnej⁸⁹ [sic!] pracy z jednej strony i krzywdy jaka spotyka na każdym kroku w Rosji sow.[ieckiej] robotnika i chłopą. W odpowiedzi usłyszałem: „Meжду нами господин поручик ражница такаја: вы человек свободный и можете все говорить что думаете, а я раб, я боюсь говорить, но вы прав”.⁹⁰ W powołania armii czerwonej na froncie ludność nie bardzo wierzy – raczej przypisuje je propagandzie. A jeżeli wierzy, to nie wierzy w ich długotrwałość. Panuje ogólna obawa przed wiosną. Załamanie się ustroju sowieckiego jest możliwe ze względu na kolosalne niezadowolenie ludności kompletnie wyczerpanej. Działają organizacje monarchistyczne, którym przypisuje się różne sabotaże. W okresie wrzesień – październik 1940 r. siedział w więzieniu butyńskim w Moskwie Rosjanin – dyrektor trestu⁹¹ [sic!] spożywczego, u którego wykryto kilka milionów zatrutych puszek z konserwami, kilka tysięcy tonn [sic!] zatrutego masła i kil-

89 Właściwie: konstruktywnej.

90 Между... (ros. Между нами господин поручик ражница такаја: вы человек свободный и можете всё говорить что думаете, а я раб, я боюсь говорить, но вы прав) – Między nami panie poruczniku jest taka różnica: jest pan człowiekiem wolnym i może pan mówić, co pan myśli, a ja jestem niewolnikiem, boję się mówić, ale ma pan rację.

91 Właściwie: trustu, tj. dużego przedsiębiorstwa powstałego z połączenia mniejszych podmiotów.

ka tysięcy tonn mąki zmieszanej z tłuczonym szkłem. Nastawienie czynników oficjalnych do ludności polskiej w słowach bardzo przychylnie, w czynach zupełny brak dobrych chęci, najlepszym dowodem jest niezwolnienie dotychczas 7000 oficerów w tym około 200 ofic.[erów] lotnictwa. Powodem tego jest wpajana od początku bolszewizmu nienawiść do wszystkiego co polskie. Dopiero z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej Polska przestała być wrogiem No 1. Nastawienie do aliantów jest również nieufne i nieprzychylne. Bolszewicy nie wyrzekli się idei międzynarodowej rewolucji i w t.zw. państwach kapitalistycznych zawsze widzą swoich przyszłych wrogów. Obecna przyjaźń z Anglią jest ostatnią deską ratunku dla Rosji.

[12. Wojsko sowieckie (piechota, kawaleria, artyleria, broń pancerna, marynarka, lotnictwo i bronie specjalne (...))]

ad 12. O wojsku sowieckim powiedzieć mogę mało, ponieważ prawie, że nie stykałem się z nim. Żołnierz ubrany jest dobrze w oddziale, odżywiony również nieźle. Natomiast z chwilą opuszczenia oddziału np. w wypadku podróży służbowej jest zupełnie bez opieki. Widziałem żołnierzy w podróży tak wygłodniałych, że zbierali resztki jedzenia ze stołów w stołówce. W drodze do Archangielska spotkaliśmy oficera, który miał pełną kieszek rubli, a przez cztery dni nic nie jadł i nie palił. Moral[e] żołnierza na bardzo niskim poziomie. Panuje ogólna nienawiść do politruków i komisarzy, którzy przeważnie są Żydami.

[13. Propaganda wroga wśród wojska i ludności cywilnej.]

[14. Działalność V-tej kolumny państw „osi” (Niemcy, Japonia itd.).]

[15. Dywersja i sabotaże państw „osi”.]

ad 13, 14 i 15 nie mogę dać odpowiedzi.

[16. Propaganda państw sprzymierzonych i jej objawy.]

ad 16. Propagandy państw sprzymierzonych w ogóle nie spostrzega się.

[17. Zaopatrzenie przez państwa sprzymierzone (...)]

ad 17. Idą duże transporty zaopatrzenia i sprzętu wojennego przez Murmańsk.

[18. Stan zniszczeń wskutek działań wojennych i ich odbudowa.]

ad 18. W rejonach, w których byłem nie zaobserwowałem dużych zmian.

[19. Przeżycia własne na terenie Z.S.S.R. w poszczególnych miejscowościach (obozach) z podaniem czasu (...)]

ad 19. Pierwsze dni niewoli tj. od 18 IX–21 IX 39 byłem w koszarach w Dubnie, zakwaterowanie możliwe, żywności nie wydawano nam zupełnie. Żyliśmy starymi zapasami i tym co znaleźliśmy na terenie koszar. Na-

stepnie przeniesiono nas do więzienia w Dubnie. Więzienie nie było jeszcze wykończone – brak okien, podłogi betonowe. Zamknięto nas w celi o rozmiarach 3,60 m x 1,6 m – było nas 20. Tu zaczęła się nasza gehenna. Przed wpuszczeniem do celi obrabowano nas doszczętnie – zegarki, papierosnice, pierścionki, wieczne pióra, srebrne ołówki, tak że do celi weszliśmy tak jak kto stał – płaszcz, czapka, mundur, bielizna tylko ta co na sobie i buty. Przez siedem dni nie dostawaliśmy nic do jedzenia, byliśmy zupełnie wycieńczeni, nie wypuszczano nas do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Drobne potrzeby załatwialiśmy przez kraty w oknie, a grubsze początkowo w bieliznę i wyrzucaliśmy, a potem wprost na rękę... i za okno. Na nasze żądanie nasze [sic!] wypuszczania nas do ustępu lub wstawienia kubła miejscowy Żyd – milicjant, który dyżurował na korytarzu odpowiedział: „A czemu panowie oficerowie będą srać, jak nic nie jedli”. Przy tym rozpoczęły się badania połączone z biciem i wymyślaniami. Po tygodniu tj. mniej więcej 28 IX przewieziono nas samochodami pod silnym konwojem do więzienia do Łucka. Tam początkowo zakwaterowanie było znośne, chociaż leżeliśmy na starych i brudnych siennikach z sieczką, ale nie było już tak strasznie ciasno i zimno. Dostawaliśmy już po 300 gr. chleba dziennie, na śniadanie herbatę i na obiad wasser-zupkę⁹². Dla ułatwienia ujęcia ludzi w pewne karby dyscypliny z rozkazu pułk. dr. Nadalskiego prowadziłem co rano gimnastykę w celi, a przez cały dzień prowadzone były pogadanki na najróżniejsze tematy. Między innymi mówiłem parę razy na tematy lotnicze. Najwięcej zabierał głos pułk. Nadolski i pogadanki jego bardzo podtrzymywały wszystkich na duchu. W więzieniu w Łucku byłem nieraz bity za to, że nie chciałem podać organizacji lotnictwa w czasie wojny. Siedziałem również w karcercze. Początkowo w Łucku pilnowała nas milicja złożona przeważnie z miejscowych Żydów. Pamiętam dwa nazwiska: Szulider – dozorca więzienny i Szpilka – pracowniczka w administracji więziennej. Po upływie 6 tygodni prawie wszystkich więźniów, pomimo zestawienia aktów oskarżenia o antysowieckie wystąpienia lub chęć walki z czerwoną armią, przewieziono do Szepetówki. Tu znowu warunki zakwaterowania fatalne. Na salach tłok niesamowity, o przewróceniu się z boku na bok nawet marzyć nie można było. Spaliśmy na gołym betonie. Jedzenie bardzo skąpe i nieregularne. 12 listopada wyjechaliśmy z Szepetówki. Podróż była okropna, po 80 ludzi w wagonie bez desek, bez piecyków. Zaczynały się już przymrozki. Załatwianie potrzeb fizjologicznych było bardzo utrudnione. Do jedzenia dostaliśmy trochę chleba i mrożoną rybę, której sam widok

92 Wasser-zupka (niem.) – wodnista zupa.

powodował mdłości. Dojechalismy do Starobielska, gdzie wyładowano oficerów sztabowych, do których dołączono potem kapitanów i część oficerów młodszych. Resztę około 600 osób odesłano do Kozielska. Przyjechalismy w stanie fatalnym, brudni, zawszeni, obdarci, zmarznięci i wynędzniali. Słabszych, którzy nie mogli iść, trzeba było nieść na rękach, bo bolszewicy grozili, że ich na miejscu rozstrzelają, a wiedzieliśmy z różnych opowiadań, że groźby te niejednokrotnie były wykonywane. W Kozielsku zakwaterowanie było już nieco lepsze, mieliśmy dwu i trzypiętrowe prycze. Nasz blok, t.zw. „Indyjski Grobowiec” – dawniej cerkiew – nie dostał sienników i koców do marca 1940 r. spaliśmy na gołych deskach, było ciemno i duszno jak w prawdziwym grobowcu. Jedzenie było fatalne, zwłaszcza w okresie wojny fińsko-bolszewickiej. Rzuciłem projekt stworzenia małej szkoły, w której przypominalibyśmy sobie nasze wiadomości z zakresu lotnictwa. Myśl moją podjął kpt. obs. Miecz.[ysław] Kwieciński, z którym razem wprowadziliśmy w czyn nasz projekt. Wykładowcami byli: kpt. Kwieciński, por. Sobański Roman, por. Paprotny Tadeusz, por. Ciesielski Tadeusz, ppor. Ungier Jerzy i ja. Mieliśmy około 100 słuchaczy rozbitych na kilka grup. Materiały czerpaliśmy tylko z pamięci. Dziennie było 2 godz. wykładów, które wraz z dyskusją przeciągały się do 3 a nawet 4 godz., trwało to mniej więcej od grudnia 1939 r. do końca marca 1940 r. Oprócz tego na terenie naszego bloku na zaproszenie por. Libieckiego prof. Un.[iwersytetu] Poznańskiego i por. Orłowskiego nauczyciela z Łodzi stworzyliśmy tzw. „Dziennik radiowy”. Zadaniem było podawanie wiadomości radiowych, komentowanie ich – prowadził to bardzo dobrze ppor. Korowajczyk z zawodu dziennikarz – oraz wygłaszanie pogadanek na tematy historyczne, społeczne, gospodarcze, polityczne itd. a dla zabarwienia organizowane były małe koncerty muzyki i poezji polskiej, ten ostatni dział należał do mnie. Początkowo w Kozielsku byli z nami księża, którzy do ostatniej chwili spełniali swój obowiązek duszpasterski z całym zapałem i poświęceniem. Toteż w końcu grudnia zostali wywiezieni – najprawdopodobniej do więzień. W Kozielsku byłem często wzywany do kierownictwa obozu. Początkowo – wówczas, kiedy wszyscy już otrzymywali listy od rodzin, ja nic nie otrzymywałem. Kiedyś jeden z kolegów odbierając swój list posłyszał moje nazwisko – poszedłem, ale okazało się, że chodziło o ppułk. Czyżą Henryka. Rozpoczęto ze mną rozmowę na tematy społeczne, stosunku do żołnierza itd. Zorientowałem się, że chcą mnie wybać i ewentualnie postawić mi jakąś propozycję. Zawiadomiłem o tym kolegów (kpt. obs. Kwieciński, por. obs. Paprotny, por. obs. Sobański, ppor. lotn. Ungier, mjr dr. Jamiałowski), z którymi radziłem się jak postąpić. Z chwilą otrzymania

konkretnej propozycji współpracy z wywiadem sowieckim za granicą za wyjątkiem zaboru niemieckiego, Anglii i Francji, poprosiłem o 24 godz. czasu do namysłu. Czas ten zużytkowałem na ponowne porozumienie się z kolegami, uznaliśmy wspólnie, że propozycję taką należy przyjąć, ponieważ ona umożliwi wydostanie się z Rosji i przedostanie się do armii walczącej. Mój wypadek miał być doświadczeniem, z którego wnioski mieli wyciągać inni. Przez pewien czas miałem obietnicę wysłania mnie za tydzień, dwa za granicę, ale wszystko skończyło się fiaskiem. W drugiej połowie kwietnia przeniesiono mnie do obozu Pawliszczew-Bor. Warunki w tym obozie były dużo lepsze niż gdzie indziej. O ile w Kozielsku pędzono nas do ciężkich i nieprzyjemnych robót jak czyszczenie dróg, ładowanie torfu, cięcie i wydobywanie lodu i wreszcie wyrąbywanie zawartości zamrzniętych latryn, o tyle w Pawliszczewie używano nas tylko do prac wewnątrz obozu, a to roboty stolarskie przy budowie prycz, rąbanie drzewa, gotowanie strawy itd. Z Pawliszczewa wyjechaliśmy 17 czerwca po dołączeniu do nas drugiej grupy z Kozielska, grupy ze Starobielska i grupy z Ostaszkowa – policja, KOP, żandarmeria. Do Griazowca, około 40 km na p[ół]d od m. Wołogda, przyjechaliśmy 18 VII 40. Tu zaczęła się planowa i intensywna walka z polskością ze strony bolszewickiej. W wyniku tej walki wytworzyły się cztery grupy: I. Oficerów i szeregowych stojących twardo na gruncie polskości, II – grupa oficerów i szeregowych podających się za Niemców, III. grupa wahająca się między nieustępliwą walką o polskość, a współpracą z Niemcami i IV grupa oficerów i szeregowych podających się za komunistów. I gr. objął gen. dyw. Jerzy Wołkowicki i mjr dypl. Ludwik Domoń. II gr. ppor. rez. Hoffman i kpt. st. spocz. Bauer. III gr. pułk. dypl. Bolesławicz⁹³, rtm. Czapski Józef i rtm. Ślizień Olgierd i IV grupa ppor. Imach, por. Szczypiorski, ppor. Meier. Bardzo ważną rolę w życiu obozowym odegrali podchorążowie, którzy tworzyli nadzwyczaj zwartą grupę, która postawą swoją dawała przykład zarówno młodszemu, jak i starszemu. W lecie 1940 r. z rozkazu gen. Wołkowickiego stworzono koła regionalne, które stworzyły pewne ramki organizacyjne dla obozu. Komendanci kół stworzyli oddzielną organizację ściśle zakonspirowaną, która miała być zaczynem jakiegokolwiek akcji, komendantem był mjr dypl. Domoń Ludwik. W Griazowcu byłem kilkakrotnie przesłuchiwany i osadzany w areszcie. Pierwsze przesłuchanie i areszt był z powodu spoliczkowania jednego z oficerów, por. rez. Schillera, który podawał się za Niemca. Drugi raz za zorganizowanie głodówki protestacyjnej, z powodu zamknięcia w areszcie ppor. Dr.

93 Marian Bolesławicz.

Godlewskiego, który zakwestionował jakość wody używanej na zupeł. Wtedy z rozkazu gen. Wołkowickiego nie dopuszczałem nikogo do stołówki, a tym którzy już tam byli wylewałem zupeł z misek. Trzeci raz za pobicie grupy komunistów, którzy dopuścili się obrazy kompanii podchorążych i wreszcie czwarty raz za rozbicie płaskorzeźby Stalina, którą wyrzeźbił jeden z członków grupy komunistycznej, a którą chciano ustawić na terenie obozu. Wreszcie po wszystkich tych wypadkach zostałem przewieziony do więzienia w Moskwie (Łubianka, Lefortowo, Butyrki). W więzieniu zarzucono mi antysowieckie wystąpienia, terror w stosunku do, jak mówił sędzia śledczy, „wielu ludzi” i tworzenie antysowieckiej organizacji. Ponieważ metoda normalnego badania nie dała rezultatu, zaczęto stosować siłę. Bito, podwieszano, bito w stopy i co było bodaj najgorsze gnieciono jądra. Niejednokrotnie nie wytrzymałem badania i mdlałem. Wreszcie po kilku miesiącach odesłano mnie z powrotem do Griazowca. W więzieniach jako dowód i potwierdzenie zarzutu stosowania terroru przytoczono fakt, że groziłem rozrachunkami z komunistami po powrocie do Polski. Fakt taki rzeczywiście miał miejsce, a to w stosunku do por. obs. Wicherkiewicza Tadeusza, któremu w rozmowie w cztery oczy powiedziałem, że zdaję sobie sprawę, że jeżeli nie uda się nam odbudować Polski, to jestem pewien, że on będzie pierwszym, który mnie będzie chciał wykończyć, ale niech pamięta, że w Polsce ja będę pierwszym, który postara się o słuszny wyrok dla niego. Podkreślałem, że rozmowa była w cztery oczy i bolszewicy o niej mogli się dowiedzieć tylko od niego. Poza tym nigdy nikomu w ten sposób nie groziłem. Przed wyjazdem do więzienia rozpoczęliśmy z mjr. Domoniem i ppor. lek. Skotlewskim przygotowania do ucieczki. Chcieliśmy się przedostać do Finlandii, po wyjściu z więzienia, gdy już mieliśmy uciekać, na dwa czy trzy dni przedtem dowiedzieliśmy się, że Niemcy wprowadzili swoje wojska do Finlandii. Przez cały czas pobytu w Griazowcu robiliśmy w kółku lotniczym pogadanki dyskusyjne i zadania taktyczne. Udział w tym brali: ppor. obs. Jaksztas Ludwik, ppor. lot. Kliman Piotr, pchor. Furtek Władysław i pchor. Kołodziej Zdzisław. Opieraliśmy się na literaturze fachowej sowieckiej i na własnej pamięci. Ppor. Jaksztas prowadził wykłady o współpracy lotnictwa z artylerią w grupie artylerzystów. Poza tym wygłosiłem trzy pogadanki z zakresu lotnictwa dla całego obozu. Z końcem czerwca zostałem ponownie wywieziony do Moskwy, gdzie spotkałem się z propozycją walki dywersyjnej na terenie zaboru niemieckiego. Propozycję odrzuciłem, ponieważ przewidywałem możliwość zwolnienia nas z obozu i dostania się do armii, po odrzuceniu propozycji powróciłem do Griazowca. Po powrocie opowiedziałem wszystkim kolegom o nowinach,

jakie słyszałem w Moskwie, z których najważniejsza była możliwość zawarcia umowy między Rządem Polskim i sowieckim. Umowa ta dała nam możliwość dalszej walki, robiła z nas znowu ludzi wolnych – po prostu ratowała nas od zagłady, którą przygotowali nam bolszewicy. Entuzjazm w obozie był nadzwyczajny. Nie w smak było to bolszewikom, którzy rozpoczęli na szeroką skalę stawianie różnym ludziom propozycji walki dywersyjnej na terenie zaboru niemieckiego. Spotkało się to ze stanowczym sprzeciwem większości, ponieważ wszyscy byli przekonani, że będzie zawarta umowa i że będziemy mieli możliwość walki jako regularna armia, bądź na terenie Rosji, bądź też na innym terenie. Jednostki jednak propozycję przyjęły i zostały z obozu wywiezione, prawdopodobnie do Moskwy na specjalne przeszkolenie, byli to ppor. lotn. Ziółkowski, ppor. lotn. Mickiewicz, ppor. lotn. Romanowski, pchor. pil. Kwiczala, rotm. Łopaciński Jan, por. obs Wicherkiewicz Tadeusz, który później wrócił do Armii Polskiej, pchor. lek. dent. Borkowski, pchor. Meier, ppor. Michniewicz, kpr. Wróblewski, pchor. Gupieniec, cyw. Wolski, pchor. Piskurnowicz, ppor. Karpiński i inni, których nazwisk nie pamiętam.

Na specjalne wyróżnienie z powodu zasług położonych dla utrzymania morale obozu zasługują: gen. bryg. Wołkowicki Jerzy, mjr dypl. Dominoń Ludwik, ppłk. Felsztyn, pułk. Grobicki, rtm. Rasiński Stanisław, kpt. Ginsbert Juliusz (Jim Pocker), ks. Kantak, gen. bryg. Prof. Dr. Szarecki, pchor. Tyszkowski Włodzimierz, pchor. Furtek Władysław, pchor. Hakiel Zbigniew⁹⁴, pchor. Kapturkiewicz, pchor. Peszkowski Zdzisław, pchor. Wedow Janusz, chor. Szulc.

Z pomocą państw sprzymierzonych lub neutralnych nie spotkałem się.

[20. Wywieziona ludność polska (...)]

[21. Nazwiska obywateli innych państw działających dla dobra lub na szkodę Państwa Polskiego.]

[22. Inne wiadomości z terenu Rosji Sowieckiej, nieobjęte niniejszym kwestionariuszem.]

Do 20, 21, 22 nic konkretnego powiedzieć nie mogę.

94 Właściwie: Zbyszko Chakiel.

Kwestionariusz nr 1 (z 4 czerwca 1942 r.)

[1. Podać przebieg służby wojskowej i opisać swój udział w walkach we wrześniu 1939 r.]⁹⁶

Ad 1: Służyłem w Okręgowym Urzędzie Miar w Wilnie (ul. Trocka 10) w charakterze etatowego urzędnika państwowego od lipca 1922 r.

Ad 2: Do czasu zmobilizowania byłem w rezerwie lotnictwa. Ćwiczenia odbyłem w 1929 roku w 3 Pułku Lotniczym w Poznaniu. Powołany do służby czynnej w 5 Pułku Lotniczym w Lidzie od dnia 31 VIII 1939 r. wskutek mobilizacji i do końca działań wojennych sprawowałem obowiązki adiutanta Bazy 5 Pułku Lotniczego w Lidzie pod dowództwem p. majora Kazimierza Górskiego.

[2. Opisać okoliczności wzięcia do niewoli.]

Ad 3: Zostałem aresztowany przez bolszewików pod Wilnem w dniu 21 IX 1939 r. w czasie usiłowania dotarcia do granicy litewskiej na odcinku Podbrzezie. W związku z czynnościami kwatermistrza ewakuacyjnego Bazy 5 Pułku Lotniczego w Lidzie opóźniłem się w dniu 18 IX 39 r. do ostatniego transportu kolejowego na Porubanku i po bezskutecznej próbie dogonienia tegoż, musiałem ratować się na własną rękę. W dniu aresztowania zostałem wywieziony do obozu jeńców wojennych w Pawliszczewym Borze przez Mińsk–Smoleńsk.

[3. Wymienić miejsca pobytu w niewoli sowieckiej i podać przyczyny przeniesień.]

Ad 4: Byłem jeńcem wojennym kolejno w bolszewickich obozach: Pawliszczew Bór (X 1939 r.), Kozielsk (XI 1939–18 VI 1940), Juchnowie (lipiec 1940 r.), Griazowiec (do końca niewoli 24 VIII 1941 r.). Urzędowo ogłaszane powody przeniesień – potrzeba zwalniania zajmowanych gmachów dla celów uzdrowiskowych. Przewożono grupami w więźniarkach.

[4. Podać pytania zadawane podczas przesłuchań w sowieckiej niewoli.]

Ad 5: Byłem przesłuchiwany we wszystkich obozach ze względów ewidencyjnych. W obozie Griazowiec miałem szereg badań nad zarzutem rzekomej przynależności do „polskiej partii faszystowskiej” oraz propagan-

⁹⁵ IPiMS, LOT A.V.96/41, Sprawozdanie Jana Rodziewicza z pobytu w ZSRR.

⁹⁶ Numeracja pytań, na które odpowiedzi udzielał Rodziewicz, jest przesunięta o jeden względem pozostałych jeńców, tak jak gdyby pytaniem nr 1 było: „Podać przebieg pracy zawodowej przed wstąpieniem do wojska”.

dy antykomunistycznej w obozach. Wypytywano o osobach [sic!] wrogich ustrojowi komunistycznemu w kraju i o współwinnych propagandy i nastrojach wśród jeńców obozu. Kilkakrotnie odczytywano mnie [sic!] pisemne informacje od bolszewickich władz lokalnych o mojej akcji wrogiej komunizmowi. Udziału w inkryminowanych czynach zaprzeczałem. Udzielania zeznań kategorycznie odmawiałem nawet pod groźbą osobistych represyj i względem rodziny.

[5. Podać, czy proponowano wstąpienie do Armii Czerwonej.]

Ad 6: Indywidualnie nie. Lecz cały obóz w Gрязowcu głodowano dłużej czas celem wymuszenia zgłoszeń wstąpienia do wojska sowieckiego już po zawarciu umowy polsko-sowieckiej w lipcu 1941 roku.

[7. Podać, czy wśród polskich jeńców funkcjonowały organizacje, a jeśli tak, opisać ich działalność.]

Ad 7: Nie.

[6. Podać personalia obywateli polskich współpracujących z Sowietami na szkodę Polski i opisać ich działalność.]

Ad 8: W obozie jeńców polskich w Gрязowcu:

1) Kapitan KOP'u Łopaciński (były komisarz P.P.) otwarcie opowiadał się po stronie bolszewików, uczęszczał na wykłady komunistyczne, publicznie zohydzał Państwo Polskie, demonstracyjnie dokonał zgłoszenia się do wojska sowieckiego, po czym został wywieziony z obozu.

2) ppor. rez. Helpert (zdaje się Abram)⁹⁷ – prowadził rozmowy pełne nienawiści do przedwojennego ustroju polskiego, dobrowolnie zgłosił się do wojska sowieckiego, po czym został wywieziony z obozu.

[8. ?]

Ad 9: Nie.

Kwestionariusz nr 2 (z 6 czerwca 1942 r.)

[1. Warunki życia ludności sowieckiej w danym rejonie z uwzględnieniem poszczególnych okresów czasu; mieszkanie, wyżywienie (braku poszczególnych artykułów żywnościowych, ich przydział, kartki, ceny najważniejszych artykułów), ubrania (sposób zaopatrzenia i ceny), wysokość zarobków.]

Ad 1: a) Na robotach pod Kozielskiem na torfowisku widziałem duże baraki z desek do niemożliwości przepełnione przez dziewczęta-robotnice, pracujące przy wydobywaniu torfu. Wnętrza tych baraków były odrażająco brudne.

⁹⁷ Nie udało się ustalić, o kim mowa.

Na polach kołchozów i w małych fabryczkach widzianych przeze mnie, uderzającym zjawiskiem była nadmierna ilość zatrudnionych kobiet i mała liczba mężczyzn.

Przy przemarszach do obozów widziałem kilka wsi zupełnie wyludnionych. We wsiach zamieszkałych budynki robiły wrażenie nienaprawianych od czasów carskich.

Drogi, któremi wypadało przechodzić, były w tak opłakanym stanie, iż w wielu miejscach nawet piechurowi było bardzo utrudnione przejście. Widziałem jednak z okien więźniarki szosy betonowane pod Moskwą.

Nie lepiej wyglądały budynki i jezdnie w mniejszych miastach i miasteczkach, przez które wypadło nam maszerować, jak Kozielsk, Bobynino⁹⁸ i Griazowiec.

b) W czasie przejazdów kolejowych łatwo było dojrzeć żebrzących pożywienia.

W czasie pobytu w obozach W.P. w ZSSR widziałem, iż w wielu wypadkach pożywienie ludności składało się z gotowanych ziemniaków bez tłuszczu, prażonych tykw i powideł z kaliny na sosie dyniowym. Kasz nigdzie nie można było dostać z wolnej ręki, odczuwał się dotkliwy brak warzyw. Widziałem kobiety, które bezskutecznie wędrowały po 30 kilometrów i więcej pieszo w poszukiwaniu chleba lub mąki. Często narzekano na niemożliwość konsumowania mięsa i masła ze względu na niedostępne ceny (1 kg masła – 250 rbl., baran – do 1500 rbl., chudy wieprzak – 3000–3500 rbl. przy miesięcznych zarobkach w granicach 180–500 rbl.).

[2. Z jakich zajęć składał się dzień roboczy i świąteczny ludności miejscowej. Jak była zorganizowana praca, jej wydajność i celowość, wyniki pracy w przemyśle, w rolnictwie, komunikacja itd.]

[3. Stosunek ludności do władz i władz do ludności, jak były przyjmowane różne zarządzenia władz, na co narzekała ludność.]

Ad 3: a) W nielicznych wypadkach obserwowanych przeze mnie stosunek funkcjonariuszów [sic!] NKWD do ludności był niewymownie brutalny. Ludność panicznie bała się przedstawicieli władz.

b) Przy zetknięciu się z ludnością po zwolnieniu z obozów, najczęściej narzekań słyszałem na nędzę życia obywateli, niesłychany ucisk moralny i prześladowania religijne, oraz zbyt ciężką pracę przy głodowych wynagrodzeniach. Kołchoźnicy skarżyli się na wysokie podatki od drobiu, kóz i nierogacizny, hodowanych przez nich na nadzielonych 0,4-hektarowych

98 Właściwie: Babynino.

działkach, oraz kompletny brak możliwości dokonywania jakichkolwiek remontów w zajmowanych budynkach.

[4. Władze i urzędy administracyjne poszczególnych szczebli; kto wchodzi w skład tych urzędów pod względem politycznym i narodowościowym (Żydzi, Ukraińcy itp.) i ich działalność. Wysokość podatków. Wymiar sprawiedliwości. Opieka nad zdrowiem ludności, szpitale itd.]

Ad 4: a) Przedstawicielami wyższych władz i członkami komisyj, które dosyć często lustrowały obozy jeńców, byli najczęściej Żydzi.

b) W Kołtubance komisja, która przyjmowała pozostawiany przez W.P. obóz, składała się z jednego Rosjanina i 7 Żydów. Żydówka, która była kierowniczką jedynego uniwersalnego magazynu w Kołtubance w sposób widocznie nieprzyjazny odmawiała dla Polaków sprzedaży przedmiotów leżących na półkach. W Tocku⁹⁹ w kasynie oficerskim usługiwały 2 Żydówki. W czasie naszego przejazdu z Griazowca do Tocka na brekach wagonów jechały 2 ładne Żydówki, które wielokrotnie usiłowały nawiązywać rozmowy szczególnie z oficerami. Na stacjach widziałem wiele osób z teczkami o semickim wyglądzie. W szpitalach natomiast personel lekarski i obsługa sanitarna w przeważającej ilości składała się z Rosjanek. Bardzo wielu Rosjanek pracowało na podrzędnych stanowiskach w kolejnictwie.

[5. Stosunki gospodarcze – ogólna organizacja zaopatrzenia miast i wsi itp., żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Handel scentralizowany, wolny handel, kooperatywy, rolnictwo, elektryfikacja kraju.]Ad 5:

b) Ani w handlu nielegalnym, ani w magazynach urzędowych nie mogłem kupić: bucików, materiału do reparacji bielizny, tasiemek, igieł, nici, nożyczek, brzytwy lub noży do żyłek, łyżki metalowej, naczyń kuchennych i gospodarczych, które w różnych okolicznościach potrzebowałem. Na jednej ze stacji kolejowych za kawałek czarnego mydła do prania dostałem 1 kg masła krowiego.

[6. Przemysł wojenny, gospodarczy i innych dziedzin. Ewakuacja przemysłu przy odwróceniu armii sowieckiej: w jaki sposób, dokąd i jaka jest sprawność ewakuacji.]

[7. Komunikacja – koleje, autobusy, linie lotnicze, samochody prywatne, stan dróg kolejowych, kołowych, tabor kolejowy.]

Ad 7: b) Tabor kolejowy prezentował się dobrze, uderzała w oczy znaczna liczba kursujących pociągów towarowych w składzie 50–60 wozów lub cystern. Pociągi osobowe kursowały bardzo rzadko. Wozy były brudne i przepełnione do ostateczności. Pasażerowie podróżowali z własnym wy-

99 Właściwie: Tockoje, zwane powszechnie wśród polskich żołnierzy Tockiem.

żywieniem, bo na stacjach zakup produktów żywnościowych był niemożliwy, lub ceny zbyt wysokie.

[8. Szkolnictwo – szkoły powszechne, średnie, zawodowe, akademickie (czy wszystkie dzieci uczęszczały do szkół, jeśli nie – dlaczego, czym się różnił sowiecki program nauczania od programu w Polsce, poziom wiedzy nauczycieli itd.)]

[9. Jak przedstawiało się życie społeczne (zebrania samorządowe, wzajemna pomoc, wiece, wspólne zabawy itp.)]

[10. Stosunki religijne i nastawienie do religii poszczególnych warstw (sfery rządzące, wojsko, ludność miast, wsi, kulacy, kołchoźnicy, pokolenie starsze i młodsze, moralność wśród dzieci, młodzieży i starszych.)]

Ad 10: b) W Kołtubance, gdzie obozowaliśmy przez kilka miesięcy, stwierdziłem liczne wypadki objawów pobożności wśród wiejskiej ludności. W wielu chatach wisiały święte obrazy na ścianach. Ludność chętnie chrzczyła dzieci u księdza kapelana obozowego i uczęszczała na nabożeństwa katolickie.

[11. Nastroje społeczeństwa (...)]

Ad 11: b) W czasie pobytu w W.P. w ZSSR stwierdziłem liczne objawy przyjaznego nastroju Rosjan w stosunku do Polaków. Nastrój ludności azjatyckiej części ZSRR był raczej nieprzyjazny.

W rozmowach ludzie wielokrotnie wyrażali swoją nadzieję na upadek reżimu /z powodu/ z powodu [sic!] przegranej wojny. Wiadomości o zwycięstwach na froncie były przyjmowane z rozgoryczeniem i przygnębieniem. Stosunek inteligentniejszych rozmówców do zagadnień polityki sprzymierzonych był raczej obojętny. Masy w ogóle tych problemów nie rozumiały.

Inwazji niemieckiej raczej obawiano się ze względu na represje. Pomimo to uważano Hitlera za jedyne go wybawcę, który może uratować z nieznośnej niewoli reżimu bolszewickiego.

[12. Wojsko sowieckie (piechota, kawaleria, artyleria, broń pancerna, marynarka, lotnictwo i bronie specjalne (...))]

Ad 12: Wojsko sowieckie widziałem przeważnie w transportach kolejowych. Twarze były zmęczone i szare. Umundurowanie wyglądało na używane przez dłuższy czas. Na lorach kolejowych widziałem nowy sprzęt bojowy (mniejsze czołgi, zmotoryzowaną artylerię polową i przeciwlotniczą, liczne samochody). Samolotów widziałem bardzo mało.

Żołnierze rozmawiali nieufnie, bojaźliwie spoglądając na kręcących się dokoła komisarzy. W dwóch wypadkach udało się stwierdzić, iż żołnierze

w transportach mieli otrzymać broń dopiero na froncie (wrzesień 1941 r., okolice Moskwy).

[13. *Propaganda wroga wśród wojska i ludności cywilnej.*]

[14. *Działalność V-tej kolumny państw „osi” (Niemcy, Japonia itd.).*]

[15. *Dywersja i sabotaże państw „osi”.*]

[16. *Propaganda państw sprzymierzonych i jej objawy.*]

[17. *Zaopatrzenie przez państwa sprzymierzone (...)*]

Ad 17: Żadnego sprzętu wojennego lub artykułów żywnościowych dostarczanych przez Sprzymierzonych dla wojska lub ludności sowieckiej w Rosji nie widziałem. W wojsku polskim w ZSSR otrzymaliśmy jedynie: angielskie umundurowanie, bieliznę, szczyryki, maszynki do golenia bez noży i sztućce.

Nie widziałem, aby wywieziona ludność polska otrzymywała jakąkolwiek pomoc od Sprzymierzonych pomimo masowego głodu i zbyt licznych wypadków śmierci z powodu wycieńczenia lub chorób zakaźnych.

[18. *Stan zniszczeń wskutek działań wojennych i ich odbudowa.*]

[19. *Przeżycia własne na terenie Z.S.S.R. w poszczególnych miejscowościach (obozach) z podaniem czasu (...)*]

Ad 19: W obozach jeńców mieszkaliśmy w murowanych budynkach poklasztornych, niesłychanie zapluskwionych, na dwu- i trzypiętrowych drewnianych pryzkach. W większości wypadków mieliśmy sienniki i koce. W łaźni myliśmy się co 2–3 tygodnie, o ile nie byliśmy w transporcie. Wyżywienie było niedostateczne, z wyjątkiem krótkiego okresu w Griazowcu. W Kozielsku głodowaliśmy. Opieka lekarska była dostateczna, lecz zupełny brak lekarstw.

Postawa duchowa jeńców była bez zarzutu; na wyróżnienie zasługują podchorążowie. Wypadki załamania lub skomunizowania były nieliczne. Żydzi jednak bez wyjątku opowiedzieli się za komunizmem.

Z osób, którzy [sic!] podtrzymywali na duchu jeńców polskich, należy ze szczególnym uznaniem wymienić nazwiska gen. Minkiewicza (zaginiony) i kpt. Dembicza Witolda, znanego literata (w 10 D.P.). Bardzo dodatnio w tej dziedzinie zapisali się pułkownicy Szarecki, Czyż, Bolesławicz i Kierkowski¹⁰⁰, ks. Kantak Kamil, prof. Komarnicki Wacław i inni, liczne nazwiska, których niełatwo wymienić.

W czasie pobytu w Kozielsku w okresie kwiecień–czerwiec 1940 roku wywieziono w więźniarkach drobnymi partiami (po 100–200 osób) około

100 Kazimierz Kierkowski.

4500 oficerów polskich w nieznanym kierunku, ślad po których zupełnie zaginął. W wojsku polskim dotychczas nie spotkałem ani jednego z nich. Z korespondencji z okupowanych terenów polskich wykazało się, iż rodziny również nie otrzymały od zaginionych żadnego znaku życia.

[20. Wywieziona ludność polska (...)]

Ad 20: Wywieziona ludność polska w ZSSR, a szczególnie w Azji Środkowej, znajduje się w tak ciężkiej sytuacji mieszkaniowej, materialnej i moralnej, iż niepodobna na piśmie odmalować całego tragizmu i grozy tego położenia. Bierność władz sowieckich i szczupłość środków, dysponowanych przez placówki polskie, stwarza nagłą potrzebę natychmiastowej pomocy z zewnątrz.

Z[e] względu na trudności transportowe i terenowe jedynym radykalnym rozwiązaniem tej sprawy byłoby wywiezienie polskiej ludności poza granice ZSSR.

[21. Nazwiska obywateli innych państw działających dla dobra lub na szkodę Państwa Polskiego.]

[22. Inne wiadomości z terenu Rosji Sowieckiej, nieobjęte niniejszym kwestionariuszem.]